

KSIĘGA JONASZA

BIBLIA LUBELSKA
Wydanie pierwsze

Redakcja naukowa
Ks. Adam Kubiś



PISMO ŚWIĘTE
STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

w przekładzie z języków oryginalnych

KSIĘGA JONASZA

Wstęp, przekład, miejsca paralelne, komentarz i ekskursy
ks. Piotr Jaworski

Wydawnictwo KUL
Lublin 2022

Recenzenci:

ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor

ks. dr Jacek Stefański

ks. dr Mariusz Szmajdziński

Opracowanie redakcyjne

Dawid Mielnik

Opracowanie komputerowe

Dawid Mielnik

Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Lublinie

z dnia 22 czerwca 2022 r.

Nr 414/G1/2022

Bp dr Adam Bab, wikariusz generalny

Ks. dr Krzysztof Kwiatkowski, kanclerz

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2022

ISBN: 83-228-0381-8 (do *Biblii Lubelskiej*)

ISBN: 978-83-8288-041-0 (do *Księgi Jonasza*)

Wydawnictwo KUL

ul. Konstantynów 1H, 20-708 Lublin

tel. 81 740-93-40, e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl

<http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Druk i oprawa:

volumina.pl Daniel Krzanowski

ul. Księcia Witolda 7-9, 71-063 Szczecin

tel. 91 812-09-08, e-mail: druk@volumina.pl

Wprowadzenie

Księga Jonasza należy do zbioru dwunastu proroków, czyli proroków mniejszych. Jej bohaterem jest Jonasz, syn Amittaja (Jon 1,1), pochodzący z miejscowości Gat-ha-Chefer (por. 2Krl 14,25) leżącej w Galilei na terytorium pokolenia Zabulona (por. Joz 19,13). Jego imię – po hebrajsku *yōnāb* – oznacza ‘gołębia’ lub ‘gołębicę’. W kontekście całej księgi nabiera ono nieco humorystycznego wydźwięku, gdyż uciekający przed Bogiem prorok o imieniu Jonasz (czyli dosłownie ‘gołąb’) przywołuje na myśl werset psalmu: „Gdybym jak gołąb miał skrzydła, to pofrunąłbym i osiadł, uciekłbym daleko i zamieszkał na pustyni” (Ps 55,7-8). Do pełni ironii brakuje tylko tego, by na burcie statku, którym Jonasz próbuje uciec przed Bogiem, widniała jego nazwa: „Skrzydła jutrzeńki” (por. Ps 139,9).

W przeciwieństwie do pozostałych ksiąg prorockich Księga Jonasza nie jest zbiorem wyroczni ogłoszonych przez proroka, ale raczej opisem wydarzeń związanych z jego misją. Orędzie prorockie sprowadza się do zaledwie jednego zdania: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!” (Jon 3,4). Księga Jonasza bardziej przypomina historie prorockie – szczególnie te dotyczące Eliasza i Elizeusza – umieszczone w Księgach Królewskich (por. 1Krl 17–19; 2Krl 4–6).

Historia proroka Jonasza opowiedziana jest barwnym językiem oddziałującym na wyobraźnię i sprawiającym wrażenie, jakby kolejne sceny rozgrywały się przed oczyma czytelnika. Autor, niczym najlepszy reżyser filmowy, z wielkim rozmachem stosuje przyśpieszenie (np. pomija długą podróż Jonasza z Jaffy do Niniwy) i spowolnienie akcji (np. ukazuje Jonasza wypowiadającego długą modlitwę we wnętrzu ryby), przedstawia równoległe ujęcia, jakby posługiwał się dwiema kamerami umieszczonymi w różnych

miejscach jednocześnie (np. ukazuje żeglarzy walczących z żywiołem na pokładzie statku miotanego falami i proroka śpiącego spokojnie pod pokładem), sprawnie przenosi uwagę odbiorcy z jednego bohatera na drugiego i z powrotem (np. między Jonaszem a żeglarzami, Jonaszem a mieszkańcami Niniwy). Dzięki temu księga stanowi gotowy scenariusz filmu.

Z jednej strony Księga Jonasza jest niewątpliwie jedną z najmniejszych ksiąg Starego Testamentu. Przeczytanie jej od początku do końca zajmuje około dziesięć minut. Całość liczy sobie bowiem jedynie czterdzieści osiem wersetów zebranych w cztery rozdziały. Nie ma tu żadnego zbędnego słowa, każde jest kluczowe dla zrozumienia całości przesłania. W dodatku fabuła jest bardzo prosta i niemal każdy, kto choć raz zetknął się z tą księgą, potrafi opowiedzieć perypetie jej bohatera.

Z drugiej jednak strony Księga Jonasza stanowi ważny przyczynek teologiczny i ma znaczenie uniwersalne oraz ponadczasowe. Odgrywa też sporą rolę w nauczaniu Jezusa Chrystusa. Wystarczy wspomnieć, że, poproszony przez faryzeuszów o jakiś znak, Jezus odsyła do lektury tej niewielkiej starotestamentowej księgi: „Zajrzyjcie do Księgi Jonasza! Przeczytajcie! To będzie znak dla was!” (por. Mt 12,38-42; Łk 11,29-32).

1. Tło historyczne

Imię bohatera Księgi Jonasza występuje poza tą księgą wyłącznie w 2Krl 14,25. Nie ma powodów, by sądzić, że chodzi o dwie różne osoby. Zbieżności jest bowiem zbyt wiele: obaj noszą to samo imię, obaj są synami Amittaja, obaj są prorokami. Przyjmując takie założenie, możemy bliżej poznać tło działalności prorockiej tytułowego bohatera Księgi Jonasza.

Jonasz był prorokiem w czasie (albo na krótko przed rozpoczęciem) panowania Jeroboama II (793–753). Wówczas to Izrael był dręczony przez Aramejczyków, których zwycięstwa były konsekwencją grzechów ludu wybranego (por. 2Krl 13,1-3). Izrael został jednak ocalony przed podbojem w odpowiedzi na błaganie króla Joachaza (814–798), gdy Bóg zesłał wybawiciela (2Krl 13,5), za którego wielu komentatorów uznaje króla asyryjskiego Adadnirarięgo III (810–783). Niebezpieczeństwo ze strony Aramejczyków zostało chwilowo oddalone, ale nie zażegnane całkowicie, gdyż powróciło za panowania króla

Joasza (798–783), syna Jeroboama II. Jemu to prorok Elizeusz obiecał na łożu śmierci odniesienie zwycięstwa nad nieprzyjacielem (por. 2Krl 13,14-19).

Prorok Jonasz, następca Elizeusza, potwierdził zapowiedź triumfu oraz przywrócenie dawnych granic Izraela (por. 2Krl 14,25). Ten niewątpliwy sukces monarchy bynajmniej nie był jednak konsekwencją jego wierności Bogu i posłuszeństwa przymierzu, a raczej rezultatem błogosławieństwa wpływającego ze współczucia i miłosierdzia Pana (2Krl 13,4; 14,26-27), w dodatku okazanego pomimo licznych grzechów Izraela (por. 2Krl 13,2.6.11; 14,24). Z Księgi Jonasza dowiadujemy się, że owo współczucie i miłosierdzie Pana nie ma charakteru elitarnego, ale wykracza także poza granice Izraela i obejmuje również narody inne niż lud wybrany. Ten sam prorok Jonasz, który zapowiada pomyślność swoich rodaków (2Krl 14,25), zostaje posłany przez Pana do Niniwy, by jej mieszkańców wezwać do nawrócenia (Jon 1,2; 3,2).

Zgodnie z posiadaną wiedzą możemy stwierdzić, że posłannictwo Jonasza zbiega się w czasie z okresem słabości Asyrii. W pierwszej połowie VIII wieku przed Chrystusem – zwłaszcza pomiędzy śmiercią Adadnirariego III (810–783) a koronacją Tiglat-Pilesera III (745–727) – Asyria sama zmuszona była bronić się przed Aramejczykami, dodatkowo borykając się z problemem głodu (zwłaszcza pomiędzy 765 a 759 rokiem przed Chrystusem) oraz walk wewnętrznych (763–760 oraz 746 rok przed Chrystusem). Jak twierdzą historycy, Asyria była praktycznie sparaliżowana w latach 781–745 i poszczególne jej regiony były jedynie luźno ze sobą powiązane. To może tłumaczyć niezrozumiałe w innym wypadku określenie „Król Niniwy” zamiast oczekiwanego „Król Asyrii” w Jon 3,6, jak też niezwykle wyrażenie „Z rozkazu króla i dostojników” w Jon 3,7a, które może sugerować, że władca rządzący miastem opiera się także na autorytecie zarządców sąsiednich prowincji. Dodatkowo kroniki wspominają, iż 15 czerwca 763 roku przed Chrystusem miało miejsce całkowite zaćmienie słońca, które mogło zwiększyć siłę oddziaływania nauczania Jonasza, jeśli wystąpiło w niewielkim odstępnie czasu. Okres ten zakończył się przewrotem, w wyniku którego na tronie zasiadł Tiglat-Pileser III. Władca ten przywrócił zwierzchnictwo Asyrii, zaanektował królestwo Aramejczyków i ciemniżył również królestwo Izraela i królestwo Judy (por. 2Krl 15–16). Z kolei jego następca, Salmanassar V (727–722), podbił Samarię w 722 roku przed Chrystusem i deportował jej mieszkańców (por. 2Krl 17).

W ten oto sposób prorocka misja Jonasza do osłabionego obcego narodu skutkowała nie tylko jego skruczą i ocaleniem, ale w konsekwencji ostatecznie doprowadziła także do zniszczenia ojczystego kraju proroka, Izraela.

2. Kompozycja

Powszechnie przyjmuje się jedność kompozycyjną Księgi Jonasza. Przemawia za tym wspólny język całego utworu, a także spójny i logiczny układ poszczególnych części. O jedności całej narracji świadczą także obecność Jonasza w każdej z czterech głównych scen księgi, zapis słów Boga na początku (1,1-2), w środku (3,1-2) oraz na końcu księgi (4,10-11), dwukrotne powtórzenie wezwania Jonasza przez Boga (1,1-2 i 3,1-2), retrospekcja (Jonasz w 4,2 tłumaczy swoje zachowanie opisane w 1,2-3), rozmieszczenie niezwykłych wydarzeń i zjawisk w każdym z rozdziałów (gwałtowny początek i koniec sztormu na morzu – Jon 1, wielka ryba ratująca proroka – Jon 2, powszechne nawrócenie – Jon 3 i cała seria niezwykłych zjawisk – Jon 4), modlitwa poszczególnych bohaterów w decydujących momentach (żeglarzy – Jon 1, Jonasza – Jon 2, mieszkańców Niniwy – Jon 3 i ponownie Jonasza – Jon 4), rozmieszczenie charakterystycznych słów i wyrażeń w całej księdze.

Zastrzeżenia i wątpliwości może budzić jedynie rozdział drugi, w którym 2,3-10 wyróżniają się zarówno pod względem formy, jak i treści. Jest to bowiem tekst poetycki mający postać psalmu dziękczynnego. Ta odrębność pozwala sądzić, że kantykt ten mógł powstać wcześniej niż reszta księgi i dopiero z czasem mógł zostać włączony do opowiadania. Nic nie jest jednak przesądzone, gdyż różnice stylistyczne i językowe można równie dobrze wytłumaczyć odmienną formą wyrazu. Psalm ten doskonale wpisuje się też w przesłanie teologiczne całej księgi. Ukazuje on postawę wdzięczności Jonasza za osobiste wyzwolenie, która następnie przeciwstawiona jest oburzeniu z powodu ocalenia mieszkańców Niniwy. Bliższa analiza sprawia, że staje się jasne, iż harmonijnie współgra on z sytuacją, w której znalazł się prorok. Nie ma zatem wyraźnych racji przemawiających za tym, by kwestionować jedność kompozycyjną Księgi Jonasza.

W strukturze księgi można zauważyć wyraźny podział historii Jonasza na dwie symetryczne części, obie obejmujące po dwa rozdziały (Jon 1–2 oraz Jon 3–4). Sugeruje to powtórzone dwukrotnie na początku każdej z części

powołanie prorockie (Jon 1,1-3; 3,1-3). Akcja pierwszej części toczy się głównie na morzu, podczas gdy wydarzenia drugiej części rozgrywają się wyłącznie na lądzie. Bóg, który jest „Stwórcą morza i lądu” (Jon 1,9b), ukazuje się w ten sposób jako Pan całego świata. Samo opowiadanie przedstawione zostało w czterech scenach, w których na przemian występują dwie grupy pogan oraz Jonasz i Bóg. Dzięki spotkaniu z Jonaszem do wiary dochodzą żeglarze i ich dowódca (Jon 1) oraz mieszkańcy Niniwy i ich król (Jon 3). W obu przypadkach obserwujemy najpierw odpowiedź wewnętrzną w postaci nawrócenia, następnie odpowiedź wyrażoną słowami modlitwy, w końcu odpowiedź w postaci czynów pokutnych oraz złożonych ślubów i obietnic. Rozdziały Jon 2 i 4 koncentrują się na postaci Jonasa i jego relacji z Bogiem. Prorok wielbi Boga i dziękuje Mu za wybawienie od śmierci (Jon 2) oraz lamentuje nad niesprawiedliwością Pana okazującego miłosierdzie nawróconym grzesznikom (Jon 4). Kunszt autora ujawnia się w symetrycznym układzie poszczególnych części (paralelizm rozdziałów Jon 1 i 3 oraz 2 i 4) oraz równowadze cechującej wewnętrzną budowę utworu, jak również w zakończeniu opowiadania pytaniem pozostawionym bez odpowiedzi i tym samym zaproszeniu czytelnika do jej udzielenia.

Plan Księgi Jonasa można przedstawić w następujący sposób:

(I) pierwsza misja (1,1–2,11):

(A) Jonasz i żeglarze (1,1-16):

(a) powołanie i bunt proroka (1,1-3);

(b) nawrócenie na morzu (1,4-16);

(B) psalm Jonasa (2,1-11);

(II) druga misja (3,1–4,11):

(A) Jonasz i mieszkańcy Niniwy (3,1-10):

(a) powołanie i misja proroka (3,1-3);

(b) nawrócenie na lądzie (3,4-10);

(B) lamentacje Jonasa (4,1-11).

3. Autorstwo

Księga Jonasa jest dziełem na tyle krótkim i jednolitym, że przyjąć należy, iż wyszła spod pióra jednego autora będącego narratorem historii proroka. Czy może być nim sam Jonasz? Większość komentatorów w to wątpi,

inni zaś skłonni są uznać jego niewątpliwy wkład polegający choćby na dostarczeniu nieznanych skądinąd informacji.

Z pewnością nikt inny, jak tylko sam bohater, nie mógł w tak wyjątkowy sposób opisać przedstawione wydarzenia. Jest bowiem raczej mało prawdopodobne, by postronny autor, przesycony narodową dumą i szacunkiem wobec nurtu prorockiego, zaprezentował Jonasza w tak jednoznacznie niekorzystny sposób: jako człowieka upartego, samolubnego, drażliwego, nieposłusznego i zbuntowanego. Jego słabości i upadki zostają ukazane w sposób uderzający i pozostawione bez jakiegokolwiek próby usprawiedliwienia. Dystans narratora może sugerować, że to sam prorok opowiada swoją własną historię, z dokładnością i pokorą, chcąc udzielić czytelnikowi ważnej lekcji. Opisał swoją słabość i uprzedzenie jako przestrożę dla innych proroków, którzy mogli znaleźć się w podobnej sytuacji. Osoba i nauczanie Jonasza z Gat-ha-Chefer dały więc początek tradycji prorockiej, która została przechowana i opracowana w kręgach uczniów tegoż proroka. W trakcie przekazu ustnego do pierwotnej wersji wprowadzono pewne elementy zaczerpnięte z innych tradycji, by wreszcie podczas procesu redakcyjnego nadano opowiadaniu bardziej uniwersalny charakter.

Zatem choć sama księga nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy została napisana przez Jonasza czy jedynie o Jonaszu, to jednak bez względu na to włączenie księgi do kanonu biblijnego wskazuje jednoznacznie, że wspólnota izraelska uznała jej profetyczny charakter i boskie natchnienie.

4. Data powstania

Kwestia autorstwa Księgi Jonasza jest ściśle związana z kwestią jej datacji. Oczywiście jak zdecydowana większość ksiąg biblijnych literacka historia Jonasza nie zawiera żadnych informacji pozwalających w sposób pewny określić czas jej powstania. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstała ona pomiędzy pierwszą połową VIII wieku przed Chrystusem (wtedy bowiem zgodnie z 2Krl 14,25 w królestwie północnym działał prorok Jonasz) a końcem III wieku przed Chrystusem (wówczas bowiem powstała Księga Syracha, która w Syr 49,10 wspomina „dwunastu proroków”, do których tradycyjnie zaliczany jest Jonasz). Czy możliwe jest jednak bliższe wskazanie daty powstania literackiej historii Jonasza?

Spora część komentatorów opowiada się za okresem wygnania babilońskiego albo nawet czasem po powrocie z wygnania babilońskiego (czyli pomiędzy VI a IV wiekiem przed Chrystusem) jako czasem spisania księgi. Przytacza się zazwyczaj cztery główne argumenty przemawiające za taką datacją.

Pierwszy opiera się na badaniach lingwistycznych. Jako dowód na powygnaniowe pochodzenie całej księgi wymienia się siedem arameizmów, czyli słów rzekomo zaczerpniętych z języka aramejskiego: *mallaḥ* ('żeglarz' w Jon 1,5), *saḥmāb* ('statek' w Jon 1,5), *ʾšt* ('myśleć' w Jon 1,6), zaimek względny *š* (w Jon 1,7.12 ; 4,10), *mnb* ('posłać' w Jon 2,1; 4,6.7.8), *ta'am* ('rozkaz' w Jon 3,7) oraz *ribbō* ('mnóstwo' w Jon 4,11). Niemniej jednak bliższe badania językowe prowadzą do podważenia tego typu argumentacji, wskazując raczej na zależność owego słownictwa od języka fenickiego niż od języka aramejskiego (szerzej zob. L.C. Allen, *The Books of Joel, Obadiah, Jonah, and Micah*, 187-188). Co więcej, coraz częściej argumenty lingwistyczne przytaczane są na poparcie tezy, iż Księga Jonasza powstała sporo przed VI wiekiem przed Chrystusem.

Drugi argument za późnym powstaniem księgi to postulowana zależność pewnych motywów czy rozważań teologicznych występujących w Księdze Jonasza od Księgi Jeremiasza. Przywołuje się najczęściej myśl zawartą w Jr 18,7-8, a więc koncept, iż Bóg dostosowuje swoje plany wobec narodów do ich postawy i uzależnia je od ich czynów względem Niego, czego ilustracją ma być darowanie zapowiedzianej kary nawróconym mieszkańcom Niniwy. Podobieństwo jednak jest tak ogólne, a motyw tak powszechny w Biblii, że trudno uznać to za przekonujący argument przesądzający o późnym powstaniu Księgi Jonasza.

Trzeci z przywoływanych argumentów to ścisła zależność językowa Księgi Jonasza i Księgi Joela. Chodzi o fragmenty Jon 3,9 i Jl 2,14 oraz częściowo Jon 4,2 i Jl 2,13. Czego to jednak dowodzi? Możliwa jest zarówno zależność Jonasza od Joela (za takim rozwiązaniem opowiada się np. H.W. Wolff, L.C. Allen, J. Nogalski), jak i Joela od Jonasza (takiego zdania są np. J. Strazich, J.R. Kelly), ale równie dobrze obserwowane podobieństwa mogą być świadectwem wykorzystania przez redaktorów obu ksiąg wspólnej tradycji, która wywodzi się z synajskiego wyznania wiary (M. Szmajdziński).

Czwarty argument mający potwierdzać późne pochodzenie Księgi Jonasza to nieścisłości historyczne świadczące rzekomo o tym, że pomiędzy epoką proroka a jej opisem upłynęło sporo czasu. Wymienia się tutaj

m.in. traktowanie Niniwy jako stolicy Asyrii (Jon 1,2; 3,2), co jest jawnym anachronizmem, wzmiankę o „królu Niniwy” (Jon 3,6), co nie znajduje potwierdzenia w tekstach asyryjskich, udział zwierząt w ceremoniach pokutnych (Jon 3,8) oraz występowanie obok siebie króla i dostojników w nagłówku dekretu (Jon 3,7), co jest charakterystyczne dla epoki perskiej. Wszystko to ma przemawiać za powstaniem księgi dopiero jakiś czas po zniszczeniu Niniwy w 612 roku przed Chrystusem. Niekoniecznie jednak te nieścisłości dowodzą późnego pochodzenia Księgi Jonasza. Równie dobrze można przyjąć, że autor nie skupiał się na szczegółowym przedstawieniu wydarzeń z życia historycznego proroka, ale wykorzystał znaną sobie tradycję prorocką jako podstawę dla ukazania pewnego pouczającego przesłania o charakterze uniwersalnym.

Wyraźnie widać zatem, że brak jest jednoznacznie przekonujących dowodów na to, iż Księga Jonasza powstała dopiero po wygnaniu babilońskim. Wskazówką sugerującą, że wcale nie powstała ona późno, jest fakt, iż w kanonie żydowskim Księga Jonasza znajduje się w zbiorze Proroków, a nie – jak np. Księga Daniela – w zbiorze Pism. Umieszczenie jej pomiędzy Księgą Abdiasza a Księgą Micheasza sugeruje, że tradycja żydowska traktowała historię Jonasza w sposób dosłowny i historyczny. Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia, można zatem śmiało przyjąć, że Księga Jonasza zaczęła powstawać jako tradycja przekazywana w sposób ustny już w VIII wieku przed Chrystusem, a następnie proces ten był kontynuowany przez uczniów proroka i zakończył się utwaleniem tej tradycji na piśmie prawdopodobnie jeszcze przed końcem VII wieku przed Chrystusem (czyli przed zburzeniem Niniwy w 612 roku przed Chrystusem).

5. Gatunek literacki

Problem autorstwa i datacji Księgi Jonasza ściśle związany jest z pytaniem o gatunek literacki, z jakim mamy do czynienia. Paraboliczna lub alegoryczna interpretacja zawsze łączy się z przekonaniem o późnym powstaniu i anonimowym autorstwie księgi, uznanie walorów historycznych dzieła zaś pozwala sądzić, że jej rdzeń pochodzi sprzed wygnania babilońskiego, a przynajmniej niektóre informacje mogą pochodzić nawet od samego proroka.

W ostatnim czasie niemal powszechnie przyjęł się pogląd, że w przypadku Księgi Jonasza mamy do czynienia z jakąś formą dydaktycznej fikcji.

Opowiadanie o Jonaszu określa się jako „fikcyjną opowieść rozwiniętą wokół historycznej postaci w celach dydaktycznych” (J. Limburg). Takie stanowisko prowadzi do wskazania różnych gatunków literackich pasujących do Księgi Jonasza: midrasz, alegoria, przypowieść, legenda, nowela, satyra, itp. Przyjrzyjmy się pokrótce najważniejszym z tych propozycji.

Midrasz jest typowo żydowskim komentarzem do wybranego fragmentu Biblii. Wokół historycznego rdzenia ludzka wyobraźnia tworzy legendarną opowieść, która często przesiąknięta jest motywami ludowymi lub mitologicznymi. Jaki zatem tekst komentuje Księga Jonasza? Odpowiedzi padają różne: Wj 34,6; 2Krl 14,25; Jr 18,8; Jl 2,13-14; Am 7,9. Już na wstępie pojawia się więc problem ze wskazaniem konkretnego tekstu, do którego komentarzem miałyby być nasza księga, podczas gdy midrasz wielokrotnie odwołuje się do objaśnianego tekstu. Poza tym, nawet przyjmując, że powstała ona po wygnaniu babilońskim, mielibyśmy do czynienia z najstarszym przykładem midraszu.

Alegoria polega na zawarciu w tekście ukrytego znaczenia. Każdy szczegół opowiadania posiada zakodowane przesłanie, które należy właściwie rozszyfrować. I tak w odniesieniu do Księgi Jonasza już samo imię proroka próbuje się odczytać w sposób alegoryczny. Jonasz miałby być figurą Izraela, wielka ryba reprezentowałaby Babilon, który za karę „połknął” Izraela w czasie wygnania, „wyplucie” Jonasza zaś miałoby symbolizować powrót z wygnania babilońskiego. Istnieje jednak kilka powodów, dla których alegoryczną interpretację Księgi Jonasza należy odrzucić. Przede wszystkim alegorie występujące w Starym Testamencie (por. np. Ez 17,23; Za 11,4-17) są raczej krótkie i wyraźnie zaznaczone, tak by czytelnik od razu wiedział, że ma do czynienia z takim właśnie gatunkiem literackim i mógł właściwie odczytać przesłanie tekstu. Poza tym interpretacje alegoryczne poszczególnych elementów Księgi Jonasza są bardzo niespójne i mocno naciągane.

Kolejną rozważaną przez komentatorów grupą są niewielkie, będące czystą fikcją literacką, małe formy narracyjne o charakterze dydaktycznym, do których należą przypowieść, nowela, legenda czy bajka. Podczas gdy interpretacja alegoryczna doszukuje się ukrytego znaczenia w niemalże każdym szczególe i detalu, interpretacja paraboliczna koncentruje się na narracji jako całości i zazwyczaj zawiera jedno konkretne przesłanie. I tak np. Księga Jonasza miałyby być przypowieścią mającą przeciwstawiać się ciasnej, nacjonalistycznej tendencji występującej w powygnaniowym Izraelu, który utrzy-

mywał, że tylko on sam jest szczególnym ludem Bożym, a przez to jedynym obiektem Jego miłości i troski. Widać jednak wyraźnie, że Księga Jonasza jest nazbyt rozbudowana i wielowątkowa jak na przypowieść, a ponadto zawiera zdecydowanie więcej niż tylko jedno przesłanie. Argumentem często przytaczanym na potwierdzenie przynależności Księgi Jonasza do legend jest obecność w niej licznych nadzwyczajnych czy wręcz cudownych interwencji Boga: gwałtowny sztorm (Jon 1,4), los, który pada na Jonasza (Jon 1,7), nagle uciszenie się burzy (Jon 1,15), posłanie przez Boga ryby (Jon 1,17), krzewu (Jon 4,6) i robaka (Jon 4,8), wreszcie zesłanie gorącego wiatru (Jon 4,8). Ale czy naprawdę jest to takie nieprawdopodobne i niewiarygodne? Większość z tych cudów ma przecież swoje paralele w innych miejscach Biblii. Zresztą powszechnie zauważa się, że istnieje wiele podobieństw pomiędzy Księgą Jonasza a wspomnianym już cyklem opowiadań poświęconych prorokowi Eliaszkowi czy Elizeuszowi (1Krl 17–19; 2Krl 4–6), który również pełny jest nieprawdopodobnych wydarzeń, a jednak nikt nie traktuje ich jako przypowieści czy legendy. Skoro starożytni Izraelici wierzyli, że Bóg posłał kruka, by karmił Eliasza, to czyż nie mogli przyjąć jako historycznie prawdopodobne pobytu Jonasza we wnętrzościach wielkiej ryby? Zresztą nawet jeśli Księga Jonasza jest bardziej literacka i dydaktyczna niż Księgi Królewskie, to czy różnica jest tak wielka, jak między historią a fikcją?

Skoro tak wiele mówi się o charakterze dydaktycznym Księgi Jonasza, to warto zwrócić uwagę na fakt, iż to nie fikcja, ale właśnie historia jest nauczycielką życia. Dlatego zamiast doszukiwać się w Księdze Jonasza czystej fikcji, warto spojrzeć na nią – podobnie jak np. na dzieło deuteronomistyczne – jako na historię dydaktyczną. Widać wszak wyraźnie, że wydarzenia przedstawione w księdze są mocno osadzone w historii – Jonasz, syn Amittaja, działa w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie. To, że nie dysponujemy wieloma szczegółami, nie powinno nikogo dziwić, bowiem narracja historyczna zawsze zakłada pominięcie wielu zbędnych detali, zwłaszcza gdy pierwszorzędnym celem jest nauczanie i przekonywanie, a tak jest w przypadku każdej historii biblijnej. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż cała tradycja starożytna postrzegała Księgę Jonasza jako księgę o charakterze historycznym. Wreszcie nie do przecenienia jest świadectwo samego Jezusa, które dla pierwotnego Kościoła było podstawą łączenia historyczności doświadczenia Jonasza z doświadczeniem Jezusa, zwłaszcza Jego zmartwychwstania (por. Mt 12,40). Trudno zaprzeczyć, że Chrystus zakłada historyczność nawrócenia

mieszkańców Niniwy, gdy mówi: „Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je, ponieważ oni wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz!” (Mt 12,41; por. Łk 11,32). Wyraźnie widać, że Jezus nie traktuje Księgi Jonasza jako przypowieści czy alegorii, ale jako opis rzeczywistej konwersji pogańskiego miasta. Należy również dodać, że najbliższy kontekst tej wypowiedzi przywołuje także inne znane z historii biblijnej postacie – króla Salomona i królową Saby (Mt 12,42) których historyczność nie budzi wątpliwości (por. 1Krl 10,1-10).

A zatem wbrew rozpowszechnionym opiniom nie należy podważać historyczności wydarzeń opisanych w Księdze Jonasza, ale uznać ją za umiejętnie napisane opowiadanie historyczno-dydaktyczne przedstawiające serię prawdziwych wydarzeń z życia proroka Jonasza ukazanych jako pouczenie czytelników o przymiotach Boga, w szczególności o miłosierdziu i jego relacji do żalu i skruchy. Z historii Jonasza autor księgi z rozmysłem wybrał te wydarzenia, które dobrze ilustrowały i uzasadniały zamierzone przesłanie, a zupełnie pominął cały szereg innych.

Podsumowując dotychczasowe rozważania na temat autorstwa, daty powstania oraz gatunku literackiego księgi, można stwierdzić, że Księga Jonasza jest utworem literackim, w którym starożytne tradycje historyczne o Jonaszu stanowią podłoże i materiał do kompozycji opowiadania o charakterze dydaktycznym spisane w późniejszym czasie przez nieznanego nam autora wywodzącego się z kręgów uczniów proroka Jonasza, który wzorował się na literackich historiach Eliasza i Elizeusza.

6. Przesłanie teologiczne

Choć wielu ludzi kojarzy Księgę Jonasza wyłącznie z jednego wydarzenia w niej opisanego, a mianowicie przebywania Jonasza przez trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, co Jezus nazywa „znakiem Jonasza” i wskazuje jako zapowiedź swego zmartwychwstania (Mt 16,4; por. Mt 12,40; Łk 11,29-32), to jednak księga ta – jak na utwór o charakterze dydaktycznym przystało – zawiera także ważne i aktualne przesłanie teologiczne.

Księga Jonasza porusza zagadnienie prorocstwa. Bohaterem jest wybrany i powołany przez Boga prorok, który jednak uchyła się przed spełnieniem zleconego mu posłannictwa. Zostaje jednak niejako przymuszony do podjęcia

porzuconego zadania i ostatecznie spełnienia go. Bóg doprowadza więc do końca to, co postanowił, nawet jeśli napotyka na opór ze strony człowieka. W obliczu perypetii Jonasza prawdziwe okazują się słowa, które wypowiedział inny starotestamentowy prorok: „Gdy lew zaryczy, któż się nie ulęknie? Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokował?” (Am 3,8).

Z zagadnieniem prococtwa wiąże się temat powołania. Bóg wybiera sobie ludzi, których czyni swoimi posłańcami, heroldami słowa. Jonasz, który odrzuca boskie wezwanie i ucieka sprzed oblicza Pana, otrzymuje kolejną szansę i zostaje powtórnie zaproszony do bycia prorokiem. Bóg nigdy nie rezygnuje bowiem z powołanego, nawet gdy ten sprzeniewierza się swemu powołaniu. „Bo – jak napisał św. Paweł – dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne!” (Rz 11,29). Prawda ta ma zastosowanie zarówno do jednostki – samego proroka Jonasza, jak też do społeczności – Izraela, który jako lud wybrany przez Boga ma być Jego prorokiem dla narodów pogańskich.

Pan ukazany na kartach Księgi Jonasza jest „Bogiem niebios” oraz „Stwórcą morza i ziemi” (por. Jon 1,9). Przez swe wielkie dzieła wywołuje lęk i strach, który prowadzi do pełnej czci i szacunku bojaźni Bożej. Boża wszechmoc wyraża się w tym, że w sposób dowolny kontroluje i wykorzystuje naturę: kieruje wiatrem, wywołuje i ucisza burzę, posyła wielką rybę, by połknęła i wypluła Jonasza, sprawia szybki wzrost krzewu rycynusowego, ale także posyła robaka, który doprowadza do jego nagłego uschnięcia. Bóg jest więc najwyższym Panem. Przekonują się o tym także wyznający politeizm poganie, którzy w pokorze zginają przed Nim swe kolana i wołają: „Ty, Panie, czynisz wszystko, co zechcesz!” (Jon 1,14b).

Skoro Bóg jest Panem nieba i ziemi oraz Stwórcą wszystkiego i wszystkich, to także Jego troska i opieka rozciąga się na wszystkie stworzenia i wszystkich ludzi. Wszystkich, bez wyjątku. Izrael nie ma w tym względzie monopolu, z czym nie do końca może pogodzić się Jonasz. Boże miłosierdzie i przebaczenie rozciągające się nad Izraelem zostaje rozszerzone także na pogan reprezentowanych przez mieszkańców Niniwy. Ciasnemu partykularyzmowi przeciwstawiony zostaje zbawczy uniwersalizm. Najlepszym komentarzem do wydarzeń opisanych w Księdze Jonasza są zatem słowa św. Pawła: „Czyż Bóg jest Bogiem jedynie Żydów? Czy nie również i pogan? Na pewno również i pogan!” (Rz 3,29).

Ważnym tematem ukazany w Księdze Jonasza jest pokuta i nawrócenie. Księgę tę Żydzi czytają podczas corocznej liturgii pokutnej w Dniu

Przebłagania. Mieszkańcy Niniwy, podejmując uczynki pokutne, zmieniają bieg historii. Żal i skrucha grzesznika sprawiają bowiem, że Bóg odstępuje od wymierzenia kary i okazuje swe zmiłowanie. Bóg nie ma upodobania w śmierci, dlatego ratuje żeglarzy przed zagładą, cudownie wybawia proroka z morskiej otchłani czy ocala wielkie miasto przed zniszczeniem. Modlitwa, pokuta i nawrócenie są zatem jedynym skutecznym ratunkiem, nawet dla najbardziej uwikłanych w zło.

Wreszcie Księga Jonasza przedstawia prawdę o miłosierdziu Bożym. Jonasz wyznaje ją ustami: „Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i pełnym miłosierdzia, litującym się nad niedolą” (Jon 4,2b), ale trudno mu ją przyjąć sercem i rozumem, dlatego buntuje się przeciwko niej: „A teraz, o Panie, zabierz ode mnie moją duszę, bo lepsza dla mnie śmierć niż życie” (Jon 4,3). Można powiedzieć, że zdał część teoretyczną, ale poległ w części praktycznej. Przesłanie księgi w tym wymiarze sprowadza się do ostrzeżenia: „Nie bądź jak Jonasz!”, do czego zdaje się nawiązywać Jezus w swoich przypowieściach (por. Mt 18,23-35; Łk 15,11-32).

Na koniec warto zwrócić uwagę na pewien paradoks. Otóż większość ksiąg prorockich zawiera słowo Boga skierowane do Izraela czy innych narodów za pośrednictwem proroków. Tymczasem w Księdze Jonasza znajdziemy – oprócz oczywiście orędzia prorockiego skierowanego do mieszkańców Niniwy – pouczenie skierowane do tytułowego bohatera za pośrednictwem innych ludzi. I to w dodatku pogańskiego pochodzenia. Okazuje się bowiem, że tym, który najbardziej potrzebuje nawrócenia, czyli zmiany myślenia i nastawienia wobec Boga i ludzi, jest sam Jonasz. A może również czytelnik, którego autor księgi prowokuje, by zastanowił się nad sobą i wraz z Jonaszem odpowiedział szczerze na pytanie Boga, które kończy całe opowiadanie (por. Jon 4,10-11).

Księga Jonasza

Przekład, miejsca paralelne i komentarz

1 ¹ Słowo PANA zostało skierowane do Jonasza, syna Amittaja: ² „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i wołaj do niego, gdyż dotarła do mnie jego nieprawość!” ³ Ale Jonasz wstał, aby uciec do

1,1	1Krl 17,8-9; 2Krl 14,25; Mt 12,39; Łk 11,29
1,2	Rdz 6,5; 10,11; 18,20-21; 2Krl 19,36; Iz 58,1; Lm 1,22; Oz 7,2; Na 1,1; 3,5; 3,19; So 2,13; Ap 18,5
1,3	Rdz 4,16; 1Krl 10,22; Ezd 3,7; Ps 139,7,9,10; Iz 23,1,6,10; 66,19; Jr 10,9; Ez 27,12; Dz 9,36,43

1. Pierwsza misja (1,1–2,11)

Akcja pierwszej części Księgi Jonasza rozgrywa się na morzu. Prorok, odrzuciwszy swe powołanie, wyrusza w kierunku zachodnim, zmierzając do Tarsisz. Księga rozpoczyna się zatem od nieposłuszeństwa wobec Boga. Burza, będąca karą za ten grzech, staje się skutecznym narzędziem prowadzącym do przemiany proroka i żeglarzy: „Oto nawałnica Pańska, gniew powstaje, burza szaleje, spada na głowy niegodziwych! Nie ustanie gniew Pana, dopóki nie wykona On i nie urzeczywistni zamysłów swego serca!” (Jr 23,19-20). Tym samym Jonasz przez swój sprzeciw wobec boskiego posłannictwa mimowolnie przyczynia się do nawrócenia pogańskich towarzyszy podróży. To Bóg jest bowiem tym, który przemienia i porusza serce człowieka. W tym przypadku serca żeglarzy, ale także serce Jonasza.

1.1. Jonasz i żeglarze (1,1-16)

1.1.1. Powołanie i bunt proroka (1,1-3)

Fragment otwierający Księgę Jonasza, choć bardzo krótki, stanowi doskonałe wprowadzenie i tło dla całej narracji. Zawiera on prezentację głównego

bohatera oraz opis misji zleconej mu przez Boga, a także reakcję proroka na otrzymane powołanie.

1,1. Już pierwsze zdanie czyni nas świadkami powołania prorockiego Jonasza. Mimo iż w całej księdze Jonasz nigdzie nie zostaje wprost nazwany „prorokiem”, a jego nauczanie nigdzie nie jest określone jako „prorokowanie”, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on rzeczywiście prorokiem i spełnia – choć nie bez oporów – prorockie posłannictwo (por. Mt 12,39). Nasza wiedza o Jonaszu jest znikoma. Księga podaje jedynie, że był on synem Amittaja (Jon 1,1), ale dzięki wzmiance w Drugiej Księdze Królewskiej – która wprost określa Jonasza jako *nābī'* („prorok”) – dowiadujemy się także, że pochodził z Gat-ha-Chefer (por. 2Krl 14,25) leżącego w Galilei na terytorium pokolenia Zabulona (por. Joz 19,13) oraz że jako następca proroka Elizeusza działał na terenie Królestwa Północnego za panowania króla Jeroboama II (793–753; por. 2Krl 14,25). Wzmianka o pochodzeniu proroka z Galilei ma swe znaczenie we właściwej interpretacji wypowiedzi faryzeusza skierowanej do Nikodema: „Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei” (J 7,52; zob. także J 7,41). Powołanie Jonasza na proroka zostało przedstawione za pomocą charakterystycznej dla literatury prorockiej formuły wydarzenia słowa (por. 1Krl 17,8-9). W Księdze Jeremiasza występuje ona prawie czterdziestokrotnie, a w Księdze Ezechiela – ponad pięćdziesiąt razy. Jest ona standardową formą wprowadzenia słów przekazywanego przez proroka orędzia otrzymanego od Boga. Elementami tworzącymi taką formułę są czasownik *hyh* („być”), syntagma *dāḥar-yhwh* („słowo Pana”), adresat poprzedzony przymikiem *'el* („do”), wreszcie wyrażenie *le'mōr* (oddawane zazwyczaj poprzez dwukropki) stanowiące przejście do słów objawienia. W naszej księdze formuła ta ma następującą postać: „Słowo Pana zostało skierowane do Jonasza, syna Amittaja”. Występująca w przekładzie strona bierna to *passivum divinum* wskazujące na Boga jako kierującego do Jonasza swoje słowo. Nie mamy tutaj odniesienia do konkretnego okresu historii Izraela (jak np. w przypadku opisu powołania Jeremiasza, Ozesza, Amosa, Micheasza czy Sofoniasza) ani dokładniejszego wskazania czasu rozpoczęcia posługi prorockiej (jak np. w przypadku opisu powołania Ezechiela, Aggeusza czy Zachariasza). Brak również szczegółowego opisu okoliczności, w jakich prorok został wezwany przez Boga (jak np. w Iz 6). Księga Jonasza zaczyna się prostym stwierdzeniem, że w bliżej nieokreślonym czasie, w bliżej nieznanym miejscu i w bliżej nieznanym okolicznościach Pan wezwał Jonasza, by stał się Jego *nābī'*, tzn. „prorokiem”. Etymologia tego słowa wskazuje na czynność „ogłaszania, wołania, głośnego mówienia”. Prorok zatem to ten, który jest

„powołany” przez Boga do ogłaszania wyroczni ludowi, ale także ten, który jest „wołającym” w imieniu Boga. Ten termin oddaje zatem doskonale naturę proroka jako człowieka „powołanego do wołania”, czyli pośrednika w relacjach bosko-ludzkich.

1,2. Po otwierającej Księgę Jonasza formule wydarzenia słowa przywołane zostają słowa wezwania, jakie usłyszał prorok. Syn Amittaja zostaje posłany do mieszkańców Niniwy, by zwrócić im uwagę na ich grzeszne postępowanie. Podczas gdy inni prorocy wygłaszali wyrocznie przeciwko obcym narodom pozostając na terytorium Izraela (por. Jr 46–51; Ez 25–32), Jonasz ma odbyć podróż, by na miejscu przekazać orędzie w imieniu Boga. Polecenie jest konkretne i stanowcze. Wyraża je sekwencja czasowników w formie imperatywu: „Wstań!”, „Idź!”, „Wołaj!”. Misja, jaką otrzymał prorok, należy do tych z kategorii pilnych i niecierpiących zwłoki. Podkreśla to rozpoczynający nakaz czasownik „Wstań!”, który nie tyle jest wezwaniem do podniesienia się i przyjęcia postawy stojącej, co raczej przynagleniem do natychmiastowego działania (por. Rdz 19,14; Wj 32,1; Sdz 4,14). Miejscem działalności prorockiej Jonasza ma być Niniwa, miasto w północnej Mezopotamii, leżące na lewym brzegu Tygrysu. Według Księgi Rodzaju zostało wybudowane przez Nimroda (por. Rdz 10,11). Określenie Niniwy mianem *hā'ir hagādōlāh* (‘wielkie miasto’) jest dwuznaczne. Może oznaczać miasto „wielkie” pod względem terytorialnym i populacyjnym, tzn. „rozległe”, ale także miasto „wielkie” ze względu na rangę, tzn. „główne” i „ważne” miasto danego regionu, czyli na przykład jego „stolicę”. W tym przypadku oba znaczenia są właściwe. Niniwa była miastem „gęsto zaludnionym” (por. Jon 4,11) i „rozległym” terytorialnie (por. Jon 3,3) oraz pełniła funkcję „stolicy” królestwa asyryjskiego (por. 2Krl 19,36). W Starym Testamencie jedynie cztery miasta zyskały miano „wielkich”: Gibeon (Joz 10,2), Jerozolima (Jr 22,8), Babilon (Dn 4,30) oraz Niniwa (Jon 1,3; 3,3). Dodatkowo wyrażenie *hā'ir hagādōlāh* można odczytać metaforycznie w sensie pejoratywnym jako „miasto pyszne i wyniosłe”. Przymiotnik *gādōl* pasuje do pychy i wyniosłości włodarzy miasta, na które to cechy zwraca uwagę prorok Izajasz w jednej ze swych wyroczni: „Gdy Pan dokona całego swego dzieła na Górze Syjon i w Jerozolimie, ukarze owoc pysznego (*gōdel*) serca króla Asyrii i beczelność jego wyniosłych oczu. Powiedział bowiem: «Działalem siłą mej ręki i własnym sprytem, bo jestem rozumny. Przesunąłem granice narodów i rozgraбіłem ich skarby, a mieszkańców powaliłem, jak mocz. Ręka moja odkryła jakby gniazdo bogactwa narodów. A jak zbierają porzucone jajka, tak ja zagarnąłem całą ziemię. I nie było nikogo, kto by zatrzepotał skrzydłem, nikt nie otworzył dzioba, nikt nie pisał». Czy

pyszni się siekiera wobec drwa? Czy się wynosi piła ponad trzcza? To tak, jakby bicz chciał wywijać tym, który go unosi, albo jakby pręt chciał podnosić tego, który nie jest z drewna!” (Iz 10,12-15; por. 2Krl 18,28). Taka konotacja współgra z wysuwaniem pod adresem mieszkańców miasta oskarżeniem o ich „nieprawość” (hebr. *rā’āb*), która mogła polegać na samouwielbieniu posuniętym do pogardy wobec Boga (por. Jon 1,2). Co więcej, tą pychą i wyniosłością zarażała również ościenne ludy: „Na kogóż nie przechodziła wciąż twoja nieprawość?” (Na 3,19; por. 3,5). Za taką interpretacją wyrażenia *hā’ir haḡdōlāb* przemawia również wyraźne podobieństwo w sposobie opisywania starotestamentowej Niniwy, która będąc „miastem wielkim i zepsutym”, „uwodziła narody czyniami nierządymi, a plemiona – swoimi czarami” (Na 3,5), oraz nowotestamentowego Rzymu, który stał się synonimem „miasta wielkiego i zepsutego”: „Upadł, upadł wielki Babilon, który winem zapalczywości swego nierządu napoił wszystkie narody!” (Ap 14,8b). Zadaniem Jonasza jako proroka jest przekazanie mieszkańcom miasta orędzia w imieniu Boga. Ponieważ „nieprawość” mieszkańców miasta „dotarła” (dosłownie „wzniosła się”) przed oblicze Boga (por. Rdz 6,5), dlatego prorok ma ich upomnieć. To, co na początku jest określone po prostu jako „wołanie do” społeczności Niniwy, czyli przemawianie do nich (1,2), w rzeczywistości jest „wołaniem przeciwko” grzesznym mieszkańcom, czyli zapowiedzią nadciągającej niechybnie kary (por. Jon 3,4b), ale również „nawoływaniem” do nawrócenia (por. Jon 3,2b). Księga nie precyzuje, na czym dokładnie polegała „nieprawość” mieszkańców Niniwy oddana za pomocą rzeczownika *rā’āb* (‘zło’). Wyraźnie dostrzegalne jest jednak leksykalne podobieństwo do opisu sytuacji panującej w Sodomie i Gomorze, miastach, które stały się symbolem wszelkiej nieprawości (por. Rdz 18,20-21). Zanim Niniwa – „miasto krwawe, kłamliwe i grabieży pełne, trudniące się nierządem i czarami” (por. Na 3,1-5) – podzieli los Sodomy i Gomory, Pan postanawia dać jej ostatnią szansę na ocalenie, dlatego posyła proroka z misją upomnienia i wezwania do nawrócenia (por. Jon 3,2). Postępowanie mieszkańców Niniwy, określone w tekście najpierw w Jon 1,2 jako „nieprawość” (hebr. *rā’āb*), a następnie doprecyzowane w Jon 3,8 jako „złe postępowanie” czy „zła droga” (hebr. *derek hārā’āh*) oraz „nieprawość, przemoc, gwałt” (hebr. *hāmās*), przywołuje na myśl pokolenie przedpotopowe, które swoją „nieprawością” (hebr. *hāmās*) ściągnęło na siebie niszczycielską karę (por. Rdz 6,11). Bóg, zanim ukarze „nieprawych”, chce ich ostrzec przez usta proroka Jonasza (por. Jon 1,2).

1,3. Misja zlecona Jonaszowi przez Pana jest jasna: „Wstań!”, „Idź do Niniwy!”, „Wołaj!”. Prorok jednak, choć natychmiast rusza w drogę, sprze-

niewierza się swemu powołaniu i porzuca zlecone zadanie. Przyjmuje postawę buntownika, choć – w przeciwieństwie do takich postaci, jak Mojżesz (por. Wj 3,11; 4,10), Gedeon (Sdz 6,15) czy Jeremiasz (por. Jr 1,6), które słownie protestują przeciwko swemu posłannictwu – nic nie mówi, lecz wybiera po prostu drogę ucieczki. Jego ucieczka bardziej przypomina zachowanie Kaina, który „odszedł od Pana” (Rdz 4,16). W sposób idiomatyczny zadanie każdego proroka określa zwrot *’amađ lipnê yhwš* (‘stać przed Panem’ por. 1Krl 17,1; 18,15; 2Krl 3,14; 5,16; Jr 15,19). Taka postawa wyraża gotowość posłańca do spełnienia każdego rozkazu swego pana. Jonasz uchyla się przed tym, wybierając drogę ucieczki (hebr. *millipnê yhwš* – ‘sprzed oblicza JHWH’). Determinacja proroka, na co wskazuje dwukrotne powtórzenie frazy *millipnê yhwš*, jest zaskakująca. Prorok zachowuje się, jakby chciał ukryć się przed wzrokiem Boga, choć to przecież niemożliwe. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę nie tylko nowotestamentowy autor Listu do Hebrajczyków, gdy zapewniał: „Nie ma stworzenia, które by dla Niego było niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte jest i odsłonięte przed oczami tego, któremu musimy zdać rachunek” (Hbr 4,13), ale również starotestamentowy psalmista, który do Boga kieruje swą modlitwą słowami: „Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zmyły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. Choć jeszcze nie ma słowa na moim języku, Ty, Panie, już znasz je w całości. Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę. Przedziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła, nie mogę jej pojąć. Gdzież odejdę daleko od Twojego ducha? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś, jesteś przy mnie, gdy w Szeolu się położę. Gdybym wziął skrzydła jutrzeńki, zamieszkał na krańcu morza, tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mnie Twoja prawica. Jeśli powiem: «Niech mnie przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło!», nawet ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień zajaśnieje, mrok jest dla Ciebie jak światło” (Ps 139,1-12). Najwyraźniej Jonasz zupełnie o tym zapomniał, choć już niebawem przekona się o prawdziwości tych słów, a jego los stanie się przepiękną ilustracją do tego psalmu. Dlaczego prorok uchyla się przed spełnieniem swego posłannictwa? Odpowiedzi na to pytanie udzieli on sam w dalszej części księgi. Proroka nie przerażają trudy i niebezpieczeństwa zleconej przez Pana misji, choć z pewnością nie należała ona do łatwych i przyjemnych. Powodem ucieczki jest bunt przeciwko Bogu, który przez posłannictwo proroka nie tyle chce zapowiedzieć nieuchronną karę śmiertelnym wrogom Izraela, co zamierza doprowadzić mieszkańców tego pogańskiego miasta do nawrócenia i okazać

Tarszisz, sprzed oblicza PANA. Zszedł do Jaffy, odnalazł statek płynący do Tarszisz, uiścił za niego opłatę i wsiadł na niego, aby popłynąć nim do Tarszisz, sprzed oblicza PANA. ⁴ PAN natomiast zesłał silny wiatr

1,4 Ps 48,8; 93,3-4; 107,25-26; 135,6-7; 148,8; Mk 4,37-41

im miłosierdzie. Jonasz jest zgorszony taką postawą Pana (por. Jon 4,1-2). Nie chce mieć w tym swego udziału, dlatego zamiast w kierunku Niniwy wyrusza w przeciwną stronę, kierując się do Tarszisz. Trzykrotne – na początku, w środku i na końcu wersetu – wskazanie na Tarszisz jako cel podróży podkreśla determinację proroka. Zdecydowanie i pośpiech Jonasza pokazuje również fakt, iż jest on gotów „uiścić opłatę za statek”, byle tylko jak najszybciej znaleźć się na morzu. Nie ma natomiast powodów, by sądzić, że prorok wynajął cały statek wraz z załogą do własnej dyspozycji. Choć dokładne położenie tego zamożnego miasta nie jest pewne, to najprawdopodobniej chodzi o Tartessos, miasto leżące u wybrzeży Hiszpanii na zachodnich krańcach Europy, czyli, posługując się terminologią psalmisty, „na krańcu morza” (por. Ps 139,9b). Zatem powtórzone dwukrotnie w tekście stwierdzenie, iż Jonasz wyrusza „sprzed oblicza Pana” (hebr. *millipné ybwb*), nabiera znaczenia nie tylko moralnego, ale również geograficznego – „jak najdalej od Pana”. Niniwa i Tarszisz leżą bowiem na dwóch przeciwległych krańcach ówczesnego świata, odpowiednio wschodnim i zachodnim. Prorok zatem całkowicie sprzeniewierza się poleceniu Pana i wybiera własną drogę. Podczas gdy Bóg zwraca się do niego (por. Jon 1,1), Jonasz odwraca się od Boga (por. Jon 1,3). W tym miejscu historia powołania prorockiego buntowniczego Jonasza mogłaby się zakończyć, ale ma ona swój ciąg dalszy, której zapowiedzią jest zejście do portu w Jaffie i zajęcie miejsca na statku.

1.1.2. Nawrócenie na morzu (1,4-16)

Kolejny fragment Księgi Jonasza opisuje ucieczkę proroka. Akcja toczy się już nie na lądzie, ale na otwartym morzu, które Jonasz przemierza, chcąc znaleźć się jak najdalej od Pana. Wydarzenia, jakie rozgrywają się na statku, dowodzą jednak niezbicie, że ludzkie plany i zamiary nie są w stanie pokrzyżować boskich planów i zamiarów. Choć nieraz istnieje między nimi rozdźwięk, o czym Bóg mówi choćby przez Izajasza: „Myśli Moje nie są myślami waszymi, ani drogi wasze nie są drogami Moimi! – wyroczenia Pana” (Iz 55,7), to jednak nawet w nieposłuszeństwa i grzechu Pan potrafi wyprowadzić dobro, o czym zapewnia słowami: „Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi

Moje – nad drogami waszymi, a myśli Moje – nad myślami waszymi” (Iz 55,8). Jonasz, który jawnie sprzeciwia się zamysłowi Boga i obiera własną drogę, nie jest w stanie przekreślić boskiego planu zbawienia pogan. Zanim jednak w przyszłości, będąc posłuszny Panu, doprowadzi pogańskich mieszkańców miasta do nawrócenia, to już teraz – przez swój upór i nieposłuszeństwo wobec Pana – doprowadza pogańskich towarzyszy podróży do wiary w Boga. Mimowolnie przyczynia się więc do realizacji boskich zamiarów i staje się narzędziem i świadkiem potęgi „Pana, Boga niebios, który stworzył morze i ląd” (por. Jon 1,9).

1,4. W Jaffie, porcie położonym na wybrzeżu Morza Śródziemnego, Jonasz odnajduje statek płynący do Tarszisz. Z miastem tym prowadzono liczne transakcje handlowe, sprowadzając stamtąd takie luksusowe towary, jak np. złoto, srebro, kość słoniową, żelazo, cynę i ołów, a także egzotyczne zwierzęta, jak np. małpy i pawie (por. 1Krl 10,22; Iz 60,9; Jr 10,9; Ez 27,12; 38,13; Ps 72,10). Na podstawie asyryjskich reliefów odkrytych w Niniwie, przedstawiających ówczesną flotę króla Tyru, możemy zidentyfikować statki płynące do i z Tarszisz (por. Iz 2,16; 60,9) jako dwurzędowce mające od 15 do 25 par wioseł, z podniesionym pokładem oraz pojedynczym masztem zwieńczonym kwadratowym żaglem. Jonasz po uiszczeniu należnej opłaty wsiada na statek jako pasażer (por. Jon 1,3). Natychmiast też udaje się do położonej pod pokładem kajuty i szybko zasypia (por. Jon 1,5b). Dotąd wszystko przebiegało bez problemów. Jednak w chwili, gdy statek wyrusza w drogę, sytuacja zmienia się błyskawicznie. Jak Jonasz nie odpowiedział Bogu na powołanie za pomocą słów, lecz po prostu zdezerterował, tak również Bóg nie odpowiada słowem, lecz działaniem. Następuje sekwencja zdarzeń. Pan zsyła gwałtowny wiatr, który wywołuje na morzu silny sztorm, a ten z kolei sprawia, że statkowi grozi rozbicie. W dosłownym rozumieniu można nawet dostrzec tutaj personifikację statku i ostatnie zdanie przetłumaczyć jako: „Statek zamierzał się rozbić”. Sytuacja staje się więc dramatyczna. Wiatr jest jednym z narzędzi w rękę Boga (por. Wj 10,13-19; Lb 11,31; Hi 26,12; Ps 104,4; 135,7; Jr 10,13; Am 4,13), za pomocą którego wymierza karę (por. Jr 49,36). Tak też jest w tym przypadku. Na uwagę zasługuje powtarzający się – zarówno w tym wersecie, jak i w całym powiadaniu – przymiotnik *gāḏōl/gāḏōlāb* („wielki/wielka”). W Księdze Jonasza wszystko jest „wielkie”: „miasto” (Jon 1,2; 3,2.3), „wiatr” (1,4), „burza” (1,4.12), „bojaźń żeglarzy” (1,10.16), „ryba” (2,1), „zło” mieszkańców Niniwy (4,1.11), „gniew” Jonasza (4,1), a nawet „dostojnicy” króla Niniwy, którzy w księdze określani są dosłownie jako „jego wielcy” (hebr. *gāḏōlāw* – 3,7).

na morze i powstała wielka burza na morzu, tak że statek bliski był rozbicia się.⁵ Przerazili się żeglarze i każdy z nich wołał do swego boga. Wyrzucili do morza ładunek, który był na statku, by uczynić go lżejszym. Jonasz tymczasem zszedł na najniższy pokład, położył

1,5

Rdz 15,12; 1Sm 26,12; 1Krl 18,26; 2Krl 17,29; Ps 107,28; Mt 8,24; Mk 4,37-38; Dz 27,18-19,38

1,5. Czytelnik nie ma wątpliwości, że ta nagła interwencja jest konsekwencją ucieczki Jonasza przed Panem, ale nie wiedzą tego żeglarze. Są przekonani, że mają do czynienia z jedną z tych burz, które z pewnością przeżyli podczas dotychczasowej służby. Nie były one zresztą niczym nadzwyczajnym. Inną, bliźniaczo podobną, burzę zagrażającą bezpieczeństwu podróżnych i zakończoną ostatecznie rozbiciem statku opisują Dzieje Apostolskie (por. Dz 27). Przerażeni sytuacją, która coraz bardziej wymyka się im spod kontroli, żeglarze podejmują rozpaczliwe próby ratowania się przed niechybną śmiercią. W pierwszej kolejności, zgodnie z marynarskim rzemiosłem, wyrzucając za burtę zbędny ładunek, osprzęt oraz zapasy żywności (por. Dz 27,14-20). Odciążają statek, licząc na to, że pozbawiony zbędnego balastu zdoła utrzymać się na powierzchni wzburzonych fal. Gdy to nie pomaga, pozostaje już tylko wołanie o cudowne ocalenie, w myśl adagium: „Jak trwoga, to do Boga!”. Ponieważ statek ma międzynarodową obsadę, każdy z członków załogi kieruje swe modły do czczonego przez siebie bóstwa. Żeglarze są pełni zaangażowania i postępują zgodnie ze znaną zasadą sformułowaną wiele wieków później przez św. Ignacego Loyolę: „Módl się, jakby wszystko zależało od modlitwy, i pracuj, jakby wszystko zależało od pracy!”. Tutaj, podobnie jak w innych miejscach Starego Testamentu, taka modlitwa nie odnosi żadnego skutku. Przykładem podobnej modlitwy, która nie jest i nie może być wysłuchana, jest opowiadanie o proroku Eliaszu walczącym z fałszywymi prorokami Baala. Ich modlitwy, rytualne tańce i okaleczenia nie przynoszą pożądanego rezultatu (por. 1Krl 18,20-40). Popłoch żeglarzy krzątających się chaotycznie po pokładzie statku oraz kierujących ku niebu błagalne modły kontrastuje z zupełną beztróską śpiącego proroka (por. Mt 8,24; Mk 4,37-38). Warto zaznaczyć, że użyty dwukrotnie na określenie snu Jonasza czasownik *rdm* (Jon 1,5-6) nie jest jedynie zwyczajnym określeniem nocnego odpoczynku człowieka, ale wskazuje na wyjątkowo głęboki i twardy sen mający często nadprzyrodzony charakter (por. Rdz 2,21; 15,12; Sdz 4,21; 1Sm 26,12). Jonasz, niemal dosłownie, „śpi jak zabity” (por. Ps 76,6; Jr 51,39), zupełnie nie zdając

się i zasnął. ⁶ Przyszedł do niego dowódca żeglarzy i powiedział do niego: „Dlaczego śpisz? Wstań, wołaj do swego Boga, może wspomni

1,6

Rdz 18,24; Wj 32,30; 2Sm 12,22; Ps 107,28; Am 5,15; So 2,3; Mk 4,38

sobie sprawy z niebezpieczeństwa i powagi sytuacji, w jakiej znalazł się statek i płynący nim ludzie.

1,6. Na moment narrator przenosi nas pod pokład statku. Tam właśnie śpiącego spokojnie Jonasza odnajduje – być może zupełnie przypadkowo – dowódca statku przeszukujący zapewne pomieszczenia pod pokładem w poszukiwaniu zbędnego balastu, którego jeszcze można by się pozbyć. Natknąwszy się na śpiącego Jonasza, budzi go słowami: „Dlaczego śpisz?”. Nie jest to zwykłe pytanie, jakie zadaje się, oczekując odpowiedzi i wyjaśnień, ale raczej pełen rozgoryczenia i oburzenia wyrzut domagający się natychmiastowego przyłączenia się do walki o ocalenie statku, jaką w tym samym czasie wszyscy pozostali podróżni toczą na pokładzie (por. Mk 4,38). Słowa, które Jonasz usłyszał tuż po nagłym przebudzeniu, musiały być dla niego niczym koszmar. Choć zamiast rozgniewanego Boga zobaczył nad sobą przestraszonego kapitana, przeżywa swoiste *déjà vu*. Dopiero co Bóg mówił do niego: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i wołaj do niego!” (Jon 1,2), a teraz kapitan statku mówi: „Wstań, wołaj do swego Boga!” (Jon 1,6). Misją każdego proroka jest bycie pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, a więc „wołać do ludzi w imieniu Boga” oraz „wołać do Boga w imieniu ludzi”. To zadanie Jonasz chciał porzucić i jak najszybciej o nim zapomnieć. Ale nic z tego. Paradoksalnie pogański żeglarz budzący Jonasza i – w myśl zasady: „Wszystkie ręce na pokład!” – wzywający go do włączenia się w ratowanie zagrożonego statku, staje się prorokiem przemawiającym w imię Pana i przypominającym Jonaszowi jego prorockie powołanie. Prośba czy wręcz wezwanie, z jakim do Jonasza zwraca się dowódca żeglarzy: „Wstań, wołaj do swego Boga, może wspomni na nas Bóg i nie zginiemy!”, przypomina błaganie, jakie niegdyś do Mojżesza kierowali kłanani przez jadowite węże Izraelici: „Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże!” (Lb 21,7b). Wskutek wstawienniczej modlitwy Mojżesza lud został ocalony (por. Lb 21,8-9). Tym razem jednak tekst nic nie mówi o spełnieniu prośby kapitana. Jonasz zdaje się milczeć z uporem, a morze nadal jest wzburzone. Zresztą w całej Księdze Jonasza próżno szukać fragmentu, który przedstawiałby proroka modlącego się w czyjejś intencji. Co najwyżej modli się za samego siebie (Jon 2,2; 4,2).

na nas Bóg i nie zginiemy!”.⁷ Mówili jeden do drugiego: „Chodźcie, rzućmy losy, aby dowiedzieć się, z czyjego powodu spadło na nas to nie-

1,7 Kpł 16,8-10; Lb 32,23; Joz 7,13-18; 14,2; 17-19; 1Sm 10,20-21; 14,40-42; Ne 10,35; Est 3,7; 9,24; Prz 16,33; Dz 1,26

1,7. Akcja z powrotem przenosi się na górny pokład. Żeglarze wciąż walczą o przetrwanie. Wraz z nasilaniem się nawałnicy nabierają pewności, że powodem gwałtownej burzy jest gniew Boga na któregoś z podróżnych. Zaczynają się więc usilne poszukiwania winowajcy. By przekonać się, z czyjego powodu dotknęło ich to nieszczęście, żeglarze rzucają losy. Był to rozpowszechniony na starożytnym Bliskim Wschodzie sposób rozstrzygania sporów (por. Prz 18,18), dokonywania wyborów (por. 1Sm 10,20-21; Dz 1,26), podziału terytorium pomiędzy pokolenia (por. Joz 18,10), majątku zmarłych pomiędzy spadkobierców (por. Syr 14,15; Ps 22,19; Mk 15,24) oraz funkcji liturgicznych (por. 1Krn 24-26), ale również wskazywania winnych (por. Joz 7,13-18; 1Sm 14,40-42). Posługiwano się dwoma kamykami, urim i tummim, posiadającymi jasną i ciemną stronę (por. Wj 28,30). Prawdopodobnie gdy wypadły dwa ciemne kamyki, oznaczało to odpowiedź negatywną, gdy dwa jasne – odpowiedź pozytywną, a kamyki różnej barwy – konieczność powtórzenia rzutu. Nigdy nie jest to jednak ślepy los, ale wyrocznia pochodząca od Boga (por. Prz 16,33). Tekstem, który rzuca światło na to, jak mogło wyglądać takie rzucanie losów, jest fragment Księgi Jozuego opisujący poszukiwania winnego klęski pod Aj będącej karą za grzech świętokradztwa (por. Joz 7). Wówczas z rozkazu Pana za pomocą losowania wskazane zostało pokolenie Judy, następnie ród Zeracha, wreszcie rodzina Zabdiego, a w końcu Akan (por. Joz 7,16-18). W ten sposób „wskazany losem został Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy” (Joz 7,18). Samo losowanie nie kończyło jednak sprawy. Winowajca wskazany losem, zanim został przykładnie ukarany, winien jeszcze przyznać się do popełnionego przestępstwa, dlatego Jozue zachęcał Akana: „Synu mój, oddaj chwałę Panu, Bogu Izraela, i złóż przed Nim wyznanie! Powiedz mi: cóżeś uczynił? Nie ukrywaj nic przede mną!” (Joz 7,19). Wskazany losem oskarżony musiał więc jeszcze publicznie uznać swoją winę i przyjąć wymierzoną karę. Gdy żeglarze są już w komplecie, rzucają losy. Kolejne osoby eliminowane są z grona podejrzanych. Wreszcie wszyscy poznają prawdę. Wynik nie pozostawia żadnych wątpliwości – winnym nieszczęścia jest Jonasz. Odtąd cała uwaga skupia się więc na jego osobie.

szczęście!” I rzucili losy, a los padł na Jonasza. ⁸ Powiedzieli do niego: „Powiedz nam natychmiast, dlaczego to nieszczęście spadło na nas! Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Jaki jest twój kraj i z jakiego jesteś narodu?” ⁹ Powiedział im: „Jestem Hebrajczykiem i oddaję cześć PANU,

1,8 Rdz 47,3; Joz 7,19; 1Sm 14,43; 30,13

1,9 Rdz 1,9-10; 14,13; Wj 1,15; 2,13; 2Krl 17,25-34; Ezd 1,2; Ne 1,4; 9,6; Ps 95,5; 136,26; 146,6; Dn 2,18

1,8. Winowajca wskazany przez losowanie zostaje otoczony i zasypany gradem pytań. Kluczowe dotyczy popełnionego przez niego grzechu, który ściągnął tak gwałtowny gniew Boga: „Dlaczego to nieszczęście spadło na nas?”. Chcąc poznać prawdę, żeglarze przekrzykują się, zadając w sposób chaotyczny kolejne pytania: „Jaki jest twój zawód?”, „Skąd pochodzisz?”, „Jaki jest twój kraj i z jakiego jesteś narodu?”. Łatwo sobie wyobrazić panującą w tym momencie kakofonię dźwięków szalejącej nawałnicy, odgłosów trzaskającego pod naporem wody statku oraz wykrzykujących swe pytania przerażonych żeglarzy. Pytanie dotyczące „zawodu” (możliwe jest także tłumaczenie „misja”) poprzedza pytanie o pochodzenie. Kolejność ta jest zrozumiała, gdyż niewypełnienie „misji” czy też zaniedbania związane z „zawodem” mogą być w przekonaniu żeglarzy powodem gniewu bóstwa.

1,9. Nic dziwnego, że Jonasz odpowiada tylko na ostatnie pytanie, o kraj pochodzenia: „Jestem Hebrajczykiem!”. Wyrażenie to jest rzadkie w Starym Testamencie, który zamiast terminu „Hebrajczyk” preferuje określenie „Izraelita”. W ten sposób o Izraelitach wyrażali się zazwyczaj poganie (por. Rdz 39,14; Wj 1,16; 1Sm 4,9; 14,11). Warto podkreślić, że są to pierwsze słowa, jakie prorok wypowiada w całej Księdze Jonasza. Przynależność do ludu wybranego w sposób nierozzerwalny pociąga za sobą wiarę w jedyne Boga JHWH (por. Wj 3,18). Stąd też Jonasz, zaraz po ujawnieniu przynależności narodowej, dodaje: „Oddaję cześć Panu, Bogu niebios, który stworzył morze i ląd!”. Określenie „Bóg niebios”, choć starożytne (por. Rdz 24,3), w politeistycznym kontekście identyfikuje JHWH jako najwyższe bóstwo, u którego wszyscy ludzie mogą szukać pomocy (por. 2Krn 36,23; Ezd 1,2-4; Ne 1,4-5). Uniwersalistyczny charakter podkreśla także kolejne wyrażenie – „stwórca morza i lądu” (por. Ps 95,5). Wyznanie „Oddaję cześć Panu, Bogu niebios, który stworzył morze i ląd!” (Jon 1,9) w kontekście jego ucieczki „jak najdalej od Pana” (por. Jon 1,3) brzmi nieco ironicznie. Jonasz dosłownie mówi: „Boję się Pana, Boga niebios, który stworzył morze i ląd!”, ale jego lekceważące boskie polecenie czyni stoją w jawnej sprzeczności z tak wzniosłą słowną deklaracją.

Bogu niebios, który stworzył morze i ląd!”¹⁰ Przerazili się bardzo owi ludzie i powiedzieli do niego: „Cóż uczyniłeś?”. Poznali bowiem owi ludzie, że ucieka przed PANEM, gdyż im to powiedział. ¹¹ Powiedzieli do niego: „Co powinniśmy z tobą zrobić, aby morze wokół nas się uci-
szyło?”. Morze bowiem było coraz bardziej wzburzone. ¹² I powiedział

1,10 Hi 27,22

1,11 Ps 107,30

1,12 Joz 7,20; 2Sm 24,17; 1Krn 21,17; J 11,50

1,10. Zdekonspirowany przez losowanie i przynaglony przez towarzy-
szy niedoli Jonasz wyznaje całą prawdę o swoim nieposłuszeństwie i buncie
przeciwko Bogu. Nie wiemy, jak szczegółowych wyjaśnień udzielił prorok,
ale stało się jasne dla wszystkich, że jego wina polega na buncie przeciw Bogu
i ucieczce przed zleconą przez Niego misją. Następujący zaraz potem okrzyk
towarzyszy podróży: „Cóż uczyniłeś?” nie jest – podobnie jak wcześniejsze
pytanie dowódcy załogi: „Dlaczego spokojnie śpisz?” (Jon 1,6) – zwykłym py-
taniem oczekującym odpowiedzi, ale raczej wyrazem zdumienia i oburzenia
ogromem szaleństwa i grzeszności proroka: „Jak mogłeś tak postąpić? Coś ty
zrobił?” (por. Rdz 3,13; 12,18; 26,10; 29,25; Wj 14,5; Sdz 2,2). Nic dziwnego, że
poznana prawda jeszcze bardziej potęguje przerażenie żeglarzy, nawet jeśli są
oni jedynie niewinnymi ofiarami porachunków między Bogiem a Jonaszem.

1,11. Otwarta pozostaje jeszcze jedna kwestia: skoro gwałtowna burza
jest karą za grzech nieposłuszeństwa wobec Boga, to w jaki sposób można
Go przebłagać i oddalić karę?

1,12. Jonasz wyrokuję: „Weźcie mnie i wrzućcie mnie do morza, a morze
wokół was się uspokoi, bo wiem, że z mojego powodu ta wielka burza spadła
na was!”. Jak należy rozumieć tę wypowiedź? Jedni (np. J.M. Boice, E. Haller,
P. Tribble) widzą w tych słowach upór proroka, który woli ponieść śmierć niż
podporządkować się Bogu i wypełnić swoje powołanie. Ten upór da o sobie
znać później, gdy Jonasz nie będzie mógł pogodzić się z tym, że Pan okazał
miłosierdzie pokutującym grzesznikom i nie zesłał na nich zapowiedzianej kary.
Wówczas również będzie życzył sobie śmierci (por. Jon 4,3). Inni (np. J.D. Smart,
C.H. Brockington, C.-A. Keller, J. Ellul) dopatrują się tutaj postawy szlachet-
nego męża, który wielkodusznie ofiaruje swoje życie w zamian za ocalenie nie-
winnych. Byłaby to więc postawa godna cierpiącego niewinnie sługi JHWH,
który znoszonym cierpliwie i pokornie cierpieniem przynosi wybawienie
swoim współbraciom (por. Iz 52,13–53,12). Jednak Jonasz nie jest ani niewinnie

do nich: „Weźcie mnie i wrzucie mnie do morza, a morze wokół was się uspokoi, bo wiem, że z mojego powodu ta wielka burza spadła na was!”.

¹³ I wiosłowali owi ludzie, aby zawrócić w kierunku lądu, ale nie byli w stanie, gdyż mieli przeciwko sobie coraz bardziej wzburzone morze.

¹⁴ Zawołali więc do PANA i powiedzieli: „Ach, PANIE, nie dozwól nam

1,14

Pwt 21,8; Ps 107,28; 115,3; 135,6; Jr 26,15; Mt 23,35

cierpiący, ani pokornie ofiarujący się za zbawienie innych. Wspaniałomyślni są za to pogańscy żeglarze, chcąc za wszelką cenę ocalić grzesznego proroka. Tymczasem Jonasz po prostu w końcu uznaje swoją winę i gotów jest ponieść zasłużoną karę. Przyjmuje postawę podobną do postawy Dawida, który będąc świadkiem kary za swój grzech w postaci zarazy dziesiątkującej jego lud, woła: „Czyż to nie ja rozkazałem policzyć naród? To ja zgrzeszyłem! To ja zawińłem! A te owce, cóż uczyniły? Panie, Boże mój, niechaj Twoja ręka zaciąży na mnie i na domu mojego ojca, a wstrzymaj plagę względem ludu Twego!” (1Krn 21,17; por. 2Sm 24,17). Choć Jonasz konsekwentnie milczy przed Bogiem, to jednak wie, że nie zdoła przed Nim uciec. Rozumie też, że dopiero wówczas, gdy podda się karze, gniew Pana się uśmierzy. Wówczas też ucichnie szalejąca nawałnica, a niewinni żeglarze ocaleją (por. Pwt 24,16).

1,13. Propozycja Jonasza wydaje się jego towarzyszom podróży zwykłą pokusą, dlatego podejmują oni jeszcze jedną rozpaczliwą próbę powrotu do macierzystego portu. Statek, którym płynęli, miał – oprócz nieprzydatnych podczas sztormu żagli – także wiosła. Żeglarze resztką sił próbowali więc przy ich pomocy zawrócić w stronę lądu. Można zatem przypuszczać, że nie zdołali odплыnąć zbyt daleko od brzegu, zanim rozpętała się burza. Przebywanie na otwartym morzu w czasie sztormu wydaje się bezpieczniejsze niż w pobliżu zdradliwych przybrzeżnych raf czy mielizn, ale zdając sobie sprawę z tego, że skoro rozgniewany Bóg chce, by Jonasz dokończył porzuconą misję, to będzie zadowolony, gdy prorok dotrze do brzegu. Żeglarze chcą za wszelką cenę ocalić życie winowajcy, gdyż lękają się również, aby Bóg, który tak surowo karze nieposłuszeństwo Jonasza, nie ukarał ich za przelanie niewinnej krwi i pozbawienie życia swego proroka (por. Pwt 19,8-13; Jr 26,15). Ich starania nie przynoszą jednak efektu, gdyż Bóg nie tyle chce „zawrócić” (hebr. *šûb*) statek, co „nawrócić” (hebr. *šûb*) proroka. Nawrócenie musi być osobistą i indywidualną decyzją Jonasza.

1,14. Dopiero gdy wszelkie wysiłki nie przynoszą rezultatu, a sytuacja pogarsza się z minuty na minutę, żeglarze postanawiają w końcu spełnić prośbę Jonasza. Wcześniej jednak kierują do Pana modlitwę, której nie powstydziliby

zginąć z powodu tego człowieka i nie sprowadzaj na nas krwi niewinnej, bo Ty, PANIE, czynisz wszystko, co zechcesz!”¹⁵ Wzięli zatem Jonasza i wrzucili go do morza, a morze przestało się burzyć.¹⁶ Przerazili się bardzo owi ludzie PANA, złożyli więc przed PANEM ofiarę i śluby.

1,15 Ps 65,8; 89,10; 107,29; Mk 4,41; Łk 8,24

1,16 Rdz 8,20; 31,54; 1Sm 6,2-5; Ps 50,14; 66,13-14; 116,17-19; Mk 4,41; Ap 11,13

się najwierniejszy Izraelita. Wołają już nie do swoich bóstw, ale do Pana, Boga, przed którym ucieka Jonasz. Robią więc to, przed czym wzbrania się prorok (por. Jon 1,6). Aklamacja: „Ach, Panie, nie dozwól nam zginąć z powodu tego człowieka i nie sprowadzaj na nas krwi niewinnej, bo Ty, Panie, czynisz wszystko, co zechcesz!” utkana jest z cytatów zaczerpniętych z modlitw ludu wybranego. Pierwsza część modlitwy („Ach, Panie, nie dozwól nam zginąć z powodu tego człowieka!”; por. Rdz 18,28) jest apelem o sprawiedliwość i prośbą o ukaranie wyłącznie Jonasza. To pierwszy raz, gdy na ustach pogańskich żeglarzy pojawia się imię JHWH. Druga część („Nie sprowadzaj na nas krwi niewinnej!”; por. Pwt 21,8) wyraża obawę przed zemstą za pozbawienie życia człowieka, zwłaszcza że jest on, jak sam przyznał, sługą Bożym (por. Jr 26,15; Mt 23,35). Na ironię zakrawa stwierdzenie, jakoby Jonasz był „niewinny”, choć wszystko, tzn. wynik losowania oraz przyznanie się do winy, przemawia przeciwko niemu. Być może chodzi o to, że nie zapadł wyrok przed żadnym trybunałem ludzkim, a sami żeglarze nie byli świadkami przestępstwa, jakiego dopuścił się Jonasz, a jedynie doświadczają jego skutków. Wreszcie końcowa część modlitwy („Ty, Panie, czynisz wszystko co zechcesz!”; por. Ps 115,3; 135,6) podkreśla zupełną uległość modlących się i całkowite zdanie się na wolę Bożą.

1,15. Gdy zawodzą wszelkie próby zażegnania niebezpieczeństwa, żeglarze wyrzucają proroka za burtę. Rozwiązanie zaproponowane przez Jonasza przynosi w końcu oczekiwane rezultaty. Morze natychmiast przestało się burzyć i nastąpiła cisza, a niewinni żeglarze zostali ocaleni. Pan, który „zesłał silny wiatr na morze i powstała wielka burza na morzu” (Jon 1,4), teraz interweniuje po raz kolejny: „Zamienił burzę w łagodny wietrzyk, tak że fale morskie umilkły” (Ps 107,29).

1,16. Końcowy werset można uznać za pewnego rodzaju *postscriptum*. Pogańscy żeglarze znów zachowują się jak przykładni Izraelici. Zwracają się do Pana w modlitwie dziękczynienia i uwielbienia oraz składają ofiary dziękczynne za swoje ocalenie zgodnie z pouczeniem psalmisty: „Złóż Bogu ofiarę dziękczynną i wypelnij swe śluby złożone najwyższemu!” (Ps 50,14; por. 107,31-32; 116,17-19). Co ważne, nie było to podyktowane jedynie zwykłym lękiem przed wszechmoc-

2¹ A PAN posłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce.² I modlił się Jonasz do PANA, Boga swego, z wnętrzości ryby.³ Mówił:

2,1	Ps 130,1-2; Lm 3,54-56; Oz 6,2; Mt 12,40; 16,4; Łk 11,29; 1Kor 15,4
2,2	1Sm 30,6; Ps 18,4-6; 22,24; 86,13; 88,1-7; 118,5; 120,1
2,3	Ps 18,5-7; 33,22; 42,8; 69,2-3.15-16; 86,13; 88,7-8; 118,5; 120,1; 130,1; 138,3; Iz 5,14; 38,10-20; Lm 3,55-57

nym Bogiem, ale czymś znacznie głębszym. Choć byli poganami, pod wpływem granicznego doświadczenia przeżywają nawrócenie. Pan, który okazał się dla nich pomocą w chwili próby, będzie odtąd ich prawdziwym Bogiem (por. Rdz 28,20). W czasie krótkiej podróży morskiej żeglarze przebyli długą podróż wewnętrzną. Kolejne jej etapy zaznacza trzykrotnie powtórzony czasownik *yṛ* ('bać się'; 1,5.10.16). Wraz z nasilaniem się burzy (por. 1,4.11.13) wzrasta również lęk (por. 1,5.10.16), który przechodzi od zwykłej bojaźni (1,5.10) do bojaźni Bożej (1,16). Najpierw żeglarze po prostu „przerazili się” i „boją się” (hebr. *yîrâ'û* – 1,5) sztoremu, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyli. Potem „przerazili się jeszcze bardziej” i „boją się bardzo” (hebr. *yîrâ'û yir'âh* – 1,10), gdy poznali prawdziwą przyczynę nieszczęścia, jakie ich dotknęło. Wreszcie ich przerażenie sięga zenitu i „bardzo boją się Pana” (hebr. *yîrâ'û yir'âh gâdôlâh 'et-ybrwâh* – 1,16), co oznacza tyle, że podobnie jak Jonasz (por. *yârê'* w 1,9) stają się „bojącymi się Pana”, czyli „czcicielami Boga JHWH” (por. Rdz 20; Wj 1,15-21; Hi 1,1.8-9). Nie tylko oddają Mu cześć słowami modlitwy (1,14), ale także składają ofiary i ślubują złożyć kolejne (1,16; por. Ps 116,17-18). Widzimy więc, jak coraz bardziej zbliżają się do Boga. Zupełnie inaczej wygląda to w przypadku Jonasza. Z każdą chwilą coraz bardziej pogrąża się i oddala od Boga zamieszkującego „niebo i niebiosą najwyższe” (1Krl 8,27; por. Rdz 28,17; Ps 11,4). Podkreśla to powtórzony trzykrotnie czasownik *yrd* oznaczający 'schodzenie' lub 'zstępowanie' w dół. Jonasz, uciekając przed Panem, „schodzi” do Jaffy (1,3), następnie „schodzi” na statek (1,3), a na nim „schodzi” pod pokład (1,5), wreszcie zostaje „wrzucony” do morza (1,15). Nieuchronnie zmierza więc w kierunku szeolu (por. Jon 2,3). W tym miejscu historia buntowniczego Jonasza mogłaby się zakończyć – że tak się stało, przekonani są zresztą jego towarzysze morskiej podróży – ale znów nieoczekiwanie ma ona swój ciąg dalszy.

1.2. Psalm Jonasza (2,1-11)

Trzeci fragment Księgi Jonasza zawiera modlitwę proroka (2,3-10) obramowaną narracją opisującą boskie działanie na rzecz Jonasza (2,1-2.11). Tekst

przenosi nas w morską głębinę, gdzie prorok połknięty przez wielką rybę kieruje swą modlitwą do Boga. Co więcej, doświadczwszy Jego miłosierdzia, śpiewa psalm dziękczynny na cześć Pana. Gwałtowna burza opisana w poprzednim rozdziale nie miała więc na celu unicestwienia zbuntowanego proroka, ale doprowadzenie go do nawrócenia, w myśl adagium: „Pan nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie” (por. Ez 18,23). Dlatego też Jonasz zostaje w sposób cudowny zachowany przy życiu i może przyłączyć się do żeglarzy śpiewających Bogu hymn uwielbienia za swoje ocalenie (por. Ps 107,23-32).

2,1. Z punktu widzenia chronologii wydarzeń werset ten opisuje dalsze losy Jonasza bezpośrednio po tym, jak został wrzucony do morza (Jon 1,15). Ostatni werset poprzedniego rozdziału, przedstawiający dalsze perypetie ocalałych z gwałtownej burzy żeglarzy (por. Jon 1,16), zdaje się sugerować, że prorok utonął w odmętach wzburzonego morza. Jednak Pan nie chce zguby Jonasza, dlatego ratuje go z morskiej otchłani. Posłużył się w tym celu „wielką rybą”, która połknęła wyrzuczonego za burtę proroka, jednak nie po to, aby go zjeść, lecz po to, by dać mu schronienie. Użyty tutaj czasownik *mnh* (‘przeznaczyć, zesłać, przydzielić, ustanowić’) jednoznacznie wskazuje, że nie jest to dzieło przypadku, ale zrządzenie Bożej opatrności. Niektórzy utrzymują, że czasownik ten sugeruje stworzenie szczególnego rodzaju ryby w celu uratowania Jonasza przed śmiercią, ale wydaje się, że nie ma potrzeby przyjęcia takiej interpretacji. Sam tekst tego nie sugeruje, a Pan, który jest stwórcą „morza wielkiego, długiego i szerokiego”, a w nim „bez liku żyjątek oraz wielkich i małych zwierząt” (por. Ps 104,26-27), może równie dobrze posłużyć się któryś z istniejących stworzeń. Tak więc nie „stworzył”, a „posłał” wielką rybę, aby ocalić życie Jonasza i dać mu czas na przemyślenie swojej decyzji i ewentualnie szansę zrehabilitowania się jako prorok. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż posłuszeństwo ryby kontrastuje z nieposłuszeństwem proroka (por. Iz 1,3; Jr 8,7). Brak jest jakichkolwiek bliższych wskazówek, które pozwalałyby na określenie gatunku ryby, z jakim mamy do czynienia. Podkreślone zostają jedynie jej imponujące rozmiary. Choć niektórzy tłumaczą wyrażenie „wielka ryba” jako „wieloryb” (który notabene nie jest rybą lecz ssakiem), to ma ono szersze znaczenie i oprócz jakiegoś gatunku „ryby” o imponujących rozmiarach może także oznaczać inne stworzenia wodne (por. Rdz 9,2; Lb 11,22; Ps 8,9). Występujący w greckiej wersji tekstu (LXX) rzeczownik *kētos* bywa używany na określenie najbardziej imponujących kosmicznych i mitycznych potworów, jak Rahab (Hi 26,12) czy Lewiatan (Hi 3,8). Bez względu na to, jaka jest natura owego stworzenia, podkreślić należy jego pełną zależność od

Boga i całkowite posłuszeństwo wobec Niego, czego nie można powiedzieć o Jonaszu. Podobny kontrast między nieposłuszeństwem człowieka a poddaniem zwierząt możemy odnaleźć również w Księdze Izajasza (por. Iz 1,3) oraz Księdze Jeremiasza (por. Jr 8,7). Jonasz przebywał we wnętrzościach wielkiej ryby „trzy dni i trzy noce”. Nie ma powodów, aby kwestionować dosłowne znaczenie tego wyrażenia. Taki okres możemy odnaleźć w tekstach biblijnych na określenie czasu postu poprzedzającego trudną i niebezpieczną misję (por. Est 4,16). Wzmianka zarówno o „dniach”, jak i „nocach” może też sugerować, że określenie to należy rozumieć nie tylko w znaczeniu dosłownym, ale także przenośnym. Łatwo dostrzec tu echo starożytnego przeświadczenia, że podróż z ziemi żyjących do Szeolu trwała trzy pełne dni (por. sumeryjski mit „Zejście Inanny do świata podziemi”, 169 [ANET 55]). Powrót z zaświatów do życia zajmuje więc tyle samo czasu, a świadkami takiej właśnie podróży Jonasza jesteśmy w tej chwili. Podobny motyw pojawia się także w Księdze Ozeasza, gdy prorok wzywa do nawrócenia i obiecuje rychłą odpowiedź w postaci ocalenia: „Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On nas pobił, On ranę przewiąże! Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności!” (Oz 6,1-2). Skutkiem takiej właśnie postawy Jonasza jest „powrót do życia”, zarówno „życia” fizycznego na łądzie, jak i do „życia” w obecności Boga.

2,2. Wszelkie dywagacje mające ustalić gatunek owej „wielkiej ryby” często prowadzą do pomijania tego, co dzieje się w jej wnętrzu, a tym bardziej wewnątrz Jonasza. A można pokusić się o stwierdzenie, że prorok przeżywa swoiste rekolekcje. Czas ten wypełnia rozmyślaniami i modlitwą. Bez względu na to, w jak niekomfortowych warunkach się znalazł, stało się dla niego jasne, że jeszcze nie umarł i jeszcze nie umrze. Ku Panu kieruje więc modlitwę – podobnie jak trzej młodzieńcy wrzuceni do ognistego pieca (por. Dn 3,51-90) – przyjmującą postać psalmu dziękczynnego (2,3-10; por. Iz 38,10-20). Jego forma i treść jest charakterystyczna dla znanych z Psalterza psalmów dziękczynnych. Budowa psalmu jest następująca: (a) wprowadzenie (2,3), (b) opis niedoli proroka (2,4-7a), (c) ratunek pochodzący od Boga (2,7b-9), (d) wdzięczność wyrażona modlitwą i zapowiedź złożenia ofiary (2,10).

2,3. Werset rozpoczynający psalm ma charakter ogólny. Już pierwsze słowa wprowadzenia zdradzają szczęśliwe zakończenie: „wołałem” do Boga – „odpowiedział” mi, „błagałem o pomoc” – „wysłuchał mojego głosu” (por. Ps 18,7; 120,1). Mamy tu do czynienia z paralelizmem synonimicznym. W końcu Jonasz kieruje swoje myśli i słowa ku Bogu, do czego tak gorąco wzywał go dowódca załogi statku (por. Jon 1,6). Wtedy jednak prorok milczał.

„W nieszczęściu wołałem do PANA i odpowiedział mi.
Z otchłani Szeolu błagałem o pomoc i wysłuchałeś mojego głosu.
⁴ Wrzuciłeś mnie w samo serce głębokości morskich i nurt mnie porwał,
wszystkie Twoje spienione bałwany i fale przetoczyły się nade mną.

2,4 Ps 42,8; 69,2-3.15-16; 88,7-8; 102,11; Lm 3,54

Dopiero teraz, gdy znalazł się w objęciach śmierci, zdobywa się na odwagę i kieruje do Boga swoje błagania. Psalm nie przytacza słów prośby, jaką wypowiada prorok, a jedynie odnotowuje jej fakt. O powadze sytuacji, w jakiej znalazł się Jonasz, świadczy wzmianka o szeolu, krainie położonej w głębinach ziemi (por. Ps 63,10; Am 9,2), w której panują zupełne ciemności (por. Hi 10,21-22; 18,18) oraz głuche milczenie (por. Ps 94,17). Przebywający tam zmarli są bezsilni (por. Iz 14,10), pozbawieni wiedzy o wydarzeniach rozgrywających się w świecie żyjących (por. Hi 14,21-22) oraz możliwości działania (por. Koh 9,10). Jest to miejsce bez powrotu (por. Hi 7,9; 10,21), dlatego królestwo zmarłych uważano za miejsce zapomnienia i popadnięcia w zapomnienie (por. Ps 88,12; Koh 9,5-6). Choć jest to miejsce oddalenia od Boga (por. Ps 6,6; 9,12-13; 88,8; Syr 17,27-28; Iz 38,18), to jednak Bóg jest Panem królestwa zmarłych (por. Ps 139,8). Jonasz, który porzucił swoje powołanie prorockie i zapragnął znaleźć się „jak najdalej od Pana” (por. Jon 1,3), teraz – gdy znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i doświadczył pustki życia z dala od Boga – zapragnął szczerze powrócić do Niego. Stąd z jego ust płynie błagalna modlitwa. Jego wołanie dochodzi już nie tyle „z wnętrza wielkiej ryby” (2,2), co „z otchłani Szeolu” (2,3b). Szeol, kraina umarłych, nabiera tutaj kształtów morskiego potwora, w którego wnętrzu znalazł się prorok (por. Iz 5,14). Warto podkreślić, że w tym momencie Jonasz zaczyna mówić już nie „o” Bogu, ale bezpośrednio „do” Boga. Na odpowiedź nie musi długo czekać, choć owe „trzy dni i trzy noce”, jakie spędza we wnętrznościach wielkiej ryby, mogą dłużyć się w nieskończoność. Odpowiedź w końcu nadchodzi nie w formie werbalnej, ale w postaci działania polegającego na ocaleniu życia.

2.4. W kolejnych wersach psalmu prorok w pełnych ekspresji słowach opisuje swoje tragiczne położenie jako człowieka tonącego we wzburzonych wodach morskich (2,4.6). Starotestamentowe psalmy niejednokrotnie sięgały po opisy tonięcia w morskich wodach jako wyobrażenie sytuacji granicznej, w jakiej znalazł się psalmista (np. Ps 42,8; 69,2-3.15-16; 88,8; Lm 3,54). Podobieństwo leksykalne jest tak uderzające, że można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nasz werset jest kompilacją różnych fragmentów Psalterza. Klu-

⁵ A ja powiedziałem: «Wypędzony zostałem sprzed Twoich oczu, jakże będę mógł znów zobaczyć Twoją świętą świątynię?».

2,5

Rdz 4,14; 1Krl 8,35.38; 2Krn 6,38; Ps 5,8; 31,23; 38,11; 42,3; Jr 7,15

czowe jest to, że Jonasz w końcu postrzega Pana nie tylko jako „Boga niebios, który stworzył morze i ląd” (Jon 1,9), ale także Boga, który rządzi wszelkim stworzeniem i posługuje się nim w dowolnie przez siebie zamierzony sposób. To Pan „wrzucił” Jonasza „w samo serce głębokości morskich”, a „spienione bałwany i fale” należą nie do morza, ale do Pana i są narzędziami w Jego ręku.

2,5. Prorokowi, który przecież sam podjął decyzję o ucieczce „jak najdalej od PANA” i próbował ukryć się „przed obliczem PANA” (Jon 1,3), zaczyna nagle doświadczać brak czułego spojrzenia Boga: „Wypędzony zostałem sprzed Twoich oczu” (por. Rdz 4,14; Ps 31,23). To doświadczenie wspólne dla wszystkich zmierzających do szeolu (por. Ps 88,5; 115,17; Iz 38,11.18). Jonasz zdaje sobie zatem sprawę, że opuszcza już świat żyjących i wkracza właśnie do krainy umarłych. I w tym krytycznym momencie prorok wspomina z rozrzewaniem dawne czasy, gdy był blisko Boga, mogąc brać udział w zgromadzeniu liturgicznym (por. Ps 42,5; 84,2-3). Teraz jednak Jonasz czuje się niczym banita skazany na wieczną tułaczkę i pozbawiony możliwości wstępu do świątyni. Budzi się w nim tęsknota za tą utraconą bliskością: „Jakże będę mógł znów zobaczyć Twoją świętą świątynię?” (Ps 42,2-3; por. Ps 27,4). Choć w epoce Jonasza Świątynia Jerozolimska nie była jedynym prawowitym sanktuarium – jest to bowiem czas około sto lat przed słynną reformą Jozjasza w 622 roku przed Chrystusem (por. 2Krl 22–23) – z pewnością chodzi o to najważniejsze miejsce kultu Boga JHWH. Na nie „w nocy i w dzień skierowane są oczy Boga” (por. 1Krl 8,29.52), ku niemu też z tęsknotą „wyciągają swe ręce” (por. 1Krl 8,38), „zwracają swe oblicze” oraz „kierują swe spojrzenie” wierzący w Niego (por. 1Krl 8,44). Mimo iż pojawiają się wątpliwości, czy aby już nie wszystko na zawsze stracone, to jednak prorokowi, podobnie jak psalmiście, w chwili opuszczenia i osamotnienia towarzyszy nadzieja, że Bóg ma moc wyrwać go z tej po ludzku beznadziejnej sytuacji: „Czemu zgnębiona jesteś, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze będę Go wysławiać, zbawienie mego oblicza i mego Boga!” (Ps 42,6.12). Rozpacz i żal mieszają się więc z nadzieją i tęsknotą. Co zwycięży? Wydaje się, że odpowiedź sugeruje już sam tekst tego wersetu, który z punktu widzenia lingwistycznego można odczytać również jako: „A ja powiedziałem: «Wypędzony zostałem sprzed Twoich oczu, będę mógł natomiast znów zobaczyć Twoją świętą świątynię»”

⁶ Woda ogarnęła mnie aż po szyję, odmęty mnie otoczyły,
sitowie oplotło moją głowę.

⁷ Do posad gór zstąpiłem, podstawy ziemi zamknęły się nade mną na
zawsze,
ale Ty wyprowadziłeś moje życie z pułapki, PANIE, Boże mój!

2,6 Ps 18,5; 30,3-4; 69,2-3; 116,3-4; Lm 3,54; Mt 16,18

2,7 2Krn 30,27; Hi 33,28; Ps 11,4; 16,10; 30,4; 40,3; 77,12; 103,5; 142,3; 143,5; Iz 38,10.17; Mi 6,2;
Ha 2,20

(Jon 2,5). A zatem Bóg nie pozostawi prośby Jonasza bez odpowiedzi (por. Jon 2,3).

2,6. Ponownie – podobnie jak w 2,4 – powraca motyw człowieka tonącego w odmętach morskich: „Woda ogarnęła mnie aż po szyję, odmęty mnie otoczyły, sitowie oplotło moją głowę”. Jest to obraz bliźniaczo podobny do modlitwy psalmisty: „Wybaw mnie, Boże, bo woda mi sięga po szyję!” (Ps 69,2; por. Lm 3,54), „Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę. Oplotły mnie pęta szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci” (Ps 18,5-6; por. 116,3). Sytuacja jest krytyczna, ponieważ tonącemu brakuje powietrza („woda sięga mu po szyję”), nie ma niczego, czego by mógł się uchwycić („ze wsząd otaczają go odmęty”), a dodatkowo znalazł się w pułapce bez wyjścia („głowa zaplatała się w morskim sitowiu”). Występujące tutaj słowo *tāhôm* wprost odsyła czytelnika do opisu stworzenia i występującego w nim bezkresnego „bezmiaru wód” (Rdz 1,2), niszczycielskich „wód potopu” (Rdz 7,11) czy niosących zagładę „wód morskich” (Wj 15,8). Raz jeszcze podkreślone zostało bliskie niebezpieczeństwo śmierci zagrażającej Jonaszowi, od której jednak zostanie wybawiony jak Noe w czasie potopu (por. Rdz 8,1-2) albo Izraelici przechodzący przez Morze Czerwone (por. Wj 15,8).

2,7. Jonasz kontynuuje swoje schodzenie coraz niżej i sięga dna, dosłownie (znajduje się „w samym sercu głębokości morskich” – 2,4a) i w przenośni („do posad gór zstąpiłem” – 2,7a). Opis jest bardzo sugestywny: „podstawy ziemi zamknęły się nade mną na zawsze”. A zatem nad Jonaszem zatrząskują się bramy szeolu niczym ciężka nagrobna płyta i więzią go w krainie śmierci (por. Hi 7,9; Iz 38,10). To koniec jego podróży do podziemnego świata umarłych. Sytuacja wydaje się definitywnie przesądzona, co podkreśla kończące opis niedoli wyrażenie „na zawsze” (hebr. *lā’ôlām* – 2,7a). I właśnie wówczas następuje zwrot akcji. Gdy po ludzku nie ma już ratunku, interweniuje sam Bóg, ratując nieszczęśnika ze śmiertelnej pułapki. Hebrajski termin *šahat* oznacza zarówno „dół” i „pułapkę”,

⁸ Gdy gasło me życie wspomniałem na PANA,
a moja modlitwa dotarła do Ciebie, do Twojej świętej świątyni.

2,8

1Krl 8,30, Ps 18,7; 31,6; 77,11-13; 88,3; 107,5-6; 142,3; 143,6; Dn 6,11; Hbr 13,15

jak również „grób” i „świat zmarłych”. Pan zatem okazuje się „tym, który wyprowadza człowieka z bram śmierci” (Ps 9,14b; por. 2Kor 1,8-10). Język tego wersetu przywołuje narrację poprzedniego rozdziału: Jonasz nie tylko coraz bardziej oddala się od Boga, ale również coraz bardziej pograża się w otchłani (por. Jon 1,3.5; 2,6a). Pan jednak wyprowadza go z niej na powierzchnię i pozwala mu znów cieszyć się swoją bliskością (Jon 2,6b). To jest „odpowiedź” Boga na „wołanie” proroka i „wysłuchanie” jego „wołania o pomoc” (por. Jon 2,3). Choć prorokowi wydawało się, że został „opuszczony” i „porzucony” przez Boga (Jon 2,5a), to jednak w ostatniej chwili wezwał „Pana, swego Boga” (por. Ps 22,2) i został wysłuchany. Dlatego teraz błaganie przechodzi w dziękczynienie.

2,8. Po raz trzeci Jonasz zwraca uwagę na swoją rozpaczliwą sytuację (por. 2,3 oraz 2,4-7a). Pan nie pozostał głuchy na wołanie człowieka w potrzebie: „Gdy gasło me życie, wspomniałem na Pana, a moja modlitwa dotarła do Ciebie, do Twojej świętej świątyni” (2,8; por. Ps 88,3). Jonasz, podobnie jak inny starotestamentowy prorok Jeremiasz, postanowił zerwać wszelką więź z Bogiem przez całkowite zapomnienie o Nim: „I powiedziałem sobie: «Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię!»” (Jr 20,9a). W końcu jednak, doprowadzony do granicy życia i śmierci, przemógł się, „wspomniał na Pana” i zwrócił się do Niego w szczerym błaganu o pomoc. Wspomnienie przeszłych dzieł zbawczych (por. Ps 77,12-13; 143,5) jest źródłem nadziei w obecnych przeciwnościach (por. Ps 143,6) oraz ośmiela do ufnej modlitwy o ratunek (por. Ps 143,7). Podobnie jak poprzednio Pan odpowiedział na modlitwy żeglarzy (por. Jon 1,14) i uchronił ich przed śmiercią (por. Jon 1,15b), tak teraz ulitował się nad niedolą zbuntowanego proroka i wysłuchał jego błagalnych modlitw (por. Jon 2,3). Podobnie jak uratowani żeglarze składają świadectwo o niezwykłej interwencji Boga (por. Ps 107,23-32), tak również Jonasz, doświadczywszy cudownego ocalenia, oddaje chwałę swemu wybawcy poprzez psalm dziękczynny i złożone ofiary (por. Jon 2,10). Wspomniana w wersecie „święta świątynia Boga” może być rozumiana na dwa sposoby. Najbliższy kontekst sugeruje, że chodzi o „niebiańską świątynię”, czyli miejsce gdzie Bóg przebywa i wysłuchuje prośb do Niego kierowanych (por. Mi 1,2; Ps 11,4). Dostrzec można tutaj wyraźnie paralelizm synonimiczny – modlitwa Jonasza dotarła „do Twojej świątyni”, tzn. „do Ciebie”. Z kolei użycie

⁹ Czczyciele fałszywych i bezwartościowych bożków porzucają swą łaskę.

¹⁰ Ja zaś złożę Tobie ofiarę głosem wdzięcznym,

2,9 2Krl 17,15-18; 1Krn 16,26; Ps 31,7; 81,10; Iz 45,17; Jr 2,5,13; 10,1-16; 16,19; 33,11; Oz 14,2
2,10 Hi 22,27; Ps 3,9; 22,26; 50,14.23; 116,17-19; Koh 5,4-5; Hbr 13,15

dokładnie takiego samego wyrażenia w 2,5b, gdzie bez wątpienia mowa jest o „Świątyni Jerozolimskiej”, przemawia za tym, że chodzi o ziemski przybytek zbudowany dla Boga. To na to miejsce zwrócone są oczy Pana, w myśl słów prośby wypowiedzianej przez Salomona podczas konsekracji świątyni: „Niech w nocy i w dzień Twoje oczy będą otwarte na tę świątynię, na miejsce, o którym powiedziałeś: «Tam będzie Moje imię», tak aby wysłuchać modlitwę, którą znosi Twój sługa na tym miejscu! Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twojego ludu, Izraela, ilekroć będzie się modlić na tym miejscu! Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania, w niebie! Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!” (1Krl 8,29-30). Wyraźnie widać tutaj ścisły związek Świątyni Jerozolimskiej z jej niebiańskim odpowiednikiem. Nie oznacza to jednak, że tylko modlitwy zanoszone w świątyni mają szansę na wysłuchanie. Salomon w swojej modlitwie przewidział sytuację, w której Izraelici nie będą mogli stanąć na wzgórzu świątynnym, i zapewnia, że również wówczas, gdy „będą się modlić do Boga, zwracając się ku krajowi, który Pan dał ich przodkom, i ku miastu, które wybrał, i ku domowi, który zbudowany został dla Jego imienia”, Pan „wysłucha w niebie, w miejscu swego przebywania, ich modlitwę oraz błaganie” (por. 1Krl 8,48-49). W takiej właśnie sytuacji znalazł się Jonasz, dlatego wystarczy że wspomniał swój pobyt w świątyni i będąc we wnętrzościach wielkiej ryby, ku niej się zwrócił w ufnej prośbie, a Bóg wejrzał na niego z miłosierdziem, darował mu grzech i okazał łaskę. Bóg nie jest bowiem ograniczony przestrzenią (por. 1Krl 8,27).

2,9. Werset ten jest przywołuje na myśl słowa psalmisty: „Nienawidzę tych, którzy czczą fałszywe i bezwartościowe bóstwa (hebr. *hablê šāw'*), a pokładam ufność w Panu!” (Ps 31,7). JHWH – jako „Bóg niebios, który stworzył morze i ląd” (Jon 1,9) – jest Panem rządzącym całym stworzonym przez siebie światem. Tylko On chce i może przyjść z pomocą w każdej sytuacji, czego właśnie doświadczył Jonasz (por. Jon 2,7b), a wcześniej także jego towarzysze morskiej podróży (por. Jon 1,15b-16). Na nic natomiast zda się nadzieja pokładana w „fałszywych i bezwartościowych bożkach” (hebr. *hablê šāw'*), o czym przekonali się pogańscy żeglarze, na próżno szukający ratunku w modlitwach zanoszonych do czczonych przez siebie bóstw (por. Jon 1,5a). W tym miejscu nasuwa się skojarze-

wypełnię, co ślubowałem. Zbawienie jest u PANA!”.

¹¹ PAN przemówił do ryby i wypluła Jonasza na ląd.

nie z „satyrą na cudze bóstwa i bałwochwalców” autorstwa proroka Jeremiasza (Jr 10,1-16). Prorok z Anatot zwraca się do Boga słowami podobnymi do słów Jonasza: „Nikogo nie można porównać do Ciebie, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest potężne imię Twoje! Kto by się nie lękał Ciebie, królu narodów?” (Jr 10,6-7a). Jeremiasz, podobnie jak Jonasz, obnaża bezwartościowość fałszywych bóstw, którym oddają cześć poganie: „Posągi te są jak strachy na ptaki wśród pola melonów: nie mówią, trzeba je nosić, bo nie chodzą. Nie bójcie się ich, bo nie mogą ani zaszkodzić, ani nie potrafią uczynić dobra! [...] Bogowie, którzy nie uczynili nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod nieba! [...] Są one nicością, tworem śmiesznym, zginą, gdy nadejdzie czas obrachunku z nimi!” (Jr 10,5.11.15). W przeciwieństwie do nich Pan jest „Bogiem prawdziwym”, „Bogiem żywym”, „królem wiecznym”, „Stworzycielem nieba i ziemi”, „władcą morza i wiatru” (Jr 10,10.12.13). W słowach Jonasza można dostrzec pewien paradoks. Wprawdzie nie przeszedł on na bałwochwalczy kult jak niektórzy jego rodacy (por. Jr 2,5.13), ale też trudno uznać go za wzór wierności i lojalności wobec Boga oraz pokładania ufności w Panu.

2,10. Ostatni werset psalmu dziękczynnego jest zapowiedzią dalszego wyrażenia wdzięczności za wybawienie z niebezpieczeństwa śmierci. Wdzięczność ta zgodnie z obietnicą będzie miała postać modlitwy i ofiary (por. Ps 22,26; 50,23; 116,17-19). Tym samym prorok nie ogranicza się do jednorazowego podziękowania, lecz rozciąga swą wdzięczność na resztę życia. Przyjmuje zatem postawę dokładnie taką samą jak uratowani żeglarze (por. Jon 1,16). Rozdziały pierwszy i drugi kończą się wzmianką o złożonych ofiarach i ślubach (Jon 1,16; 2,10). W ten sposób narrator ukazuje paralelę między doświadczeniem żeglarzy i Jonasza: przechodzą podobny kryzys spowodowany niebezpieczeństwem na morzu (1,4), wołają do Pana, uznając Jego suwerenność (1,14; 2,3), ich życie zostaje ocalone (1,15b; 2,7b), składają dziękczynienie Bogu i ślubują złożyć kolejne ofiary dla Niego (1,16; 2,10). Psalm kończy się aklamacją: „Zbawienie jest u Pana!” (por. Ps 3,9a). To niewątpliwie nie tylko centralny, ale też kluczowy tekst całej Księgi Jonasza. Nie chodzi w nim tylko o to, że Pan jest jedynym Zbawicielem, tzn. tylko On ma moc zbawić człowieka (o czym traktują dwa pierwsze rozdziały księgi), ale także o to, że Pan jest suwerennym Zbawicielem, tzn. sam decyduje kogo i w jaki sposób zbawić (czemu będzie poświęcony rozdział trzeci), z czym nie może pogodzić się Jonasz (co będzie przedmiotem dialogu w rozdziale czwartym).

3¹ Słowo PANA zostało po raz drugi skierowane do Jonasza: ² „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i przekaz mu napomnienie, które Ja tobie powiedziałem!”. ³ Wstał Jonasz i poszedł do Niniwy tak jak po-

3,2

Jr 1,17; Ez 2,7; So 2,13

2,11. Niejako ilustracją słów „Zbawienie jest u Pana!” (Jon 2,10) jest kolejne zdanie, tym razem już należące do narracji przerwanej poetycką modlitwą (Jon 2,3-10). Dowiadujemy się z niego, że z polecenia Pana wielka ryba „wypluła” (por. Lb 12,14; Pwt 25,9) albo „zwymiotowała” (por. Prz 23,8; 25,16; 26,11; Iz 19,14; Jr 48,26) Jonasza na ląd. Tym samym, jak wcześniej żeglarze, tak teraz Jonasz wrócił z dalekiej podróży. „Zbawienie jest u Pana!”. Przekonali się o tym żeglarze i przekonał się o tym Jonasz. Ale czy przekonają się o tym także mieszkańcy Niniwy? Dlatego, choć w tym miejscu historia Jonasza znów mogłaby mieć swoje zakończenie, ma ona jednak swoją kontynuację.

2. Druga misja (3,1–4,11)

Akcja drugiej części Księgi Jonasza rozgrywa się na lądzie. Tym razem prok, posłuszny wezwaniu i poleceniu Pana, wyrusza w kierunku wschodnim, zmierzając do Niniwy. Choć na pozór jest posłuszny, to jednak trudno w jego postawie dopatrzeć się pełni zaangażowania w misję prorocką. Robi tyle, ile musi, aby znów nie ściągnąć na siebie kary. Idzie jakby przymuszony, ogranicza swoje nauczanie tylko do jednego dnia, z trudem wydobywa z siebie raptem jedno zdanie orędzia, nie spodziewając się jakiegokolwiek efektu. Zapomniał jednak, że to nie od niego zależy powodzenie misji, a źródłem sukcesu jest otrzymane od Boga i przekazane mieszkańcom Niniwy słowo: „Słowo, które wychodzi z ust Pana, nie wraca do Niego bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciał, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa!” (Iz 55,11). I tym razem Jonasz mimowolnie przyczynia się do nawrócenia pogańskich mieszkańców miasta. To Bóg jest bowiem tym, który przemienia i porusza serce człowieka. W tym przypadku serca mieszkańców Niniwy, ale czy także serce Jonasza?

2.1. Jonasz i mieszkańcy Niniwy (3,1-10)

2.1.1. Powołanie i misja proroka (3,1-3)

Apostoł Narodów w jednym ze swoich listów stwierdza z całą stanowczością: „Dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne!” (Rz 11,29). Za dowód tego

może posłużyć historia powołania bohatera naszej księgi. Bóg nie rezygnuje z Jonasza, ale powtórnie wzywa go, aby był jego prorokiem i posyła go z misją do Niniwy. Tym razem odpowiedź proroka jest pozytywna.

3,1. Bóg nie zniechęca się niewiernością i buntem Jonasza, ale ponownie powołuje go na swego proroka. Werset ten jest niemal dosłownym (brak jedynie doprecyzowania, że chodzi o „syna Amittaja”) powtórzeniem pierwszego wersetu Księgi Jonasza i zapowiada nowe otwarcie. Choć prorok okazał nieposłuszeństwo i nie wykonał polecenia Pana, nie spotkała go za to kara, jak miało to miejsce w przypadku innego nieposłusznego proroka: „Tak mówi Pan: «Za to, że sprzeniewierzyłeś się słowom Pana i nie spełniłeś polecenia, które dał ci Pan, Bóg twój, [...] twoje zwłoki nie wejdą do grobu twoich przodków»” (1Krl 13,21-22). Podczas gdy tamtego proroka spotkał tragiczny los, Jonasz wprawdzie stanął oko w oko ze śmiercią, ale dostąpił wyjątkowej łaski i ocalał. Otrzymał tym samym szansę na zrehabilitowanie się przed Bogiem. Dlatego Pan „ponownie” skierował do niego swoje wezwanie, podobnie jak kilka wieków później Jezus ponowi swoje wezwanie skierowane do Szymona Piotra: „Pójdź za mną!” (J 21,19; por. Mt 4,19; Mk 1,17). Bóg jest niezmienny i wciąż jest tym samym Bogiem, ale Jonasz już nie jest tą samą osobą, którą spotkaliśmy na początku księgi. Pod wpływem przeżytych wydarzeń w proroku dokonana się daleko idąca przemiana, choć wciąż jeszcze nie dokonało się jego pełne nawrócenie, o czym będzie świadczyło jego dalsze zachowanie.

3,2. Pierwsza część polecenia przekazanego przez Boga Jonaszowi jest identyczna jak w Jon 1,2: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i wołaj do niego”. Sekwencja czasowników w formie imperatywu („Wstań!”, „Idź!”, „Wołaj!”) pozostaje niezmienna. Lekko zmodyfikowana jest natomiast druga część polecenia. W miejsce wyrażenia *qr' ʾālēhā* (‘wołaj nad’ – Jon 1,2) występuje wyrażenie *qr' ʾēlēhā* (‘wołaj do’). Sens pozostaje wprawdzie ten sam, ale ten niuans pozwala dostrzec zmianę, jaka zaszła w proroku. „Wołanie nad” (hebr. *qr' ʾālēhā*) zdaje się sugerować pewien dystans, podczas gdy „wołanie do” (hebr. *qr' ʾēlēhā*) zakłada bezpośredni kontakt z odbiorcami orędzia. „Wołanie nad” (hebr. *qr' ʾālēhā*) ma wydźwięk zdecydowanie oskarżycielski („wołanie przeciwko komuś”), „wołanie do” (hebr. *qr' ʾēlēhā*) zaś ma wydźwięk bardziej neutralny („wołanie do kogoś”). Jonasz ma „wołać do mieszkańców miasta” (por. Jon 1,2b), to znaczy ma „przekazać im napomnienie, które Pan mu powiedział” (por. Jon 3,2b), To kwintesencja bycia prorokiem: „Gdy usłyszysz słowo z ust Moich, upomnisz ich w Moim imieniu!” (Ez 3,2). Nie ma potrzeby przypominać powodu, dla którego misja proroka jest konieczna, gdyż czy-

telnik już wie, że „nieprawość mieszkańców Niniwy dotarła do Boga” (por. Jon 1,2b) i domaga się reakcji. W drugim opisie powołania akcent spoczywa na tożsamości proroka. Jest on depozytariuszem Bożego słowa (por. Jr 1,9) oraz jego głosicielem (por. Pwt 18,18). Bóg powierza swe słowo powołanemu i wybranemu na proroka człowiekowi, posługując się nim jako rozumnym narzędziem: „Idź i mów do tego ludu” (Iz 6,9; por. Am 7,15). Prorok na mocy otrzymanego powołania staje się więc „sługą słowa” (por. Jr 18,18). Jest on rzecznikiem Boga: „Pójdiesz dokądkolwiek cię pošlę i będziesz mówił wszystko, cokolwiek ci przykażę” (Jr 1,7). Stąd wyrocznie zazwyczaj wprowadzane są formułą „tak mówi Pan”, a zwieńczone są frazą „wyrocznia Pana”. Jonasz wyrusza do Niniwy z misją przekazania jej mieszkańcom słów napomnienia, jakie otrzymał od Boga. Jego rola sprowadza się zatem do bycia heroldem Pana, czyli bycia „jakby ustami Pana” (Jr 15,19), stąd podkreślenie, że owo „napomnienie” pochodzi od Boga.

3,3. Powołanie pozostaje niezmiennie, zmienia się jednak reakcja Jonasza. Za pierwszym razem „uciekał sprzed oblicza Pana” (por. dwukrotnie powtórzone *millipnē yhw* w Jon 1,3). Za drugim razem – jak przystało na prawdziwego proroka – podejmuje się wykonania zleconego mu zadania: „Wstał i poszedł do Niniwy”, a zatem – jak podkreśli autor księgi – postąpił dokładnie tak, „jak powiedział Pan” (zob. *kidābār yhw* w 3,3a; por. 1Krl 17,5; Jr 13,2). Jonasz jest uległy wobec Boga i posłuszny wobec Pana, tak jak inni jego słudzy: wiatr (por. Jon 1,4), morze (por. Jon 1,15) oraz ryba (por. Jon 2,1.11). Determinacja, z jaką Bóg dąży do nawrócenia i ocalenia Niniwy, świadczy o tym, że nie tylko jest ona miastem „wielkim” pod względem zajmowanego obszaru (na misję w tak rozległym mieście trzeba było poświęcić aż trzy dni) czy liczby mieszkańców (szacunkowo było ich ok. 120 tysięcy, por. Jon 4,11) oraz „ważnym” dla ludzi zamieszkujących region nad Tygrysem, ale także – i to mimo całej swej nieprawości – jest *’ir gādōlāh le’lōhīm*, tzn. „miastem ważnym dla Boga” (3,3a; por. Joz 10,2). Wyrażenia *’ir gādōlāh le’lōhīm* nie należy zatem rozumieć wyłącznie jako zwykłego zaznaczenia wyjątkowej wielkości: „miasto bardzo wielkie” czy „miasto wielkie nawet według miary Boga” (por. Rdz 23,6; 30,8; Wj 9,28; 1Sm 14,15; Ps 36,7; 80,11), ale również jako podkreślenia jego znaczenia dla Pana: „miasto ważne dla Boga”. W końcu nie do każdego pogańskiego miasta Pan posyła swojego proroka z misją jego nawrócenia. Wracamy zatem do punktu wyjścia, a jednocześnie z niecierpliwością oczekujemy na ciąg dalszy historii barwnej postaci, jaką jest Jonasz, i na rezultaty jego misji w stolicy Asyrii.

wiedział PAN. Niniwa była miastem bardzo wielkim dla Boga, którego przejście zajmowało trzy dni. ⁴ Zaczął więc Jonasz iść przez miasto. Szedł jeden dzień i wołał, i mówił: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa

3,4

Mt 12,41; Ełk 11,32

2.1.2. Nawrócenie na łądzie (3,4-10)

Kolejny fragment drugiej części opisuje realizację misji prorockiej zleconej przez Boga. Jonasz przemierza ulice i place Niniwy, przekazując napotkanym mieszkańcom „napomnienie, które powierzył mu Pan” (por. Jon 3,2). Fragment ten swą strukturą i treścią przypomina relację z wzorcowej (tzn. zakończonej sukcesem) misji prorockiej (por. Jr 18,7-8). Obejmuje ona trzy etapy: (a) zapowiedź przez proroka boskiego sądu i nadciągającej kary (3,4), (b) odpowiedź słuchaczy w postaci żalu i skruchy (3,5-9), (c) przebaczenie i cofnięcie kary przez Boga (3,10). Przyjrzyjmy się więc, jak to wyglądało w przypadku misji Jonasza wśród mieszkańców Niniwy.

3,4. Jonasz wyrusza do Niniwy i zaczyna głosić nadciągającą karę za grzechy. Orędzie jest krótkie i treściwe: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!”. W języku hebrajskim to zaledwie pięć słów. Grecka wersja tekstu (LXX) ma jeszcze bardziej katastroficzny wydźwięk, gdyż miasto dzieli od zagłady jedynie trzy dni. W każdym razie dni miasta są już policzone! Jonasz pominął charakterystyczne dla wyroczni prorockich wyrażenia je otwierające: „Tak mówi Pan!” oraz kończące: „Wyrocznia Pana!”. Nie ma tutaj mowy o powodach nadciągającej nad miasto katastrofy, czyli „jego nieprawości” (por. Jon 1,2). Brak też wyraźnego wezwania do pokuty i nawrócenia, czyli owego „napomnienia”, które Jonasz miał przekazać w imieniu Pana (por. Jon 3,2), choć ofiarowany słuchaczom okres czterdziestu dni jest zaproszeniem do przemyślenia sytuacji i podjęcia odpowiednich kroków, by spróbować zapobiec nadciągającej katastrofie. Próżno też szukać w orędziu proroka wzmianki o tym, kto i w jaki sposób wymierzy karę, choć raczej nikt nie ma wątpliwości, że kryje się za nią jakieś bóstwo. Wszystko to sprawia, że mieszkańcy Niniwy znajdują się w sytuacji bardzo podobnej do tej, w jakiej wcześniej znaleźli się żeglarze na morzu, którzy musieli stawić czoła burzy o nieznanym pochodzeniu (por. Jon 1,5). Rodzi się w tym miejscu pytanie: „W jakim języku Jonasz komunikował się z mieszkańcami Niniwy?”. Warto sięgnąć do znajdującego się w Drugiej Księdze Królewskiej opisu pertraktacji pokojowych u bram oblężonej Jerozolimy (2Krl 18,26). Z jednej strony

zostanie zburzona!”.⁵ I uwierzyła ludność Niniwy Bogu. Ogłosili post i począwszy od największego aż do najmniejszego, włożyli wory

3,5

2Sm 3,31; 2Krn 20,3; Dn 9,3; Jr 36,9; Jl 1,14; Mt 12,41; Łk 11,32

widzimy, że Asyryjczycy przemawiali do oblężonych Judejczyków po hebrajsku, co świadczy o tym, że znali ten język. Z drugiej strony Eliakim, Szebna i Joach proszą: „Mów, prosimy, do sług twoich po aramejsku, gdyż rozumiemy ten język, nie mów do nas po hebrajsku wobec słuchającego ludu, który jest na murach”. A zatem porozumienie się Hebrajczyków z Asyryjczykami w tamtej epoce nie stanowiło żadnego problemu. Komunikat Jonasza jest prosty: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!”, choć zawiera w sobie pewną dwuznaczność, której – jak wszystko na to wskazuje – nie był do końca świadomy nawet sam prorok. Chodzi o użyty tu czasownik *hpk*, który dosłownie znaczy tyle co ‘odwrócić, przewrócić, zmienić’ i może oznaczać zarówno ‘wywrócenie czegoś’ czy ‘obalenie czegoś’, czyli po prostu ‘zniszczenie’ i ‘zburzenie’ (takie znaczenie ma np. w odniesieniu do grzesznych miast Sodomy i Gomory w Rdz 19,25.29; Pwt 29,23; Jr 20,16; 49,18; 50,40; Lm 4,6; Am 4,11), ale również ‘zmiianę czegoś’ (różne przemiany czasownik ten opisuje np. w Hi 20,14) czy ‘przemianę serca’, czyli po prostu ‘nawrócenie’ (taką zmianę nastawienia czasownik ten wyraża np. w Wj 14,5; Ps 105,25; Iz 63,10; Oz 11,8). Podczas gdy prorok rozumiał wypowiedziane przez siebie słowa jako zapowiedź nadciągającej katastrofy (por. Jon 4,1), jego słuchacze odczytali je jako napomnienie i ostatnie wezwanie do opamiętania (por. Jon 3,9). Spełnienie pochodzącego od Boga, a głoszonego przez Jonasza orędzia jest więc pewne: albo mieszkańcy miasta „przemienią swe serca” i „nawrócą się”, albo też całe miasto wraz z jego mieszkańcami zostanie „zniszczone” i „obrócone w perzynę”. Innej możliwości nie ma! Wszystko stanie się jasne już za czterdzieści dni.

3,5. Z pewnością wiadomość „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!” przekazywana była z ust do ust i lotem błyskawicy obiegła całe miasto. Efekt jest natychmiastowy: „Uwierzyła ludność Niniwy Bogu”. Wszyscy potraktowali poważnie przesłanie jako rzeczywiście pochodzące od nieznanego Pana. Nie protestują, nie dyskutują, nie żądają wyjaśnień i znaków, ale pokutują. Jonasz jako prorok może mieć poczucie dobrze spełnionego obowiązku (por. Ez 4,17-21). Ledwie prorok rozpoczął swą misję, miasto podjęło powszechną zbiorową pokutę. I to już pierwszego dnia. Żaden ze starotestamentowych proroków nie może pochwalić się taką skutecznością.

pokutne. ⁶ Dotarło to słowo także do króla Niniwy. Wstał ze swego tronu, zdjął z siebie swój płaszcz, a włożył wór pokutny i usiadł na

3,6

Wj 33,4; 2Krl 19,1-2; Est 4,1; Hi 1,20; 2,8; 42,6; Jr 6,26; Ez 26,16; 27,30; Dn 9,3

Przeciwnie, gdy np. Jeremiasz w imieniu Pana napiętnował grzeszne postępowanie mieszkańców Jerozolimy (por. Jr 26,4-6), ci – zamiast usłuchać i zawrócić ze swej złej drogi i w ten sposób oddalić nieszczęście, jakie Bóg im zapowiedział za ich przewrotne postępowanie (por. Jr 26,3.13) – pochycili go i zawyrokowali: „Musisz umrzeć!” (Jr 26,8). Stwierdzenie Jezusa „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4,24) najwyraźniej nie wzięło się znikąd. W Niniwie natomiast nastął czas postu. Wszyscy też, od najbogatszych do najbiedniejszych (tzn. od najstarszych po najmłodszych, od żyjących w centrum po zamieszkujących peryferia), włożyli wory pokutne. Praktyka postu polegająca na powstrzymaniu się od spożywania pokarmów i napojów była powszechnie przyjętym sposobem okazywania żalu i błagania o przebaczenie (por. Sdz 20,26; 1Sm 7,6; 2Sm 12,16.21-23). Post był również narodową reakcją na aktualne (por. Jl 1,14; 2,15) albo nadciągające niebezpieczeństwo (por. Jr 36,9; 2Krn 20,3), podjętą w nadziei na odpowiedź ze strony Boga (por. Dn 9,3). Z postem łączono także przywdziewanie specjalnej szaty pokutnej (por. 2Sm 21,10; Iz 3,24; 50,3; Ps 68,12). Symbolem smutku i żałoby jest również popiół, którym według zwyczajów pokutnych posypywano sobie głowy (por. 2Sm 13,19; Dn 9,3), siadano na nim (por. Hi 2,8), a nawet tarzano się w nim (por. Jr 6,26; Ez 27,30). Poszczono na znak żałoby lub pokuty, m.in. w celu wyproszenia przebaczenia ciężkich przewinień. Tak np. Achab, upomniany przez proroka Eliasza z powodu zabicia Nabota i zajęcia jego winnicy (por. 1Krl 21,19), postanawia ukorzyć się przed Bogiem: „Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził powoli” (1Krl 21,27). Podobne praktyki pokutne podejmują upomniani przez Jonasza mieszkańcy Niniwy.

3,6. Słowo Boga obwieszczone przez Jonasza niczym śnieżna lawina ruszyło i „dotarło” do króla, a nawet dosłownie „uderzyło” go z wielką siłą (takie podwójne znaczenie posiada użyty tutaj czasownik *ng'*). Tekst hebrajski nie jest jednoznaczny, gdy chodzi o to, co konkretnie tak poruszyło króla. Rzeczownik *dābār* może bowiem oznaczać zarówno ‘słowo’, jak też ‘wydarzenie’ czy ‘sprawę’. Król mógł się więc dowiedzieć o (a) ostrzeżeniu przekazanym przez Jonasza, (b) poście mieszkańców miasta, (c) decyzji, że

wszyscy powinni podjąć pokutę. W każdym razie ostatecznie i tak wszystko sprowadza się do słów głoszonych przez przybyłego z Izraela proroka wołającego na ulicach: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!” (Jon 3,4). Bez niego ani post, ani praktyki pokutne są niezrozumiałe. Dlatego też tym, co tak mocno przemówiło do władcy Niniwy, było słowo, i to słowo samego Boga. Ono jest skuteczne (por. Jon 2,10). Król przyłącza się do powszechnej pokuty: „Wstał ze swego tronu, zdjął z siebie swój płaszcz a włożył wór pokutny i usiadł na popiele” (por. 2Krl 19,1-2; Hi 1,20; Ez 26,16). Uznaje swą małość wobec majestatu Boga. Opis kolejnych czynności władcy przyjmuje postać chiazmu: (a) wstaje ze swego tronu, (b) zdejmuje królewskie szaty, (b') wkłada wór pokutny, (a') siada już nie na tronie, ale na popiele. Daje w ten sposób swym podwładnym przykład wzorowej pokuty oraz impuls do działania dla tych, którzy jeszcze się wahają (por. Jon 3,7-9). Werset ten daje jasno do zrozumienia, że nawrócenie miasta – wbrew stwierdzeniu w Jon 3,7b – jest inicjatywą oddolną i rozpoczęło się od zwykłych obywateli, a nie ich przywódców. Król jednak chętnie przyłącza się do swych podwładnych, co wcale nie jest regułą. Doskonały tego przykład odnajdujemy w Księdze Jeremiasza, gdzie możemy natrafić na podobną sytuację. Ludność Jerozolimy i ludność Niniwy postępuje podobnie – ogłaszają post (Jr 36,9; Jon 3,5), ale rządzący reagują w zupełnie odmienny sposób. Król Niniwy przyłącza się do swych poddanych (Jon 3,6), król Jojakim zaś zniszczył zwój zawierający słowa proroka (por. Jr 36,23) i zlekceważył ostrzeżenie: „Król i wszyscy jego dworzanie, słysząc te słowa, nie przelękli się ani nie rozdarli swoich szat” (Jr 36,24), a samego proroka Jeremiasza oraz jego sekretarza Barucha nakazał pochwytać i umieścić w więzieniu (por. Jr 36,26). Widać tutaj wyraźny kontrast. Pogański król nawraca się wraz z całym swym ludem po usłyszeniu zaledwie jednego zdania wygłoszonego przez proroka (Jon 3), a judzki król ostentacyjnie lekceważy i odrzuca orędzie prorockie, choć poznał je w całości (Jr 36). W tym miejscu warto postawić pytanie o wiarygodność tych wersetów Księgi Jonasza. Czy król asyryjski mógł poważnie potraktować głos pochodzącego z obcego kraju proroka przemawiającego w imieniu nieznanego Boga? Czy mający tak złą opinię mieszkańcy Niniwy mogli wystraszyć się groźby wypowiedzianej przez jakiegoś nieznanego im człowieka? Czy mogli być chętni i zdolni do podjęcia tak radykalnych kroków? Te i inne pytania w połączeniu z brakiem jakichkolwiek śladów w zachowanych dokumentach asyryjskich rodzą wątpliwości, czy mamy do czynienia z opisem o charakterze historycznym czy jedynie dydaktycznym. Z drugiej strony należy pamiętać, że nie do przecenienia jest także kontekst, który niejednokrotnie sprawia, że

popiele. ⁷ I ogłosił w Niniwie: „Z rozkazu króla i dostojników: Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody

3,7 2Krn 20,3; Ezd 8,21; Dn 6,26; Jl 1,20

coś mało prawdopodobne staje się o wiele bardziej realne. Gdyby przykładowo słowom głoszonym przez Jonasza towarzyszyły dodatkowe, niewspomniane w księdze, znaki i okoliczności, jak np. całkowite zaćmienie słońca, głód, epidemia czy powódź, to byłby to dodatkowy znak boskiego gniewu usposabiający króla i poddanych do ogłoszenia postu i podjęcia pokuty. Gdyby znane były wcześniejsze perypetie Jonasza, a zwłaszcza jego cudowne ocalenie podczas burzy na morzu, również jego słowo zyskałoby na wiarygodności. Przykładem takiego poważnego potraktowania żądań wysuwanych przez proroka i popartych cudownymi znakami jest konfrontacja Mojżesza z Faraonem (por. Wj 5–14). Obraz pokutującego miasta odpowiada ówczesnym realiom historycznym i kulturowym, choć oczywiście można dostrzec tu powszechną wśród autorów biblijnych tendencję do sięgania po hiperbolę. Również brak adnotacji o tym wydarzeniu w kronikach państwa asyryjskiego o niczym nie przesądza, gdyż analogicznie brakuje świadectw pozabiblijnych o poselstwie Mojżesza na dworze faraona oraz cudownym i spektakularnym wyjściu Izraelitów z Egiptu. Nie można zatem kategorycznie zaprzeczać historycznej wartości opowiadania o nawróceniu mieszkańców Niniwy.

3,7. Władca Niniwy nie tylko sam chętnie przyłącza się do powszechnej przemiany mieszkańców, ale nawet zobowiązuje specjalnym dekretem wszystkich podwładnych do pokuty i nawrócenia (3,7-9). Zachęcając do modlitwy i przemiany życia, uzupełnia to, czego zabrakło w przepowiadaniu Jonasza (por. Jon 3,4). Król po radzie ze swymi dworzanami ogłasza rytualny post. Nie tylko formalnie zatwierdza to, co już stało się faktem (por. Jon 3,5), ale rozciąga tę praktykę także na zwierzęta: „Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda, niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody niech nie piją! Niech okryją się worami pokutnymi ludzie i zwierzęta!” (Jon 3,7-8a; por. Jdt 4,9-10). Podwójny meryzm („ludzie i zwierzęta” oraz „bydło i trzoda”) podkreśla uniwersalny wymiar postu, polecenie zaś, by powstrzymać się od „picia wody”, czyni post jeszcze bardziej ekstremalnym. Post obejmuje nie tylko ludzi, ale także będące ich własnością zwierzęta. Władca wychodzi z założenia, że skoro również zwierzętom grozi unicestwienie, to one także powinny razem ze swymi właścicielami wziąć udział w zbiorowej pokucie i poście, by wyproszyć ocalenie

niech nie piją!⁸ Niech okryją się worami pokutnymi ludzie i zwierzęta! Niech wołają do Boga z całych sił! Niech każdy odwróci się od swych

3,8

Jdt 4,9-10; Ps 130,1-2; Iz 1,16-19; 55,6-7; Jr 18,11; 36,3; Ez 27,30-31

przed zagładą. Konieczne jest uniżenie, zwłaszcza w kontekście przekonania o własnej wielkości, jakie panowało w Niniwie (por. Jon 1,2 i komentarz).

3,8. Zewnętrzne gesty pokutne są ważne, ale same w sobie nie wystarczą, o czym Bóg wyraźnie mówi przez proroka Izajasza: „Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie wora z popiołem za posłanie nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Czyż nie jest raczej postem, który Ja wolę, rozerwanie niesprawiedliwych kajdan, rozwiązanie niewolniczych więzów, uwolnienie uwięzionych, połamanie wszelkiego jarzma, dzielenie się chlebem z głodującymi, wpuszczenie do domu biednych tułaczy, przyodzianie nagiego, którego ujrzysz, brak obojętności wobec rodaków?” (Iz 58,5-7; por. Iz 1,16-17). Konieczne jest zatem szczere nawrócenie. Jak prorok Joel w imieniu Boga wzywał swych rodaków („A teraz – wyrocznia Pana – nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament! Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie wasze szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest litościwy, miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę, a lituje się nad niedolą! Kto wie, może znów się zlituje?” – Jl 2,12-14a), tak teraz król Niniwy wzywa swoich poddanych do szczerego nawrócenia i radykalnej przemiany życia: „Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda, niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody niech nie piją! Niech okryją się worami pokutnymi ludzie i zwierzęta! Niech wołają do Boga z całych sił! Niech każdy odwróci się od swych złych dróg i nieprawości, którą czynił swymi rękami! Kto wie, może Bóg ulituje się i odwróci swój gniew, tak że nie zginiemy?” (Jon 3,8-9). Kolejny raz poganin występuje więc w Księdze Jonasza w roli proroka przekazującego orędzie pochodzące od Boga (por. Jon 1,6.14; 3,7-9). Wezwanie do żarliwej modlitwy („Niech wołają do Boga z całych sił!”) przypomina pełne przerażenia wołanie żeglarzy do czczonych przez siebie bóstw (por. Jon 1,5). Podczas gdy oni modlili się w obliczu katastrofy swojego statku, poddani króla modlą się, aby zapobiec katastrofie swojego miasta. To ostatnia szansa i jedyna nadzieja na ocalenie. Wezwanie do nawrócenia („Niech każdy odwróci się od swych złych dróg i nieprawości, którą czynił swymi rękami!”; por. Jr 18,11; 36,3.7; Ez 13,22) ma charakter ogólny i powszechny. Jest skierowane do wszystkich, a jednocześnie uwzględnia indywidualną odpowiedzialność za swoje czyny – każdy

złych dróg i nieprawości, którą czynił swymi rękami! ⁹ Kto wie, może Bóg się ulituje i odwróci swój gniew, tak że nie zginiemy?”. ¹⁰ Bóg zobaczył ich czyny, że odwrócili się od swych złych dróg. Ulitował się więc Bóg i nie sprowadził niedoli, którą zapowiedział im zesłać.

3,9 2Sm 12,22; Jr 18,8; Jl 2,14; Am 5,15; 7,3
 3,10 Wj 32,14; 1Krl 21,27-29; Jr 18,7-8; 26,3.19; 31,18; Am 7,3.6

ma odwrócić się od zła, które czynił. Dowodzi ono niezbiecie, że prorockie ostrzeżenie zostało potraktowane bardzo poważnie.

3.9. Wyraźnie można dostrzec podobieństwo treści dekretu królewskiego z Księgi Jonasza (Jon 3,7-9) oraz zachęty prorockiej z Księgi Joela (Jl 2,12-14). W obu znajdujemy nie tylko wezwanie do postu i pokuty oraz modlitwy i nawrócenia, ale także przeświadczenie, że tylko dzięki takiej postawie można żywić nadzieję na zmianę wyroku i ocalenie życia: „Kto wie, może Bóg ulituje się i odwróci swój gniew, tak że nie zginiemy?” (3,9; por. 2Sm 12,22; Est 4,14; Iz 55,7; 58,9a; Jr 26,3; 36,3; Jl 2,14; Am 5,15). Pragnienie i oczekiwanie króla, jakie zawarł w swoim zarządzeniu skierowanym do poddanych („Kto wie, może Bóg ulituje się i odwróci swój gniew, tak że nie zginiemy?” – Jon 3,9), jest powtórzeniem pragnienia i oczekiwania dowódcy załogi statku, jakie wyraził w rozmowie z Jonaszem: „Może wspomni na nas Bóg i nie zginiemy!” (Jon 1,6). W literaturze prorockiej odnosi się ono do możliwości podjęcia przez Pana decyzji o zaniechaniu poprzednio zapowiedzianego działania w odpowiedzi na wstawienniczą modlitwę proroka (por. Wj 32,12; Am 7,3.6) albo opamiętanie grzeszników (por. Jr 36,7). Bóg – jak w swojej modlitwie wyznają żeglarze – „czyni wszystko, co zechce” (Jon 1,14b), a zatem w każdej chwili może odstąpić od wymierzenia zapowiedzianej kary. Sam to potwierdził, gdy mówił przez proroka Jeremiasza: „Raz postanawiam przeciw narodowi lub królestwu, że je wypenię, obalę i zniszczę. Lecz jeśli ten naród, przeciw któremu orzekłem karę, nawróci się ze swej nieprawości, pożałuję nieszczęścia, jakie postanowiłem na niego zesłać. Innym razem postanawiam, by jakiś naród lub królestwo utwierdzić i rozszerzyć. Jeżeli jednak czyni wobec Mnie zło, nie słuchając Mojego głosu, będę żałował pomyślności, jaką postanowiłem go obdarzyć” (Jr 18,8-10). Chwyając się tej nadziei, jako ostatniej deski ratunku, mieszkańcy miasta podobnie jak żeglarze błagają Boga o zmiłowanie. Oni zrobili, co mogli, teraz z niepokojem, ale i z nadzieją czekają na reakcję Pana.

3.10. Końcowy werset tego rozdziału można uznać za pewnego rodzaju *postscriptum* (por. Jon 1,16). Przedstawia on bowiem wydarzenia po upływie

4¹ Wielkim złem wydało się to Jonaszowi i bardzo się oburzył.
² Modlił się do PANA, mówiąc: „O PANIE, czy to nie są moje słowa, gdy jeszcze byłem w swoim kraju? Dlatego wcześniej chciałem uciec

4,1 Mt 20,15; Łk 15,28

4,2 Wj 34,6; Lb 14,18; Ps 86,5; Jr 20,7; Jl 2,13; Na 1,3

czterdziestu dni, kiedy mieszkańcy Niniwy mogli już być pewni, że nie spełni się groźba wypowiedziana przez Jonasza. Jak wcześniej Bóg widział nieprawość wielkiego miasta Niniwy (por. Jon 1,2), tak teraz widzi przemianę jego mieszkańców: „Bóg zobaczył ich czyny, że odwrócili się od swych złych dróg” (3,10a). Co ciekawe, ze wszystkich „czynów” mieszkańców Niniwy najbardziej spodobało się Panu ich „zawrócenie ze złych dróg”. Pokuta odniosła wspaśniały skutek. Pan rzeczywiście odmienił karzący wyrok i zachował miasto: „Ulitował się więc Bóg i nie sprowadził niedoli, którą zapowiedział im zesłać” (3,10b; por. Wj 32,14; Jr 18,5-10; Am 7,3; Jl 2,13-14). Niniwa – przynajmniej w tym momencie – nie podzieliła losów Sodomy i Gomory. Bóg cofnął zapowiedzianą karę, choć nie na zawsze, gdyż zgodnie z proroctwem wypowiedzianym przez Nahuma (por. Na 1-3) oraz Sofoniasza (por. So 2,13-15) miasto doświadczyło całkowitego zniszczenia w 612 roku przed Chrystusem. W całym wersecie łatwo można zauważyć podwójną grę słów. Ludzie „odwracają się” (hebr. *šûb*) od popełnianego „zła” (hebr. *darkām hārā’āh* – Jon 3,9), a Bóg „odwraca” (hebr. *šûb*) zamierzone i zapowiedziane „nieszczęście” (hebr. *hārā’āh* – Jon 3,10). Tekst ten jest niezbitym dowodem na to, że „Pan nie chce śmierci grzesznika, ale żeby nawrócił się i miał życie” (Ez 18,23; por. 2P 3,9). Pogańscy mieszkańcy Niniwy, podobnie jak wcześniej pogańscy żeglarze oraz sam Jonasz, przekonali się, że – jak wyznał prorok – „zbawienie jest u Pana!” (Jon 2,9). W tym miejscu historia Jonasza zdaje się osiągać swój kres. Jego misja – choć nie bez komplikacji – dobiega końca. Zresztą od pewnego czasu zniknął on niepostrzeżenie. Ale, do czego już chyba zdążyliśmy przywyknąć, to jeszcze wcale nie koniec perypetii tego proroka.

2.2. Lamentacje Jonasza (4,1-11)

Trzeci fragment drugiej części Księgi Jonasza – podobnie jak trzeci fragment pierwszej jej części (Jon 2,1-10) – jest zapisem modlitwy proroka. Nie ma on jednak postaci psalmu dziękczynnego, a jest raczej świadectwem uzalania się nad sobą Jonasza, który nie może pogodzić się z ocaleniem Niniwy. Gdzie tu zatem modlitwa? Otóż modlitwa to nie tylko monolog wygłaszany przed

Panem, ale to przede wszystkim „rozmowa z Bogiem”, dialog, nawet tak burzliwy, jak ma to miejsce w czwartym rozdziale Księgi Jonasza, który ma prowadzić do akceptacji woli Bożej. Modlitwa może być – i niejednokrotnie jest rzeczywistością – duchową walką. Taką właśnie walkę w tym ostatnim rozdziale księgi toczy z sobą samym i z Bogiem prorok Jonasz, próbując zrozumieć i przyjąć prawdę o Panu. Czy tak jednak będzie?

4,1. Po dłuższej nieobecności na scenie ponownie pojawia się prorok Jonasz. Ostatni raz widzieliśmy go, jak przemierzał ulice Niniwy, wołając: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!” (Jon 3,4b). Co działo się z nim później? Odpowiedź przynosi dopiero werset piąty czwartego rozdziału księgi, który w porządku chronologicznym powinien otwierać obecny rozdział albo nawet znajdować się po Jon 3,4. Autora jednak bardziej niż okoliczności zewnętrzne interesuje wewnętrzne usposobienie proroka, dlatego już na wstępie przechodzi do tego tematu. Werset rozpoczynający tę część księgi jest wyraźnym nawiązaniem do zakończenia poprzedniego rozdziału: „Ulitował się więc Bóg i nie sprowadził niedoli, którą zapowiedział im zesłać” (Jon 3,10). Czterdzieści dni minęło, a zapowiedziane zniszczenie nie nadeszło. Pan przyjął więc modlitwę i pokutę mieszkańców, odwrócił swój gniew i zaniechał kary. Jonaszowi wydało się to „wielkim złem” i „bardzo się oburzył” (Jon 4,1). Można tutaj dostrzec grę słów. Decyzja o odstąpieniu od „zła” (hebr. *nā'āb*), „niedoli”, jaką Bóg zamierzał zesłać na pogrążone w grzechach miasto, rodzi inne „zło” (hebr. *nā'āb*), „wielki gniew”, którym zapłonął prorok. To, co podoba się Bogu, nie podoba się Jonaszowi. Miłosierdzie okazane mieszkańcom Niniwy bardzo mocno rozsierzdziło syna Amittaja. Posłużenie się tutaj czasownikiem *hṛb* (‘płonąć gniewem, rozgniewać się, być oburzonym, unosić się gniewem’) oraz pleonastycznie zestawionym czasownikiem *r'* (‘być złym, wydawać się złym, być niezadowolonym’) i rzeczownikiem *nā'āb* (‘zło, to co złe, nieszczęście, nieprawość’) o podobnym brzmieniu i znaczeniu ma na celu podkreślenie faktu, iż gniew proroka sięga zenitu. Jonasz jest wściekły i nie może się uspokoić. Postanawia więc wylać swoje żale przed Panem. Co ciekawe, teraz już nikt nie musi go zachęcać, a prorok, dosłownie, „woła” do Boga.

4,2. Dlaczego Jonasz zareagował tak impulsywnie? Powodów można próbować wskazać co najmniej kilka, ale tak naprawdę główny jest tylko jeden i ostatecznie zdradza go sam prorok. Pierwszy powód to narodowość mieszkańców Niniwy. Asyryjczycy byli zagorzałymi wrogami Izraelitów. Stąd Jonaszowi z pewnością nie może pomieścić się w głowie, że Pan w podobny sposób potraktował lud wybrany i lud pogański. Jak niegdyś podczas wędrówki przez pustynię oszczędził oddających pokłon złotemu cielcowi Izraelitów (por.

Wj 32), tak teraz oszczędził pograżonych w grzechach Asyryjczyków (por. Jon 3). W jednym i w drugim przypadku Bóg wysłuchał błagalnych modłów oraz wejrzał na uczynki pokutne. Taka postawa Pana z pewnością musiała być nie lada wyzwaniem dla Jonasza, który szczerze życzył Niniwie wszystkiego najgorszego. Drugi powód to obawa posądzenia o bycie fałszywym prorokiem, tzn. takim, który „odważył się mówić w imieniu Pana to, czego mu nie rozkazał” (Pwt 18,20). Taki prorok ma ponieść śmierć (por. Pwt 18,21). Przepis prawny wyjaśnia również, w jaki sposób można sprawdzić, czy prorok jest prawdomówny, czyli czy mówi to i tylko to, co przekazał mu Bóg: „Gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, oznacza to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swoim zuchwalstwie powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał!” (Pwt 18,22). Istotnie, zapowiedź Jonasza nie doczekała się realizacji, zatem reputacja proroka została wystawiona na szwank. Niemniej jednak Pan zmusza Jonasza, by prorokował przeciwko Niniwie, chcąc pouczyć go o paradoksalnej naturze prawdziwego prorocтва, które przepowiada karę by uczynić ją niepotrzebną (por. Ez 33,1-9). Tych powodów możemy się domyślać, choć Księga Jonasza wprost o nich nie wspomina. Ale prawdziwy i najważniejszy powód niezadowolenia i rozdrażnienia Jonasza jest zgoła inny. Tym, co stało się kością niezgody, jest miłosierdzie Boga: „Ty jesteś Bogiem łaskawym (hebr. *ḥannûn*) i miłosiernym (hebr. *rahûm*), nieskorym do gniewu (hebr. *ʿerek ʾappayim*) i pełnym miłosierdzia (hebr. *hesed*), litującym (hebr. *niḥām*) się nad niedolą (hebr. *rāʾab*)” (4,2b; por. taką samą formułę w Jl 2,13 oraz bardzo zbliżone formuły w Wj 34,6; Lb 14,18; Ps 86,15; 103,8; 145,8; Na 1,3; Ne 9,17). Wszystkie te tytuły, względem siebie komplementarne, są przymiotami „Boga bogatego w miłosierdzie” (por. Ef 2,4) i funkcjonują jako swoiste *credo* powracające w wielu miejscach Starego Testamentu. Jonasz doskonale zna na pamięć modlitwy liturgiczne Izraela, ale zupełnie ich nie rozumie. Te słowa wypowiedziane, a właściwie wykrzywane przed Bogiem nie są pełną ufnością i miłością modlitwą, ale pełną złości i oskarżeń tyradą. Tak jak w przypadku Hioba – najbardziej prawego i sprawiedliwego człowieka (Hi 1,1.8) – doświadczenie niezawinionego cierpienia stawiało pod znakiem zapytania boską sprawiedliwość, tak w mniemaniu Jonasza ułaskawienie niegodziwych grzeszników, w dodatku pogan, również ma niewiele wspólnego ze sprawiedliwością. Jonasz jest więc zgorszony miłosierdziem Boga wobec grzeszników. Najbardziej oburza go fakt, iż Pan „lituje się”, tzn. rodzi się w Nim wynikający ze współczucia żal, z powodu „niedoli”, tzn. nieszczęścia będącego karą, jaką Bóg zamierza zesłać na dopuszczających się złą grzeszników (por. Jon 3,10). Ta zmiana powziętego zamiaru wyrażona

do Tarszisz. Wiem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłośniernym, nieskorym do gniewu i pełnym miłosierdzia, litującym się nad niedolą.³ A teraz, o PANIE, zabierz ode mnie moją duszę, bo lepsza

4,3 1Krl 19,4; Hi 3,20-26; 6,9; 7,15-16; Koh 7,1

czasownikiem *nhm* wynika z łaskawości, miłosierdzia, litości i współczucia Pana, jakie żywi wobec swego ludu. To główny powód obecnego rozgniewania proroka. To również powód, dla którego niegdyś postanowił porzucić swoje powołanie i chciał uciec do Tarszisz (por. Jon 1,3). Teraz poznajemy prawdziwe motywy tamtej ucieczki. Prorok zdaje się rzucać w stronę Boga pełne rozgoryczenia: „A nie mówiłem? Wiedziałem, że tak będzie! Wiedziałem!” (por. 4,2a). Wyraźnie daje do zrozumienia, że zarówno wtedy, gdy był nieposłuszny (por. Jon 1,1-3), jak i wtedy, gdy był posłuszny (por. Jon 3,1-3) poleceniu Pana, nie zaakceptował miłosierdzia okazanego mieszkańcom Niniwy.

4,3. Oburzenie i gniew Jonasza są tak wielkie, że odbierają mu – podobnie zresztą jak kiedyś Hiobowi (por. Hi 3) – chęć do życia, stąd kieruje on do Boga – podobnie jak niegdyś czynił to prorok Eliasz – niezwykle emocjonalną prośbę: „A teraz, o Panie, zabierz ode mnie moją duszę, bo lepsza dla mnie śmierć niż życie!” (4,3; por. 1Krl 19,4b). Eliasz cierpi z powodu braku powodzenia jego misji, Jonasz przeciwnie – z powodu spektakularnego sukcesu, jakim zakończyło się jego nauczanie na ulicach i placach Niniwy. Prośba o rychłą śmierć jest konkluzją modlitwy proroka. Jonasz nie chce żyć w świecie, w którym Bóg przebacza nawet wrogom Izraela. Dziwić może jedynie fakt, iż Jonasz tak łatwo i tak szybko zapomniał o Bożym miłosierdziu, o które przecież niedawno sam prosił (por. Jon 2,3-10) i którego sam wielokrotnie doświadczył: najpierw gdy dostał łaski wybrania i powołania na proroka (por. Jon 1,1-2), następnie gdy został cudownie ocalony podczas burzy na morzu (por. Jon 2,1-2.11), wreszcie gdy dostał kolejną szansę jako boski posłaniec (por. Jon 3,1-2) i mógł obserwować skuteczność głoszonego przez siebie słowa (por. Jon 3,5-9). Jeszcze niedawno dziękował swojemu Panu za uwolnienie ze śmiertelnej pułapki i darowanie życia (por. Jon 2,7), a teraz nie chce dłużej żyć i modli się o rychłą śmierć (por. Jon 4,3). Po nawróconym, niemalże dosłownie nowonarodzonym, proroku nie ma już śladu. Znowu jest on tym samym rozgoryczonym i sfrustrowanym Jonaszem, którego poznaliśmy na początku księgi. Czy takim pozostanie już do końca? A może czeka go kolejna przemiana?

dla mnie śmierć niż życie!”.⁴ Powiedział PAN: „Czy słuszne jest twoje oburzenie?”.⁵ Jonasz wyszedł z miasta i osiadł na wschód od miasta. Zbudował sobie tam szałas i usiadł pod nim w cieniu tak, aby widzieć,

4,4 Rdz 4,6-7; Mt 20,15; Łk 15,28

4,5 1Krl 19,9.13

4,4. Jak reaguje Bóg na gniew i skargę proroka? Cierpliwie uczy go prawdy o swoim miłosierdziu. A czyni to poprzez trzy znaczące pytania, które stanowią konkluzję całej księgi. Pierwsze z nich ma charakter ogólny: „Czy słuszne jest twoje oburzenie?”. Zwraca ono uwagę na brak logiki w zachowaniu proroka. Ma ono pobudzić Jonasza do refleksji. Pan nie potępia Jonasza, ale daje mu czas, by spokojnie zastanowił się oraz przemyślał swoje stanowisko. Chce, by prorok sam zrozumiał swój błąd, podobnie jak innym razem prowadził, przy pomocy proroka Natana, Dawida do zrozumienia ciężaru swego grzechu (por. 2Sm 12,1-14). Gniew (hebr. *ḥārāh*) Jonasza (Jon 4,4; por. 4,1) przypomina gniew (hebr. *ḥārāh*) Kaina (por. Rdz 4,5b), a pytanie, jakie Pan zadaje Jonaszowi, jest echem napomnienia, z jakim Bóg zwrócił się do Kaina: „Dlaczego jesteś oburzony (hebr. *ḥārāh*) i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną, jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież to ty masz nad nim panować!” (Rdz 4,6-7). W przypadku Kaina Pan próbuje powstrzymać go przed narastającym gniewem i dopuszczeniem się bratobójstwa. W przypadku Jonasza Pan próbuje ocalić go przed gniewnym usposobieniem i chce pomóc prorokowi zrozumieć swoje współczucie i miłosierdzie wobec wszystkich ludzi.

4,5. Pod względem chronologicznym werset ten powinien otwierać niniejszy rozdział, a nawet znajdować się po Jon 3,4. Opisuje on bowiem kolejne kroki Jonasza tuż po tym, jak przekazał grzesznemu miastu napomnienie: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona!” (Jon 3,4b), zanim jeszcze przekonał się, że nawrócenie mieszkańców zaowocowało rezygnacją z wymierzenia zapowiedzianej kary (por. Jon 3,10). W obecnym umiejscowieniu jest to retrospekcja wprowadzająca i wyjaśniająca działania Boga, które są częścią procesu wychowywania proroka zapoczątkowanego pytaniem zawartym w Jon 4,4, a kontynuowanego poprzez działania opisane w Jon 4,6-8 oraz kolejne pytania w Jon 4,9-11. Prorok, przeszedłszy przez miasto, wybrał sobie dogodny miejsce, które było doskonałym punktem obserwacyjnym, i tam wybudował szałas, w którym oczekiwał na dalszy rozwój wydarzeń. W prze-

co będzie działo się w mieście. ⁶ A PAN, Bóg, zesłał krzew rycynusowy, wyrósł nad Jonaszem, by rzucił cień na jego głowę, tak by uwolnić go z jego niedoli. Cieszył się bardzo Jonasz z owego krzewu rycynusowego.

4,6

Kpł 23,40-42; Iz 1,8; 4,6; Am 9,11

ciwieństwie do Abrahama wstawiającego się za grzesznymi mieszkańcami Sodomy (por. Rdz 18,22-23) Jonasz nie zamierza robić nic więcej w sprawie ocalenia Niniwy. Wzmianka o tym, iż prorok chce „widzieć, co będzie działo się w mieście”, sugeruje, że Jonasz do końca miał nadzieję, iż będzie świadkiem spektakularnego zniszczenia Niniwy podobnego do katastrofy, która dosięgła Sodomę i Gomorę (4,5b; por. Rdz 19,24-25). Ponieważ spodziewał się ciekawego widowiska, wybrał miejsce poza miastem (aby samemu być bezpiecznym, a jednocześnie odpowiednio blisko), by móc napawać się efektownym widokiem kary Bożej. Jako że kara miała nastąpić dopiero za czterdzieści dni, konieczne było wybudowanie prowizorycznego szałas, który dawał schronienie przed palącym słońcem za dnia oraz chłodem w nocy podczas długiego oczekiwania (por. Iz 4,6). Takie tymczasowe namioty budowano w winnicach na czas zbiorów winogron lub oliwek (por. Iz 1,8) oraz podczas dorocznego Święta Namiotów (por. Kpł 23,39-43; Ne 8,13-18). Ciekawa z punktu widzenia topografii wydaje się informacja, że Jonasz osiadł „na wschód od miasta”, co zdaje się sugerować, że prorok nie ograniczył się do jednego dnia nauczania, ale przeszedł wzdłuż – z zachodu na wschód – całe miasto, co miało zająć mu trzy dni (por. Jon 3,3b) i dopiero oczekiwał na jego ukaranie. Gdy nic takiego nie nastąpiło, Jonasz jest rozczarowany i oburzony. Nie może i nie chce pogodzić się z faktem darowania przez Pana kary należnej grzesznemu miastu (por. Jon 4,1). Kolejny raz okazało się, że „nie tak patrzy Bóg, jak patrzy człowiek”, gdyż „człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1Sm 16,7b). Pan patrzył na serca mieszkańców Niniwy i dostrzegł w nich szczerą skruchę za popełnione grzechy (por. Jon 3,10a), Jonasz zaś patrzył i widział jedynie rzucające się w oczy zło ich uczynków, ale nie potrafił już dostrzec chęci poprawy.

4,6. By przekonać Jonasz, że jego oburzenie jest niesłuszne, Pan przystępuje do działania. Kolejne wersety opisują sekwencję zdarzeń dokonujących się dzięki zrządzeniom Bożej Opatrzności. Jak poprzednio Pan „zesłał” (hebr. *mnh*) wielką rybę by uratowała proroka (por. Jon 2,1), tak teraz „zesłał” (hebr. *mnh*) krzew rycynusowy, by dodatkowo chronił Jonasz przed skwarem (por. Jon 4,6), następnie „zesłał” (hebr. *mnh*) robaczka, który doprowadził do

⁷ Następnego dnia, gdy nastał świt, zesłał Bóg robaka, który uszkodził krzew rycynusowy, tak iż usechł. ⁸ Gdy słońce wzeszło, zesłał Bóg gorący wiatr wschodni. Słońce poraziło głowę Jonasza, tak iż opadł

4,7 J1 1,12

4,8 Ps 121,6; Iz 40,7; 49,10; 51,20; Jr 18,17; Ez 19,12; Oz 13,15; Am 8,13; Jk 1,11; Ap 16,8

uschnięcia krzewu (por. Jon 4,7), a w końcu „zesłał” (hebr. *mnh*) gorący wiatr wschodni powodujący omdlenie proroka (por. Jon 4,8). Autor Księgi Jonasza posługuje się tu terminologią stworzenia, aby wskazać i podkreślić panowanie Stwórcy nad swymi stworzeniami oraz doskonale posłuszeństwo stworzeń wobec Boga. Paradoksalnie jedynie Jonasz cały czas ma z tym problem. Już zbudowany przez proroka prowizoryczny szałas dawał schronienie przed palącym słońcem, ale Pan dodatkowo troszczy się o swego proroka i sprawia, że w ciągu jednego dnia wyrasta krzew takich rozmiarów, że utrudzony Jonasz może znaleźć pod nim błogi cień. Wprawdzie tekst hebrajski nie pozwala w sposób pewny na zidentyfikowanie gatunku owej rośliny (podobnie jak wcześniej nie precyzuje, jaka ryba połknęła i wypluła Jonasza), ale dosyć powszechnie przyjmuje się, że chodzi o krzew rycynusowy (łac. *Ricinus communis*). Choć sprawia on prorokowi wielką przyjemność i napełnia go wielką radością, to jednak Jonasz znowu nie potrafi dostrzec w tym daru od Pana. Wszystko to sprawił Bóg, by „uwolnić Jonasza z jego niedoli” określonej charakterystycznym dla Księgi Jonasza i wieloznacznym rzeczownikiem *nā'āh* oznaczającym ‘nieprawość’ (por. Jon 1,2; 3,8), ‘nieszczęście’ (por. Jon 1,7,8) czy właśnie ‘niedolę’ (por. Jon 3,10). W efekcie Jonasz, który jeszcze przed chwilą był „śmiertelnie zagniewany” (por. Jon 4,1,3), przeżywa „wielką radość” (Jon 4,6). Nie trwa ona jednak długo.

4,7. Już następnego dnia o świcie Bóg znów przystępuje do działania. Tym razem „zsyła” (hebr. *mnh*) robaka, który dokonuje dzieła zniszczenia. Tekst nie zawiera żadnych wskazówek mogących pomóc zidentyfikować gatunek owego szkodnika, ale aktywność tego niewielkiego stworzenia sprawia, że krzew dający prorokowi schronienie przed słońcem natychmiast usycha. To pokazuje wyraźnie, że wszystkie stworzenia, którymi posłużył się Bóg, a więc „wielka ryba” (Jon 2,1,11), „krzew rycynusowy” (Jon 4,6) oraz „robak” (Jon 4,7), mają marginalne znaczenie i są jedynie posłusznymi narzędziami w rękę Pana nieba i ziemi.

4,8. To jeszcze nie koniec przykrych doświadczeń tego dnia. Wraz ze wschodem słońca wzmaga się „zesłany” (hebr. *mnh*) przez Pana gorący

z sił. Chciał umrzeć i mówił: „Lepsza dla mnie śmierć niż życie!”.⁹ Powiedział Bóg do Jonasza: „Czy słuszne jest twoje oburzenie z powodu krzewu rycynusowego?”. Odpowiedział: „Słuszne, gniewam się śmiertelnie!”.¹⁰ Powiedział PAN: „Ty żałujesz krzewu rycynusowego, wokół

4,9

Mt 26,38; Mk 14,34

wschodni wiatr, który pozbawionego ochrony Jonasza doprowadza na skraj wyczerpania (por. Am 8,13). Wystawiony na działanie słońca i gorącego wiatru prorok ma wszelkie objawy kliniczne udaru cieplnego (por. Iz 49,10). Podobnie jak kilka godzin wcześniej robak „zaatakował” (hebr. *nkb*) krzew rycynusowy, prowadząc do jego obumarcia, tak teraz słońce dosłownie „atakuje” (hebr. *nkb*) proroka, odbierając mu chęć do życia. Właśnie wówczas, gdy niespodziewanie krzew usechł, a aura daje się we znaki, Jonasz powtarza swe błaganie o śmierć. Seria trudnych doświadczeń przelała czarę goryczy. Jak poprzednio działanie Boga wyprowadziło proroka z ponurego nastroju i napełniło radością, tak teraz powraca – i to ze zdwojoną siłą – pragnienie śmierci. Tego wszystkiego jest już za wiele. Do udręki duchowej dołącza cierpienie fizyczne. Wszystko to zdaje się być nie do zniesienia. Jonasz powtarza swoje życzenie: „Lepsza dla mnie śmierć niż życie!” (por. Jon 4,3b).

4,9. Działania Boga opisane w Jon 4,6-8 były lekcją poglądową dla Jonasza. Teraz Pan może powrócić raz jeszcze do postawionego wcześniej pytania. Po raz drugi pyta: „Czy słuszne jest twoje oburzenie?” (4,9a; por. Jon 4,4), precyzując, że tym razem chodzi o oburzenie „z powodu krzewu rycynusowego”. Wówczas Jonasz nie odpowiedział. Teraz, bogatszy o doświadczenie minionych dni, powinien zrozumieć jego sens, zreflektować się i odpowiedzieć: „Nie!”. Niestety, prorok znów niczego się nie nauczył. Daleko mu do pokory Hioba, który dotknięty serią nieszczęść mówi z pokorą i spokojem: „Dał Pan i zabrał Pan! Niech imię Pana będzie błogosławione! [...] Jeśli dobro przyjęliśmy z ręki Boga, to dlaczego zła mamy nie przyjąć?” (Hi 1,21b; 2,10b). Pytanie Boga jest tak sformułowane, że udzielając na nie twierdzącej odpowiedzi, Jonasz bezwiednie potępi samego siebie (podobną metodę zastosował Natan w rozmowie z Dawidem w 2Sm 12,1-14). Dlatego gdy tym razem prorok z właściwą sobie zaciekłością odpowiada „Słuszne gniewam się śmiertelnie!” (4,9b), Pan wyprowadza decydujący cios (por. Jon 4,10-11).

4,10. Ostatnie dwa wersety Księgi Jonasza są trzecim i ostatnim pytaniem, jakie Pan stawia Jonaszowi. Ponieważ prorok nie odpowiedział poprawnie na postawione dwukrotnie pytanie „Czy słuszne jest twoje oburzenie?”

którego się nie trudziłeś i którego nie hodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął,¹¹ a Ja mam nie żałować Niniwy, miasta wielkiego, w którym znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie rozróżniają ręki prawej od lewej, a także mnóstwo zwierząt?”

4,11 Pwt 1,39; Jdt 2,5.15; Ps 36,7; Ez 18,23; Ap 7,4

(Jon 4,4.9a), Bóg próbuje pokazać Jonaszowi brak logiki w jego rozumowaniu. Zaczyna od analizy jego zachowania: „Ty żałujesz krzewu rycynusowego, wokół którego się nie trudziłeś i którego nie hodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął”. Podkreśla tym samym, że krzew, nad którym prorok tak się rozczuła, był w istocie jedynie rośliną, zupełnie niezasłużonym darem, który jak szybko wyrósł, tak szybko obumarł. To zwykła kolej losu. W Biblii usychająca trawa i więdnący kwiat są bowiem symbolem przemijania (por. Iz 40,7; Oz 13,15; Jk 1,11). To prawda, że zadaniem człowieka jest troszczyć się o stworzony świat, który otrzymał od Boga jako środowisko swojej egzystencji (por. Rdz 1,28-30). Jonasz może zatem żałować rośliny, która dawała mu błogi cień w skwarze palącego słońca, ale tym bardziej powinien mu zależeć na dobru ludzi, nawet jeśli są poganami i grzesznikami. Ich nawrócenie – zamiast napełniać go smutkiem i skutkować oburzeniem na Boga – winno być przyczyną radości i wdzięczności wobec Pana.

4,11. Skoro prorokowi żal jest zwykłej rośliny, to czy tym bardziej Pan nie powinien żałować Niniwy, wielkiego miasta zamieszkałego przez ogromną rzeszę ludzi? To typowy sposób argumentacji *a minori ad maius* (por. także Rdz 44,8; 2Krl 5,13; Mt 6,26.30; 12,9-14; Łk 12,28). Podana tutaj liczba mieszkańców sięgająca 120 tysięcy jest raczej symboliczna (12 x 10000) i mocno przesadzona. Czy w takim razie Jonasz słusznie żałuje krzewu, nie żałując przy tym ludzi? Już takie proste zestawienie „krzew – człowiek” nie pozostawia wątpliwości, jak brzmi odpowiedź. Jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę, że chodzi o jeden krzew oraz mieszkańców Niniwy, których liczba jest szacowana na więcej niż sto dwadzieścia tysięcy, to odpowiedź jest tym bardziej oczywista. Wreszcie w wypowiedzi Boga możemy odnaleźć jeszcze próbę usprawiedliwienia nieprawości owych ludzi, gdyż zostają oni określani jako „nieodróżniający ręki prawej od lewej”, czyli nie są w pełni świadomi zła swoich czynków (por. Łk 23,34a; 1Tm 1,13). Dali zresztą temu wyraz, gdy napomniani przez proroka (por. Jon 3,4) natychmiast porzucili grzeszne postępowanie (por. Jon 3,5-9). Skoro Pan był gotowy ocalić Sodomę i Gomerę ze względu na dziesięciu sprawiedliwych (por. Rdz 18,32), to czyż tym bardziej

nie mógł ocalić Niniwy, w której znalazł aż tylu niewinnych ludzi? Zresztą nawet gdyby nie było tam ludzi, to nawet ze względu na „mnóstwo zwierząt” Niniwa o wiele bardziej zasługuje na współczucie i litość, niż pojedynczy krzew rycynusowy. Pan zatem jednoznacznie wykazuje absurdalność postawy buntowniczego proroka. Ostatnie słowo należy więc do Boga. Za każdym razem, gdy wydawało się, że historia Jonasza dobiega końca, księga opowiadająca jego losy zaskakiwała czytelnika dalszym ciągiem wydarzeń. Tym razem, gdy w odbiorcy budzi się naturalna ciekawość, jakiej odpowiedzi na pytanie Boga udzieli prorok oraz jak dalej potoczą się jego losy, pozostaje ona niezaspokojona. Księga Jonasza kończy się więc pytaniem pozostawionym bez odpowiedzi. Udzielić jej ma bowiem nie tylko tytułowy prorok, ale także czytelnik księgi. I to nie tyle słowem, co postawą życiową. Końcowe pytanie jest – podobnie jak wieńczące ewangeliczną przypowieść o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-32) słowa ojca do starszego syna (Łk 15,31) – zaproszeniem do przemyślenia i zaakceptowania prawdy o Panu, który jest „Bogiem łaskawym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i pełnym miłosierdzia, litującym się nad niedolą” (Jon 4,2b).

Ekskurs 1: „Znak Jonasza”

Księga Jonasza nie jest ani razu cytowana w Nowym Testamencie. W kilkunastu wersetach można jednak dostrzec pewne aluzje do opisanych w niej wydarzeń (np. opis Jezusa śpiącego podczas burzy na Jeziorze Galilejskim w Mt 8,24 i Mk 4,37-38 przypomina opis śpiącego pod pokładem Jonasza w Jon 1,4-6; zapowiedź odpowiedzialności za niewinnie przelaną krew proroków w Mt 22,35 nawiązuje do obaw żeglarzy przed ściągnięciem na siebie winy za pozbawienie życia proroka w Jon 1,14; pełna bojaźni reakcja Apostołów na uciszenie burzy na jeziorze przez Jezusa w Mk 4,41 jest identyczna jak reakcja żeglarzy na uciszenie burzy na morzu w Jon 1,16; wzmianka o noszeniu wórow pokutnych i siedzeniu na popiele jako czynów o charakterze pokutnym w Mt 11,21 i Łk 10,13 odpowiada opisowi czynów pokutnych mieszkańców Niniwy w Jon 3,5-6; smutek Jezusa w Ogrodzie Oliwnym prowadzący do myśli o śmierci w Mt 26,38 i Mk 14,34 jest daleką reminiscencją przygnębienia Jonasza w Jon 4,9; wyrzucanie ładunku za burtę jako próba ocalenia okrętu miotanego falami występuje w Dz 27,18-19 oraz w Jon 1,5). Najbardziej wyrażonym odniesieniem do proroka Jonasza w Nowym Testamencie są fragmenty Ewangelii Mateusza i Ewangelii Łukasza, w których Jezus mówi o „znaku Jonasza” (Mt 12,38-40; 16,1-4; Łk 11,29-30).

Wypowiedź Jezusa pojawia się wówczas, gdy słuchający go ludzie domagają się potwierdzenia boskiej tożsamości i niebiańskiej proveniencji Chrystusa. Choć uzdrowia chorych i wyrzuca demony, to jednak uczeni i faryzeusze są nieprzekonani. Co więcej, sugerują nawet, że Jezus posługuje się demoniczną mocą. Domagają się więc kolejnego znaku, który w sposób ostateczny usunie wszelkie wątpliwości (Mt 12,38; 16,1; Mk 8,11; Łk 11,16; por. J 2,18; 6,30). Chrystus wie jednak doskonale, że żaden cud nie będzie wy-

starczający, by przekonać tych, którzy nie wierzą. Dlatego odmawia podjęcia rzuconego Mu wyzwania (Mt 12,39; 16,4; Łk 11,29).

Zapowiedź Jezusa „Żaden znak nie będzie dany oprócz znaku Jonasza!” występuje w trzech miejscach u synoptyków: dwa teksty są paralelne (Mt 12,39; Łk 11,29), a trzeci przedstawia się jako dublet u Mateusza (Mt 16,4), którego paralela w Ewangelii Marka nie ma żadnej wzmianki o „znaku Jonasza” (por. Mk 8,11-12). Uderzające podobieństwo tych tekstów – scharakteryzowanie żądających znaku jako „pokolenie przewrotne” (Mt 12,39; 16,4; Łk 11,29) oraz zapowiedź powstania na sądzie oskarżycieli w osobach „królowej z południa” i „ludzi z Niniwy”, choć w odwrotnej kolejności (Mt 12,41-42; Łk 11,31-32) – pozwala stwierdzić, że ewangelista zaczerpnął je ze wspólnego źródła. Każdy z autorów zdaje się jednak rozumieć i przedstawiać „znak Jonasza” nieco inaczej.

Ewangelista Mateusz trzydniowy pobyt Jonasza we wnętrzościach ryby zakończony powrotem do świata żywych uznaje za typ trzydniowego pobytu Jezusa we wnętrzu ziemi zakończonym zmartwychwstaniem. Tekst Ewangelii Mateusza brzmi następująco: „Wówczas rzekli do Niego [Jezusa] niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów: «Nauczycielu, chcielibyśmy zobaczyć jakiś znak od ciebie!». Lecz On im odpowiedział: «Plemię przewrotne i wiarotłomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza! Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi! Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je, ponieważ oni wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz! Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw temu plemieniu i potępi je, ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon!»” (Mt 12,38-42).

W Ewangelii Mateusza „znak Jonasza” odnosi się do śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Ewangelista ten nawiązuje zatem do pierwszej połowy Księgi Jonasza (Jon 1–2), która opowiada o losach proroka przebywającego we wnętrzościach wielkiej ryby i uratowanego przez Boga przed śmiercią. Jonasz jest starotestamentowym typem Jezusa. Elementem łączącym obie postaci jest wzmianka o „trzech dniach i trzech nocach”: „Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi!” (Mt 12,40; por. Jon 2,1). *Tertium comparationis* jest ocalenie od śmierci, które jest wynikiem interwencji Boga, a podstawą

porównania jest upływ trzech dni. Pan ostatecznie potwierdzi posłannictwo Jezusa. Jak w Starym Testamencie uwolnił Jonasza od śmierci i wyprowadził go z wnętrza (dosł. łona) ryby (Jon 2,1-10), tak w Nowym Testamencie uwolni Jezusa od śmierci, wskrzeszając Go z martwych i wyprowadzając z wnętrza (dosł. łona) ziemi (Mt 12,40).

Ewangelista Mateusz, pisząc z myślą o żydowskich odbiorcach swego dzieła, przedstawia interpretację słów Jezusa jako ukazanie tajemnicy paschalnej w perspektywie starotestamentowych zapowiedzi. W kręgach żydowskich ocalenie z wnętrza ryby było uważane za symbol ratunku pochodzącego od Boga, a także ponownego narodzenia bądź zmartwychwstania. Nic więc dziwnego, że w tym właśnie kierunku zmierza interpretacja „znaku Jonasza” przez ewangelistę Mateusza.

Ewangelista Łukasz samą osobę Jonasza traktuje jako „znak” dla mieszkańców Niniwy i wskazuje, że w analogiczny sposób osoba Syna Człowieczego powinna być „znakiem” dla współczesnego pokolenia. Tekst Ewangelii Łukasza brzmi następująco: „A gdy tłumy się gromadziły, [Jezus] zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym! Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza! Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia! Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich, ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon! Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je, ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz!»” (Łk 11,29-30).

W paralelnej perykopie u Mateusza pojawia się objaśnienie nawiązujące do śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Takie znaczenie może być pośrednio obecne także i u Łukasza (por. Łk 9,22), jednak biorąc pod uwagę bezpośredni kontekst, w którym mowa o słuchaniu „słowa Bożego” (Łk 11,28), mamy tu raczej do czynienia najpierw z nawiązaniem do nawoływania Jonasza opisanym w drugiej części Księgi Jonasza (Jon 3–4), a dopiero w dalszej kolejności do jego przebywania we wnętrzościach wielkiej ryby. W odpowiedzi na to nawoływani „ludzie z Niniwy” – ku zaskoczeniu samego Jonasza – nawrócili się (Jon 3,1-10). Dlatego właśnie najpierw nauczanie samego Jezusa, a potem nauczanie o Chrystusie kontynuowane przez Apostołów jest znakiem, który doprowadza do nawrócenia również pogan. Podobny nacisk na słuchanie słowa Bożego przez ludzi niebędących członkami narodu żydowskiego widać

także w nawiązaniu do królowej z Południa (czyli królowej Saby), która przybyła słuchać mądrości Salomona (por. 1Krl 10,1-10). Teraz Jezus jest osobą, której mądrości ludzie powinni z upodobaniem słuchać (Łk 7,35). Niestety, najbliższy kontekst pokazuje, że adresaci Jego działalności nie rozpoznają obecności Boga w Jego słowach i czynach.

Porównanie między Jonaszem i Salomonem a Jezusem nie ogranicza się tylko do ich działalności, ale również jest zestawieniem godności tych osób. Jezus argumentuje *a fortiori*. Jeśli pogański i okrutny naród okazał skrucę, słuchając opornego i mało przekonującego głosiciela, to czemuż obecne pokolenie ludu wybranego nie nawraca się, słuchając nie pierwszego lepszego proroka, ale samego Mesjasza? Mieszkańcy Niniwy uwierzyli po jednym krótkim kazaniu Jonasza, bez żadnych widzialnych znaków, podczas gdy mieszkańcy Izraela nie wierzą, mimo iż słyszeli wiele nauk Jezusa i widzieli wiele dokonanych przez Niego znaków. Powód jest tylko jeden – upór słuchaczy. Ewangelista Łukaszowi, piszącemu do chrześcijan pogańskiego pochodzenia, zależało na tym, żeby czytelnikom swego dzieła pokazać przykład mieszkańców Niniwy (również pogan) jako ludzi chętnie słuchających i gorliwie wypełniających słowo Boże. Jak Jonasz był dla mieszkańców Niniwy znakiem ocalenia, ponieważ gdy mu uwierzyli, ocaleli, tak też Jezus jest znakiem zbawienia nie tylko dla tego pokolenia, ale dla wszystkich pokoleń (Dz 4,12; por. Łk 1,69.77; 2,11-12; 2,30-32; 3,6; 19,9).

Podsumowując, Mateusz podkreśla zatem chrystologiczną wymowę „znaku Jonasza” w sensie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, podczas gdy Łukasz – jego wydzwięk soteriologiczny, a mianowicie przedstawia go jako wezwanie do przyjęcia zbawienia oferowanego w całej działalności publicznej Jezusa, która streszcza się w wezwaniu: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15).

Ekskurs 2: „Znak sprzeciwu”

Księga Jonasza ukazuje jako myśl przewodnią prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie, którą Jonasz wypowiada swymi ustami: „Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i pełnym łaskawości, litującym się nad niedolą!” (Jon 4,2b). To swoiste *credo* zarówno starotestamentowego, jak i nowotestamentowego ludu wybranego. Prawda ta jest źródłem nadziei dla wszystkich Izraelitów (por. Ps 131,3), ale także źródłem zazdrości, a nawet zgorszeniem, jeśli dotyczy innych narodów. Tak właśnie było w przypadku Jonasza, który był „zazdrosny” o miłosierdzie wobec Asyryjczyków i dlatego uchylał się przed głoszeniem im wezwania do nawrócenia (por. Jon 4,2a) oraz był „zgorzony” postępowaniem Pana darującego winy mieszkańcom Niniwy i nie omieszkał tego wykrzyzczyć w swojej lamentacji (por. Jon 4,9b). A Pan – niczym cierpliwy i kochający ojciec – uczy swego krnąbrnego i upartego proroka oraz poznającego historię jego życia czytelnika księgi czerpania radości nie tylko z osobistego doświadczenia przebaczenia i darowania grzechów, ale także z nawrócenia i ocalenia innych grzeszników. Do tego kluczowego dla zrozumienia Księgi Jonasza motywu często nawiązywał Jezus w swoich przypowieściach, obnażając podobną do Jonasza postawę wśród siebie współczesnych.

Przypowieść o nielitościwym słudze (Mt 18,23-35) ukazuje tytułowego sługę, który winien był swemu panu zawrotną sumę dziesięciu tysięcy talentów, której w żaden sposób nie był w stanie zwrócić. W perspektywie spędzenia reszty życia jako niewolnik błaga swego wierzyciela: „Panie, okaż mi swą cierpliwość, a wszystko ci oddam!” (Mt 18,26), choć wie, że to obietnica nierealna do spełnienia. Wtedy jednak doświadcza ogromu miłosierdzia: „Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował” (Mt 18,27). Czyż to nie nawiązanie do dwóch pierwszych rozdziałów Księgi Jonasza, w których nieposłuszny prorok zasługuje na surową karę, ale w odpowiedzi na swą błagalną modlitwę doświadcza miłosierdzia ze strony Boga?

W tym momencie w przypowieści Jezusa następuje komplikacja akcji. Sługa, który dopiero co uniknął zasłużonej kary, spotyka swojego osobistego

dłużnika, który zalega mu ze zwrotem stu denarów, czyli kwoty równej mniej więcej wysokości przeciętnego kwartalnego wynagrodzenia. Słyszac prośbę podobną do tej, którą niedawno sam kierował do swego wierzyciela: „Okaz mi swą cierpliwość, a oddam tobie!” (Mt 18,29; por. 18,26), nie jest jednak ani trochę podobny do swego pana, lecz z bezwzględna surowością traktuje kolegę. Pan obu służących, dowiedziawszy się o tym, przywołuje do porządku nielitościwego sługę i zadaje mu retoryczne pytanie: „Sługo niegodziwy! Darrowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś, czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” (Mt 18,33). To pytanie jest echem pytania kończącego Księgę Jonasza (por. Jon 4,10-11), które również pozostaje bez odpowiedzi. Oba obnażają skoncentrowanie się wyłącznie na sobie oraz brak umiejętności i chęci okazania litości innym ludziom.

Ponieważ ewangeliczny sługa, doświadczwszy miłosierdzia, nie potrafił okazać go swym bliźnim, czeka go surowa kara: „Pan jego, uniósłszy się gniewem, kazał wydać go katom, dopóki nie odda całego długu” (Mt 18,34). Dydaktyczny charakter przypowieści podkreśla sformułowana przez Jezusa pointa: „Podobnie uczyni wam Ojciec Mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu!” (Mt 18,35). Czy to znaczy, że również Jonasz do końca pozostał zawzięty w swej postawie buntu i w konsekwencji został potępiony? Tego nie możemy stwierdzić, ale z pewnością zarówno historia starotestamentowego proroka, jak i perypetie sługi z nowotestamentowej przypowieści są lekcją empatii i ważną przestrogą dla każdego czytelnika.

Przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15,11-35) zawiera podobne przesłanie do Przypowieści o nielitościwym słudze (Mt 18,23-35). Starszy syn, który nie potrafi cieszyć się z nawrócenia i ocalenia młodszego brata, w konsekwencji występuje z oskarżeniem przeciwko swemu ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twójgo nakazu, ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym zabrał się z przyjaciółmi! Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę!” (Łk 15,29-30). W tych słowach można usłyszeć echo skargi proroka Jonasza, który z równie wielką zaciekłością występuje przeciwko Bogu wielkodusznie litującym się nad Niniwą (por. Jon 4,2-3.9). Jak starszy syn z przypowieści jest chorobliwie zazdrosny o miłość swego ojca i nie chce dzielić się nią z młodszym bratem, tak Jonasz jest chorobliwie zazdrosny o mi-

łość Boga i nie chce dzielić się nią z nikim innym, a tym bardziej z pogańskimi Asyryjczykami.

Ojciec z przypowieści Jezusa nie pozostaje obojętny wobec buntu swego syna i reaguje na pełne goryczy słowa: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się!” (Łk 15,31-32). Podobnie Bóg nie zostawia Jonasza bez odpowiedzi, ale z ojcowską cierpliwością wychowuje swego proroka i pokazuje mu błąd w jego rozumowaniu: „Ty żałujesz krzewu rycynusowego, wokół którego się nie trudziłeś i którego nie hodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął, a Ja mam nie żałować Niniwy, miasta wielkiego, w którym znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie rozróżniają ręki prawej od lewej, a także mnóstwo zwierząt?” (Jon 4,10-11). Czy ta lekcja przynosi zamierzony skutek? Czy starszy syn pogodził się z decyzją ojca o przebaczeniu jego młodszemu bratu? Czy Jonasz uznał w końcu, że nie tylko on, ale także mieszkańcy Niniwy mogą stać się beneficjentami miłosierdzia Bożego? Pytania te pozostają bez odpowiedzi, gdyż zarówno księga, jak i przypowieść nie posiadają zakończenia, pobudzając wyobraźnię odbiorcy i zachęcając go do osobistej refleksji.

Przypowieść o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16) podejmuje przesłanie dwóch poprzednich przypowieści. Bohaterami są robotnicy wynajęci przez gospodarza do pracy w winnicy. Jedni pracowali od rana, inni – od południa, jeszcze inni – tylko godzinę (por. Mt 20,1-7). Wszyscy jednak otrzymali jednakową zapłatę, co spotkało się z krytyką i narzekaniem pracujących najdłużej: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę!” (Mt 20,12). Dominującymi uczuciami, które dają o sobie znać, są gniew i zazdrość. Podobnie zareagował Jonasz, gdy zobaczył, że nie tylko on, ale także mieszkańcy Niniwy dostąpili miłosierdzia.

W przypowieści Jezusa ważną rolę odgrywa pointa złożona z kilku retorycznych pytań: „Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20,15). Analogicznie reaguje Bóg w Księdze Jonasza. Powtórzone dwukrotnie pytanie „Czy słuszne jest twoje oburzenie?” (Jon 4,4.9) zachęca proroka do ponownego przemyślenia sprawy, wyrwania się z ciasnego nacjonalizmu i otwarcia się na uniwersalizm zbawienia. Pycha i poczucie własnej wyższości musi ustąpić miejsca pokorze i poczuciu zależności od Boga.

Przypowieść o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14) jest lekcją pokory dla wszystkich wyniosłych i pogardzających innymi. Widać tu wyraźny kontrast dwóch tytułowych postaci, które stają przed Bogiem w Świątyni Jerozolimskiej, podobnie jak łatwo można zauważyć rozdźwięk między zadufanym i pewnym siebie Jonaszem a szczerze nawracającymi się mieszkańcami Niniwy.

Faryzeusz, uosobienie gorliwych i świątobliwych wyznawców Boga spośród Izraelitów, przychodzi, aby adorować siebie i przechwalać się swoimi dobrymi uczynkami, zupełnie nie dostrzegając popełnionych grzechów. To odpowiednik Jonasza, proroka wybranego przez Boga, który chlubi się swoją przynależnością do ludu wybranego i oddawaniem czci Panu (por. Jon 1,9), ale równocześnie nie tylko chce być, ale w istocie jest „daleko od Pana” (por. Jon 1,3,10).

Celnik, uważany za wcielenie wszelakiego zła moralnego i powszechnie pogardzany kolaborant z rzymskim okupantem, bije się w piersi i już od progu przeprosza za swoje winy i woła z pokorą: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” (Łk 18,13). To odpowiednik przyodzianego w wór pokutny, siedzącego na popiele i poszczącego króla Niniwy (por. Jon 3,5-6). Doskonale zdaje on sobie sprawę z popełnionego zła i nawet nie próbuje szukać usprawiedliwienia, ale pokłada nadzieję jedynie w miłosierdziu Boga: „Kto wie, może Bóg się ulituje i odwróci swój gniew, tak że nie zginiemy?” (Jon 3,9).

Pointa Jezusa nie pozostawia wątpliwości, która postawa jest miłsza Bogu: „Ten [celnik] odszedł usprawiedliwiony, a nie tamten! Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony!” (Łk 18,14). Dla odbiorców nauczania Jezusa usprawiedliwienie celnika, a potępienie postawy faryzeusza, musiało być co najmniej tak samo szokujące, jak dla odbiorców Księgi Jonasza ulaskawienie mieszkańców Niniwy, a potępienie postawy Jonasza. Jednak miłosierdzie Boga nie zna granic.

Miłosierdzie jest niewątpliwie wielkim darem Boga dla grzesznego człowieka. Pan obdarza nim każdego, kto się nawraca, to znaczy z pokorą uznaje swój grzech i podejmuje pokutę. Każdego, bez wyjątku. Nikogo nie wyklucza. Z tym nie mógł pogodzić się Jonasz, który z wdzięcznością i radością przyjął udzielone mu przebaczenie za grzech nieposłuszeństwa i buntu (Jon 1–2), ale nie potrafił czerpać radości z nawrócenia grzeszników (Jon 3–4). Konkluzja księgi sprowadza się do ostrzeżenia: „Nie bądź jak Jonasz!”. Przesłanie to podjął i rozwinął Jezus w swoim nauczaniu, zwłaszcza w przypowieściach, ukazując ponadczasowość i uniwersalność myśli zawartych w tej niewielkiej

księdze Starego Testamentu. Zaprasza tym samym i zachęca, aby każdy czytelnik Księgi Jonasza odpowiedział szczerze na pytanie Boga, które kończy całe opowiadanie (por. Jon 4,10-11), i nie tylko jak Jonasz wyznawał wiarę w miłosierdzie Boże (por. Jon 4,2), ale również jak psalmista dziękował za tę wielką dobroć i łaskawość Pana (por. Ps 118,1) oraz jak wzorowy chrześcijanin wołał: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

Literatura

Komentarze

- Alexander T.D., „Jona”, *Obadiab, Jonah, Micah. An Introduction and Commentary* (red. D.W. Baker – T.D. Alexander – B.K. Waltke) (Tyndale Old Testament Commentaries; Leicester: Inter-Varsity Press 1988) 45-131.
- Almbladh K., *Studies in the Book of Jonah* (Uppsala: Academia Ubsaliensis 1986).
- Allen L.C., *The Books of Joel, Obadiab, Jonah, and Micah* (The New International Commentary on the Old Testament; Grand Rapids, MI: Eerdmans 1976) 173-235.
- Boice J.M., *The Minor Prophets. An Expositional Commentary* (Grand Rapids, MI: Baker Books 2002) I, 260-310.
- Bruckner J.K., *Jonah, Nahum, Habakkuk, Zephaniab* (NIV Application Commentary; Grand Rapids, MI: Zondervan 2004) 35-132.
- Ceresko A.R., „Księga Jonasza”, *Katolicki komentarz biblijny* (red. R.E. Brown – J.A. Fitzmyer – R.E. Murphy) (Prymasowska Seria Biblijna; Warszawa: Vocatio 2001) 837-843.
- Chisholm R.B. Jr., *Interpreting the Minor Prophets* (Grand Rapids, MI: Baker Academic 1990) 119-130.
- Ellison H.L. *Jonah* (Expositor's Bible Commentary 7; Grand Rapids, MI: Zondervan 1985) 361-394.
- Eynkiel E., „Księga Jonasza”, *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek* (red. W.R. Farmer) (Warszawa: Verbinum 2000) 1025-1029.
- Fischer I., *Jona* (Internationaler Exegetischer Kommentar zum Alten Testament; Stuttgart: Kohlhammer 2019).

- Fretheim T., *The Message of Jonah. A Theological Commentary* (Minneapolis, MN: Augsburg 1977).
- Gaines J.H., *Forgiveness in a Wounded World. Jonah's Dilemma* (Society of Biblical Literature 5; Atlanta, GA: Society of Biblical Literature 2003).
- Golka F.W., *Jona* (Calwer Bibelkommentare; Stuttgart: Calwer 1991).
- Hoyt J.M., *Amos, Jonah, and Micah* (Evangelical Exegetical Commentary; Bellingham, WA: Lexham Press 2019) 335-538.
- Jenson P.P., *Obadiah, Jonah, Micah: A Theological Commentary* (The Library of Hebrew Bible. Old Testament Studies 496; London – New York: Continuum International Pub. Group 2008) 29-94.
- Jeremias J., *Die Propheten Joel, Obadja, Jona, Micha* (ATD Neubearbeitungen 24/3; Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht 2007) 75-112.
- Kendall R.T., *Jonah. An Exposition* (Grand Rapids, MI: Zondervan 1978).
- Limburg J., *Jonah. A Commentary* (Old Testament Library; Louisville, KY: John Knox Press 1993).
- Magonet J., *Form and Meaning. Studies in Literary Techniques in the Book of Jonah* (Bern – Frankfurt: Lang 1976).
- Potocki S., „Księga Jonasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz”, *Księgi proroków mniejszych: Ozeasza, Joela, Amosa, Abdiasza, Jonasza, Micheasza* (red. S. Łach) (Pismo Święte Starego Testamentu 12/1; Poznań: Pallottinum 1968) 283-341.
- Salter R.B., *Jonah and Lamentations* (Sheffield: JSOT Press 1994).
- Sasson J.M. *Jonah. A New Translation with Introduction, Commentary and Interpretation* (Anchor Bible 24B; New York, NY: Doubleday 1990).
- Scaiola D., *Abdia, Giona, Michea. Introduzione, traduzione e commento* (Nuova versione della Bibbia dai testi antichi 15; Milano: San Paolo 2012) 39-80.
- Simon U., *Jona. Ein jüdischer Kommentar* (JPS Bible Commentary 157; Stuttgart: Katholisches Bibelwerk 1994).
- Smith B.K. – Page F.S., *Amos, Obadiah, Jonah* (The New American Commentary 19B; Nashville, TN: Broadman Press 2002) 203-304.
- Spence-Jones H.D.M., *The Pulpit Commentary. Jonah* (Bellingham, WA: Logos Research Systems 2004).
- Struppe U., *Die Bücher Obadja, Jona* (Neuer Stuttgarter Kommentar. Altes Testament 24/1; Stuttgart: Verlag Katholisches Bibelwerk 1996) 55-155.
- Stuart D. *Hosea – Jonah* (Word Biblical Commentary 31; Waco, TX: Word Books 2002) 425-510.
- Timmer D.C., *Obadiah, Jonah and Micah. An Introduction and Commentary* (Tyndale Old Testament Commentaries 26; Downers Grove, IL: IVP Academic 2021) 31-84.

- Trible P., „The Book of Jonah. Introduction, Commentary, and Reflections”, *The New Interpreter's Bible* (red. L.E. Keck) (Nashville, TN: Abingdon Press 1996) VII, 461-529.
- Walton J., *Jonah. Bible Study Commentary* (Grand Rapids, MI: Zondervan 1982).
- Watts J.D.W. *The Books of Joel, Obadiah, Jonah, Nahum, Habakkuk and Zephaniah* (The Cambridge Bible Commentary; Cambridge: Cambridge University Press 1975) 72-97.
- Weimar P., *Jona übersetzt und ausgelegt* (Herders theologischer Kommentar zum Alten Testament; Freiburg: Herder 2017).
- Wolff H.W. *Obadja und Jona* (Biblicher Kommentar. Altes Testament 14/3; Neukirchen-Vluyn: Neukirchener Verl. 1977) 53-151.
- Youngblood K.J., *Jonah* (Zondervan Exegetical Commentary on the Old Testament 28; Grand Rapids, MI: Zondervan 2013).

Wybrane opracowania polskie

- Briks P., „Księga Jonasza jako element dyskusji nad założeniami reformy Państwa Izraelskiego w okresie perskim”, *Studia Biblica et Orientalia* 1 (2009) 91-106.
- Briks P., „Opowieść o dziwnym proroku (Księga Jonasza)”, *Księgi historyczne Starego Testamentu. Część 2: Dziejopisarstwo okresu judaistycznego. Księgi Kronik, Ezdrasza, Nebemiasza, Machabejskie, opowiadania historyczne* (red. J. Frankowski) (Wprowadzenie w Myśl i Wezwanie Ksiąg Biblijnych 3; Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2007) 182-205.
- Brzegowy T., „Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi. Religijne przesłanie Księgi Jonasza”, *Ateneum Kapłańskie* 119/2-3 (1992) 203-213.
- Brzegowy T., „Miłosierdzie Boże nie zna granic (Księga Jonasza)”, *Wielki świat starotestamentalnych proroków. Część 1: Od początków profetyzmu do Niewoli Babilońskiej* (red. J. Frankowski) (Wprowadzenie w Myśl i Wezwanie Ksiąg Biblijnych 4; Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2001) 129-152.
- Brzegowy T., „Prorocki wymiar Księgi Jonasza”, *Collectanea Theologica* 62/3 (1992) 5-20.
- Chrostowski W., „Wokół historyczności Księgi Jonasza: «kompozycja wyobrażona?»”, *Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Biblistów Polskich* 13 (2016) 311-328.
- Ferenc K., „Bóg w Księdze Jonasza”, *Studia Elckie* 21/3 (2019) 325-341.
- Kotecki D., „«Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?» (Jon 4,4). O możliwym powodzie buntu Jonasza wobec miłosierdzia Boga”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 13/4 (2020) 487-505.

- Kubisiak P., *Rozważanie Księgi Jonasza* (Tarnów: Biblos 2017).
- Malina A., „Znak Jonasza w tradycji i redakcji synoptycznej (Mt 12,38-42; 16,1-4; Łk 11,29-32)”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 2 (2009) 99-113.
- Mielcarek K., „Powszechna wola zbawcza Boga na przykładzie Niniwy”, *Stary Testament a religie* (red. I.S. Ledwoń) (Biblioteka Teologii Religii; Lublin: Wydawnictwo KUL 2009) 137-150.
- Parchem M., „Księga Jonasza i osoba proroka w literaturze międzytestamentalnej i późniejszej tradycji żydowskiej”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 2 (2009) 49-85.
- Pikor W., „Ironia jako narzędzie narracji”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 11/2 (2018) 209-225.
- Pikor W., „«Luka» jako strategia narracyjna w Księdze Jonasza”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 2 (2009) 13-36.
- Stabryła W.M., „Orędzie prorockie w Księdze Jonasza”, *Jak śmierć potężna jest miłość. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Juliana Warzechy SAC (1944-2009)* (red. W. Chrostowski) (Ad Multos Annos 13; Ząbki: Stowarzyszenie Biblistów Polskich 2009) 394-418.
- Stabryła W.M., „Przebaczenie w Księdze Jonasza”, *Ateneum Kapłańskie* 156/1 (2011) 15-24.
- Stefański J., *Proces poznawania Boga w Księdze Jonasza* (Rozprawy i Studia Biblijne 41; Warszawa: Oficyna Wydawnicza Vocatio 2011).
- Strzałkowska B., „Księga Nahuma i Księga Jonasza – debata wewnątrz zbioru Dwunastu Proroków?”, *Collectanea Theologica* 81/4 (2011) 29-46.
- Szmajdziński M., „«Miłosierny i łaskawy...». Funkcjonowanie synajskiego wyznania wiary Wj 34,6-7) w zbiorze Dwunastu Proroków”, *Oblicza miłosierdzia w Biblii* (red. J. Jaromin) (Bibliotheca Biblica; Wrocław: TUM Wydawnictwo i Drukarnia Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 2016) 71-96.
- Szmajdziński M., „«Uciec do Tarszisz» (Jon 4,2), czyli dokąd? Próba lokalizacji Jonaszowego miejsca ucieczki”, *«Słowo jego płonęło jak pochodnia» (Syf 48,1). Księga pamiątkowa ku czci księdza profesora Tadeusza Brzegowego* (red. P. Łabuda) (Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos 2011) 275-282.
- Tułodziecki T., „Jonasz jako świadek diaspory asyryjskiej”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 11/2 (2011) 197-207.
- Tułodziecki T., „Jonasz wobec pogan”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 2 (2009) 37-48.
- Twardziłowski T., „Starotestamentalne tradycje o proroku Jonaszu na tle pozabiblijnych tradycji żydowskich i mitologicznych tekstów pogańskich”, *Studia z biblistyki* 8 (red. R. Bartnicki) (Warszawa: UKSW 2012) 273-300.

Spis treści

Wprowadzenie	5
1. Tło historyczne.....	6
2. Kompozycja.....	8
3. Autorstwo.....	9
4. Data powstania.....	10
5. Gatunek literacki.....	12
6. Przesłanie teologiczne.....	15
Przekład, miejsca paralelne i komentarz	19
1. Pierwsza misja (1,1–2,11).....	19
1.1. Jonasz i żeglarze (1,1-16).....	19
1.1.1. Powołanie i bunt proroka (1,1-3).....	19
1.1.2. Nawrócenie na morzu (1,4-16).....	24
1.2. Psalm Jonasza (2,1-11).....	33
2. Druga misja (3,1–4,11).....	42
2.1. Jonasz i mieszkańcy Niniwy (3,1-10).....	42
2.2.1. Powołanie i misja proroka (3,1-3).....	42
2.2.2. Nawrócenie na lądzie (3,4-10).....	45
2.2. Lamentacje Jonasza (4,1-11).....	52
Ekskurs 1: „Znak Jonasza”	63
Ekskurs 2: „Znak sprzeciwu”	67
Literatura	73

